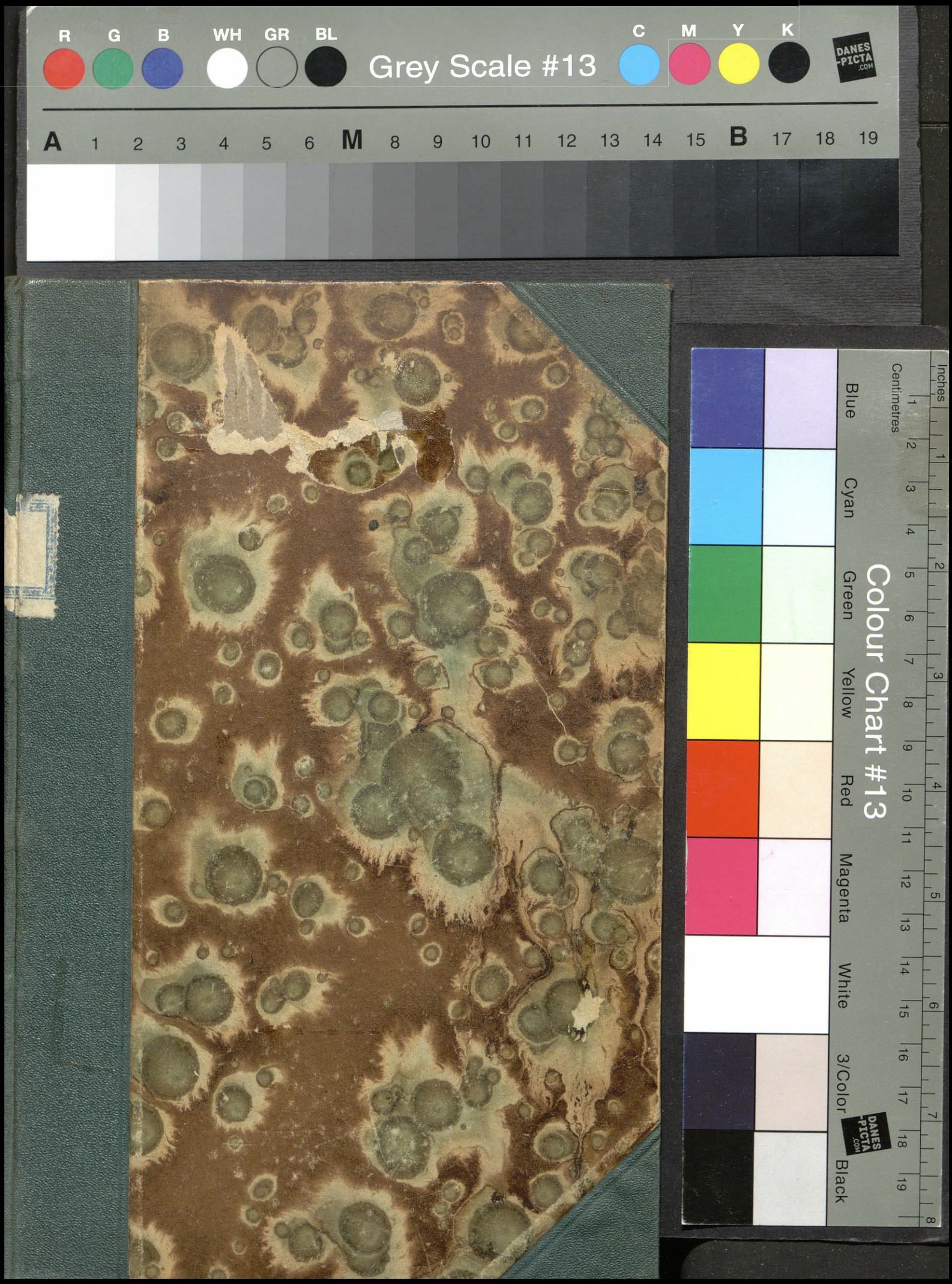
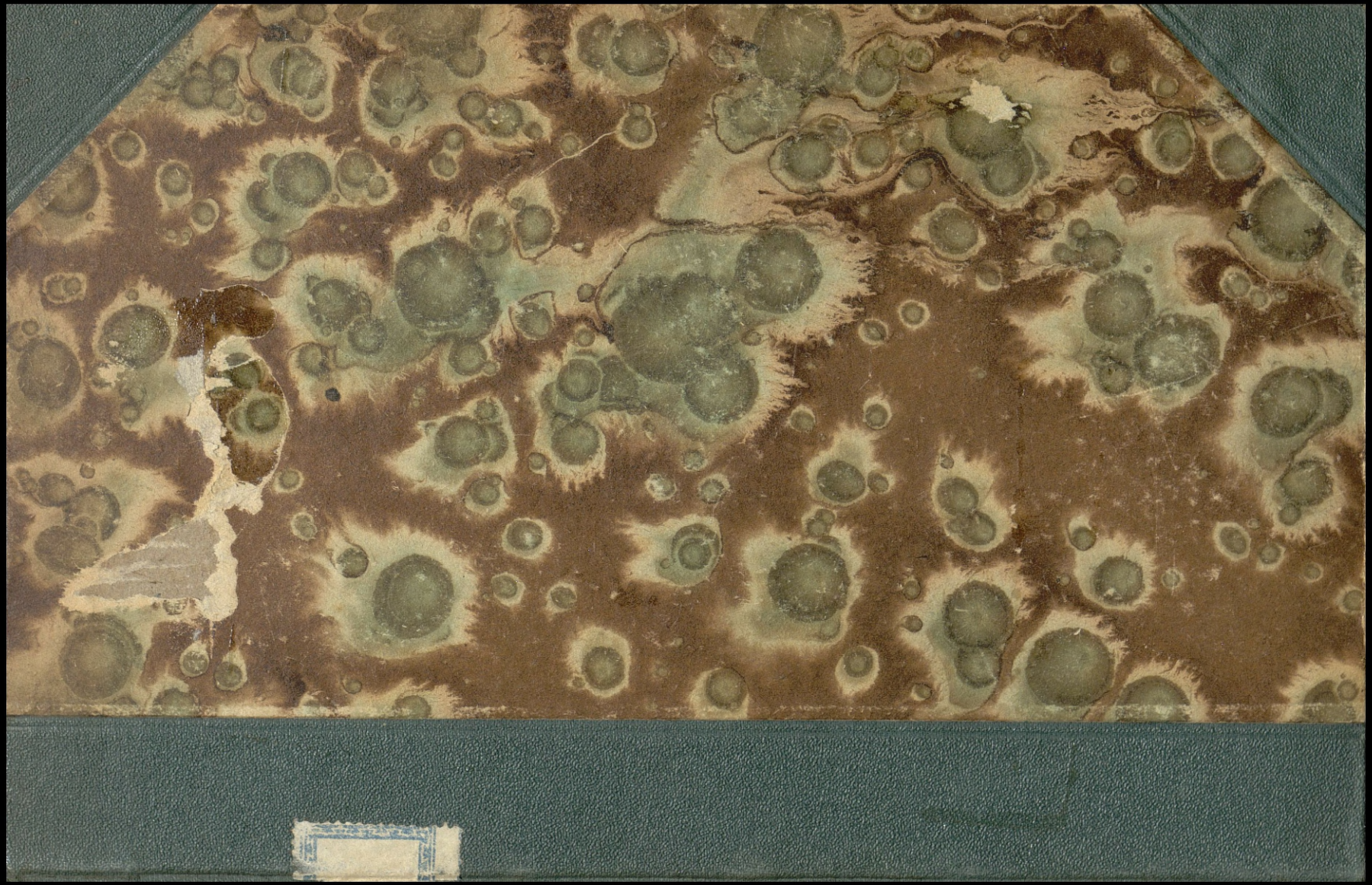

R G B WH GR BL
Grey Scale #13
C M Y K
DANES-PICTA.COM
A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19
Colour Chart #13
Blue
Cyan
Green
Yellow
Red
Magenta
White
3/Color
Black
Inches
Centimetres
DANES-PICTA.COM



Słowacki

HENRYK MOŚCICKI

DZIEJE POROZBIOROWE POLSKI

W AKTACH I DOKUMENTACH

I.

Od rozbiorów do Księstwa Warszawskiego

1772 — 1807

[po 1922 r.]

NAKŁAD GEBETHNERA I WOLFFA
WARSZAWA—KRAKÓW — LUBLIN — ŁÓDŹ
POZNAŃ — WILNO — ZAKOPANE

Warszawa 1922

93(438)8 : 93(438)9



30600/2

Zakłady Drukarskie F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15.

TREŚĆ.

Str.

Przedmowa VII

ZABÓR PRUSKI.

1772 r. 13 września, Berlin. Patent Fryderyka II „do wszystkich stanow y obywatelow Prowincyy Pruss y Pomeranii, ktore Korona Polska aż dotąd trzymała, iako też y Powiatow Wielko-Polskich z tey strony rzeki Notecy leżących“ 1
1772—1782 r. Rozporządzenia Fryderyka II 4
1793 r. 24 lutego, Berlin. Deklaracja króla pruskiego względem objęcia miasta i terytorjum gdańskiego . . . 7
1793 r. 25 marca, Berlin. Patent Fryderyka Wilhelma II do mieszkańców drugopodziałowej dzielnicy pruskiej . . 8
1793 r. 2 kwietnia. Akt, przez który się miasto Gdańsk poddało królowi pruskiemu 11
1796 r. 26 grudnia, Berlin. Patent Fryderyka Wilhelma II do mieszkańców trzeciopodziałowej dzielnicy pruskiej . . 12
1800 r. Ustawa pierwotna T-wa Warszawskiego Przyjaciół Nauk (wyjątki) 13
Bibljografja 13

ZABÓR AUSTRJACKI.

1772 r. 11 września, Wiedeń. Patent Marji Teresy do obywatelów Galicji i Lodomerji 15
1782 r. 20 stycznia, Lwów. Uniwersał względem ustanowienia Stanów Krajowych 16
1782 r. 16 września, Lwów. Adres dziękczynny członków Stanów galicyjskich do cesarza Józefa II 20
1790 r. 23 kwietnia, Wiedeń. Adres przedstawicieli Galicji, złożony Leopoldowi II 21
1791 r. 21 i 28 stycznia. Protokół narad wiedeńskiej Komisji nadwornej w sprawie dezyderatów deputowanych galicyjskich z 1790 r. 23
Bibljografja 24

ZABÓR ROSYJSKI.

Str.

1772 r. wrzesień, Petersburg. „Płakat", czyli odezwa gen.-gubernatora Czernyszewa do mieszkańców pierwszopodziałowej dzielnicy rosyjskiej 25
1793 r. 27 marca st. st., Połonne. Odezwa generał-gubernatora Michała Kreczetnikowa do mieszkańców drugopodziałowej dzielnicy rosyjskiej 28
1793 r. 8 (19) kwietnia. Ordynans generał-gubernatora Kreczetnikowa, dany generał-lejtnantowi Lubowidzkiemu . . 31
1793 r. 13 (24) kwietnia, Petersburg. Manifest Katarzyny II do mieszkańców drugopodziałowej dzielnicy rosyjskiej . . 33
1795 r. 11 (22) marca, Petersburg. Mowa Ludwika Tyszkiewicza do Katarzyny II w imieniu wiernopoddańczej delegacji litewskiej 34
1795 r. 14 (25) grudnia, Petersburg. Manifest Katarzyny II do mieszkańców trzeciopodziałowej dzielnicy rosyjskiej . . 35
1794 r. 17 (28) grudnia, Grodno. Manifest gen.-gubernatora litewskiego Mikołaja Repnina do obywateli litewskich . 36
1797 r. List metropolity unickiego, Teodorego Rostockiego, do króla Stanisława Augusta o prześladowaniu Unji. . 41
1797 r. 2 (13) listopada, Wilno. Uniwersał rządzącego gubernją litewską generał-feldmarszałka księcia Repnina do wszystkich litewskich obywateli, w sprawie uczestników t. zw. spisku braci Ciecierskich 43
1796 r. 28 listopada, Petersburg. Przysięga Kościuszki i Ignacego Potockiego na wierność Pawłowi I 44
1798 r. 4 sierpnia, Paryż. List Kościuszki do Pawła I. . . 45
1803 r. 18 maja st. st., Petersburg. Ustawy czyli ogólne postanowienia Imperatorskiego Wileńskiego Uniwersytetu i Szkół jego wydziału (wyjątki). 45
1805 r. 29 lipca st. st., Petersburg. Ustawy dla gimnazjum wołyńskiego w Krzemieńcu (wyjątki). 46
Bibljografja 48

EMIGRACJA — LEGJONY.

1795 r. 22 sierpnia, Paryż. Akt zawiązania Deputacji . . . 49
1796 r. 6 stycznia, Kraków. Akt Konfederacji 51
1796 r. marzec, Berlin. Projekt przedstawiony gabinetowi berlińskiemu przez gen. Dąbrowskiego 53
1796 r. 10 sierpnia, Konstantynopol. List Michała Ogińskiego do Obywatela Bonaparte, generała naczelnie dowodzącego armją włoską 57
1796 r. 15 września, Legnano. Odpowiedź Bonapartego Michałowi Ogińskiemu, udzielona za pośrednictwem Józefa Sułkowskiego 58
1796 r. 10 października, Paryż. Nota gen. Dąbrowskiego, przedstawiona Dyrektorjatowi 58
1797 r. 9 stycznia, Medjolan. Ugoda, zawarta między Administracją generalną Lombardji a obywatelem Dąbrowskim, działającym w imieniu swych współrodaków, którzy ofiarują swe służby w celu odzyskania wolności lombardzkiej . 61
1797 r. 20 stycznia, Medjolan. Odezwa Dąbrowskiego do Polaków . 62
1797 r. 3 lutego, Medjolan. Odezwa Administracji generalnej lombardzkiej do Polaków 63
1797 r. marzec. Akt powstania narodowego Rzplitej Polskiej, uchwalony przez czterdziestu oficerów zgromadzonych w Filipowcach na Wołoszczyźnie 64
1797 r. 10 lipca, Reggio. Odezwa gen. Dąbrowskiego do Bonapartego 65

Str.

1797 r. 25 lipca, Lwów. Odezwa Zgromadzenia Centralnego do asocjacyj województwa wołyńskiego, bracławskiego i kijowskiego 67
1797 r. lipiec. Instrukcja Zgromadzenia Centralnego . . . 68
1797 r. lipiec — sierpień. Józefa Wybickiego Pieśń Legjonów Polskich we Włoszech 70
1798 r. 22 sierpnia, Paryż. List Kościuszki do Dąbrowskiego . 71
1798 r. 22 sierpnia, Paryż. Odezwa Kościuszki do oficerów-legjonistów 72
1798 r. 22 sierpnia, Paryż. Odezwa Kościuszki do żołnierzy-legjonistów 73
1798 r. 27 września, Mantua. Adres Legji Drugiej do Kościuszki . 73
1799 r. 1 maja, Paryż. List gen. Kniaziewicza do Dąbrowskiego . 75
1799 r. 14 sierpnia, Paryż. List Kniaziewicza do Kościuszki . . 76
1799 r. 10 września. Kościuszko do Dyrektorjatu 78
1799 r. 26 listopada, Paryż. Odezwa Kniaziewicza do Obywateli Oficerów Legji Naddunajskiej 80
1799 r. 26 grudnia, Paryż. List Bonapartego do Dąbrowskiego . 80
1801 r. 10 marca, Strasburg. List Kniaziewicza do Dąbrowskiego . 81
1801 r. 9 maja, Paryż. List Amilkara Kosińskiego do redaktora „La clef du Cabinet des Souverains“ 81
1801 r. 8 października, Paryż. Traktat francusko-rosyjski . . 82
Bibljografja 83

PLAN PUŁAWSKI. — WOJNA 1806—07 r. — TRAKTAT W TYLŻY.

1805 r. 10 października, Puławy. Depesza poufna A. ks. Czartoryskiego do Andrzeja hr. Razumowskiego, posła rosyjskiego w Wiedniu 84
1806 r. sierpień. Memorjał Antoniego ks. Radziwiłła do Fryderyka Wilhelma II 86
1806 r. 3 listopada, Berlin. Odezwa Dąbrowskiego i Wybickiego do Polaków 87
1806 r. 7 listopada, Poznań. Odezwa Henryka Dąbrowskiego do obywateli poznańskich 88
1806 r. 19 listopada, Berlin. Mowa Napoleona do deputowanych polskich 88
1806 r. 28 listopada, Poznań. Mowa Napoleona do deputacyj polskich 88
1806 r. 1 grudnia, Poznań. Trzydziesty szósty biuletyn Wielkiej Armji 89
1806 r. 2 grudnia, Poznań. Uniwersał na pospolitę obronę Józefa Lubicz-Radzimińskiego, wojewody gnieznieńskiego, do obywateli województw wielkopolskich nad lewym brzegiem Wisły położonych. 89
1806 r. 2 grudnia, Poznań. Odezwa gen. Henryka Dąbrowskiego do duchowieństwa 91
1806 r. 5 grudnia. Memorjał A. ks. Czartoryskiego do Aleksandra I o potrzebie odbudowania Polski dla uprzedzenia Bonapartego 92
1806 r. grudzień. Memorjał A. ks. Czartoryskiego do Aleksandra I o dawnych polskich prowincjach 96
1806 r. 9 grudnia. Projekt odezwy wodza naczelnego armji rosyjskiej do Polaków, proponowany przez A. ks. Czartoryskiego 98
1806 r. grudzień. Cyrkularz A. ks. Czartoryskiego do niektórych znaczniejszych osób w Polsce. 99
1806 r. 7 grudnia, Warszawa. Odezwa Księcia Józefa Poniatowskiego do dawnych towarzyszów broni 102
1806 r. 18 grudnia, Warszawa. Reprezentant Wybicki do Publiczności warszawskiej 103
1807 r. 1 stycznia. Mowa Henryka Dąbrowskiego do zgromadzonego w Łowiczu rycerstwa 105

Str.

1807 r. 5 stycznia, Warszawa. Memorjał Józefa Ks. Poniatowskiego do Napoleona 105
1807 r. 18 stycznia, Warszawa. Ustanowienie Komisji Rządzącej . 107
1807 r. 22 stycznia. List Kościuszki do ministra Fouché . . 109
1807 r. 1 lutego, Nowe. Odezwa Henryka Dąbrowskiego do Holendrów i wszystkich rodu niemieckiego mieszkańców na polskiej ziemi 109
1807 r. 4 lutego. List Antoniego ks. Radziwiłła do gen. Zastrowa . 110
1807 r. luty, Kłajpeda. Projekt instrukcji Fryderyka Wilhelma II dla Antoniego ks. Radziwiłła i Józefa Poniatowskiego, jako komisarzy królewskich w dawnych prowincjach polskich (wyjątki) 112
1807 r. luty, Kłajpeda. Projekt plenipotencji i pisma komisorjalnego Fryderyka Wilhelma II dla Józefa Ks. Poniatowskiego . 113
1807 r. 7 lipca, Tylża. Traktat pokoju, zawarty w Tylży między Francją i Rosją (wyjątki) 114
Bibljografja 116

PRZEDMOWA.

Zebranie materjałów, odtwarzających stosunki na ziemiach polskich w epoce porozbiorowej, stanowi pilną potrzebę zarówno ze względów praktyczno-politycznych, jakoteż naukowych i pedagogicznych. Potrzebie tej, głównie zresztą dla celów bieżącej polityki, usiłował w swoim czasie zadosyć uczynić Adam ks. Czartoryski, ogłaszając z pomocą margrabiego de Noailles pod pseudonimem hr. d'Angeberg znany zbiór p. t. „Recueil des traités, conventions et actes diplomatiques concernant la Pologne" (Paris, 1862; str. XVI + 1171). Cenne to wydawnictwo, oddawna wyczerpane w handlu księgarskim, obejmuje akta i dokumenty dotyczące Polski w okresie 1762 — 1862 r. Od czasu ukazania się tej publikacji ujawnione zostały liczne nowe materjały, wszechstronniej i wyraziściej oświetlające szereg wydarzeń i zagadnień z dziejów porozbiorowych. Podobny charakter z uwzględnieniem nowych przyczynków posiada obszerne gruntowne dzieło prof. Karola Lutostańskiego p. t. „Recueil des Actes diplomatiques, Traités et Documents concernant la Pologne. Tome premier. Les partages de la Pologne et la lutte pour l'indépendance". (Lausanne-Paris, 1918; str. XIX + 712 + XLIX, folio).

Oba wielkie wydawnictwa powyższe uwzględniają przedewszystkiem sprawy i akta dyplomatyczne i przeznaczone były głównie dla cudzoziemców, natomiast niema dotychczas podręcznego zbioru polskiego, któryby zawierał akta i dokumenty oryginalne polskie, oraz przekłady, i któryby szerzej uwzględniał, poza historją działań dyplomatycznych, inne dziedziny życia narodowego po rozbiorach.

Charakter taki posiada książka niniejsza. Zamiarem autora jest zgromadzenie w niej najważniejszych i najbardziej znamiennych aktów i dokumentów, obrazujących celniejsze momenty dziejowe, ilustrujących stosunek mocarstw zaborczych do spraw polskich, oraz wysiłki narodu do utrzymania lub odzyskania swej fizycznej i duchowej niepodległości.

Wszystkie podane tutaj dokumenty czerpane są z oryginałów, druków współczesnych, wydawnictw źródłowych, wreszcie nieraz i z archiwów i zbiorów rękopiśmiennych; przy każdym wskazane jest źródło, oraz dodano najkonieczniejsze objaśnienia. Poszczególne działy opatrzone zostały zwięzłym wykazem bibljograficznym. Najbardziej charakterystyczne dokumenty, np. pierwsze patenty okupacyjne, przedrukowano w oryginalnem brzmieniu, z zachowaniem właściwości pisowni i stylu.

Wydawnictwo niniejsze przeznaczone jest przedewszystkiem dla szkoły, w której, zgodnie ze słusznem żądaniem ministerjalnego programu nauczania historji, wymagać należy od uczniów nietylko suchego zapamiętania faktów, lecz i samodzielnego, o ile możności, analizowania i rozstrząsania dokumentów historycznych. Pozatem celem autora jest dostarczenie odpowiedniego materjału dyskusyjnego i referatowego dla kształcących się na nauczycieli w proseminarjach historycznych.

Zdając sobie sprawę z trudności przy gromadzeniu i doborze odpowiedniego dla tych celów materjału, autor żywi jednak nadzieję, że zbiór powyższy, pomimo nieuniknionych braków, zaspokoi choć w pewnej mierze istotne potrzeby pracy nad gruntowniejszem badaniem dziejów Polski w epoce porozbiorowej.

ZABÓR PRUSKI.

Patent Fryderyka II „do wszystkich stanow y obywatelow Prowincyy Pruss y Pomeranii, ktore Korona Polska aż dotąd trzymała, iako też y Powiatow Wielko-Polskich z tey strony rzeki Notecy leżących". Berlin d. 13 września 1772 r.

Druk współczesny z „Krolewskiey Pruskiey Nadworney y Akademiczney Drukarni Hartungowskiey" w Królewcu.

My Frydrych z Bożey Łaski Krol Pruski, Margraf Brandeburski etc. [1]). Wszystkim Stanom, Biskupom, Opatom, Prałatom, Wojewodom, Kasztelanom, Starostom, Podkomorzym y Sędziom ziemskim, Rycerstwu, Wazallom y Szlachtom, Zwierzchnościom y obywatelom Miast, Rolnikom y wszystkim ogolnie, tak duchownym jako świeckim obywatelom y Mieszkańcom Prowincyj Pruskiey y Pomerańskiey, ktore Korona Polska aż dotąd trzymała; jako też y Powiatów albo Dystryktow, z tey strony rzeki Notecy leżących, y aż dotąd do Wielkiey Polski należących, oświadczamy się z naszą Przychylnością y Krolewską Łaską, a życząc im wszego Dobra, następujące rzeczy im tym Patentem wiadomo czyniemy.

Wszystkim Historyj wiadomym dostatecznie wiadomo iest, y mysmy też osobliwym Pismem lub Dedukcyą [2]) do Druku podaną, ktora się na bardzo mocnych Dowodach Historyi y Praw y na autentycznych Dokumentach wspiera, całey Europie ogłosili, [3]) iak Krolowie Polscy tę Część Xięstwa Pomeranii, ktora się podle lewego Brzegu Wisły rozciąga, y Rzeki Notecy sięga,

[1]) Następuje wyliczenie tytułów królewskich. [2]) Wywodem. [3]) Wywody rzekomo uzasadnionych pretensyj mocarstw rozbiorowych oraz wyczerpujące odpowiedzi podał Feliks Łoyko w dziele: „Zbiór deklaracyi, not y czynności główniejszych, które poprzedziły y zaszły pod czas seymu pod węzłem Konfederacyi odprawuiącego się od d. 18 września 1772 do 14 maia 1773".

pospolićie Pomerellią nazwaną, od wielu iuż set lat Xiążętom Pomeranii gwałtownym sposobem wydarli, y potym Następcom tychże Xiążat, Elektorom Brandeburskim, nietylko tę Pomerellią, lecz też znaczny Dystryt Nowey Marchii, z tey strony Notecy Rzeki leżący, przez podobnąż Niesprawiedliwość zatrzymali y sobie przywłaszczeli. Ponieważ Roku 1295, gdy Płeć męska Xiążąt Pomerańskich z Linii Gdańskiey wymarła, Im powińni byli sukcedować [1]) Xiążęta Pomeranii z Linii Sztetyńskiey, iako naybliżśi pokrewni y Dźiedźicowie, ktorży z niemi z iednego byli Pokolenia, atoli od tey słuszney Sukcessyi, przez większą na ten czas Potęgę Orderu [2]) niemieckiego, y potym Krolow Polskich gwałtownym y niesprawiedliwym sposobem są wyłączeni; iednakże nigdy swego Prawa, na te starodawne Oycow swych Dźiedźictwo Xięstwa Pomerańskiego, albo na Pomerellią, nie ustąpili, lecz raczey one po smerći starych Xiążąt Pomerańskich Roku 1637 Dźiedźicom swoim y Następcom uniwersalnym, mianowićie Elektorom Brandeburskim, w całośći przepuśćili; co śię zaś Dystryktu wielko-polskiego, między Rżekami Dragą [3]) y Notecą leżącego, dotycze, tedy ten od starodawnych czasow do nowey Marchii Brandeburskiey należał, y aż do Początku piętnastego Seculum [4]) od Margraffow Brandeburskich spokoynie trżymany był; potym zaś, gdy Zygmunt, Krol Węgierski y Elektor Brandeburski, Roku 1402 nową Marchią Orderowi Niemieckiemu w zastawę dał, Krolowie Polscy za okazyą woien swych, ktore z pomienionym Orderem Niemieckim toczyli, Dystrykt ten bardzo obszerny, gwałtownym sposobem do śiebie przyćiągnęli y zatrżymali, choćiaż im nigdy, ani od Orderu Niemieckiego, ani od Elektorow Brandeburskich, ani też od Rżeszy niemieckiey, przez iakowe Traktaty prawnie ustąpiony niebył. Przy takowey zaś niesprawiedliwey Possessyi tych dwu Prowincyy, podług consensu [5]) Narodow obyczaynieyszych, niemoże Praescripcya [6]) Koronie Polskiey być pożyteczna; lecz raczey Prawa Domu Brandeburskiego na pomienione Prowincyje w Całośći zostali, tak iako y inne sprawiedliwe y bardzo ważne Pretensye na Koronę Polską; iako to wszystko w wyż pomienioney Dedukcyi obszerniey wyłożono i dokazano iest. Gdy tedy nie iestesmy obowiązani, ani myślemy, tak wielkich Krżywd, naszemu Krolewskiemu y Elektorskiemu Domowi poczynionych, daley ćierpieć, ani też tego żadna Potrżeba Praw wymaga, tedyśmy cale ułożyli, wszystkich nam od Najwyższego Boga danych śił użyć, abyśmy nietylko nasze Pretensye y Prawa na te Prowincye, ktore Korona Polska od naszego Xięstwa Pomerańskiego y od Marchii Brandeburskiey oderwała, podparli, ale też sprawiedliwego y dostatecznego Nadgrodzenia dostąpili tych szkod, ktore naśi Przodkowie od tak wielu set lat, przez Zatrżymanie tak znacznych Prowincyy, ponieśli. Przetoż ustanowiliśmy, tak te Prowincye Wielko-Polskie, z tey strony Rzeki Notecy leżące, iako też wszystkie

---

[1]) Następować, dziedziczyć. [2]) Zakonu (krzyżackiego). [3]) Drawą, dopływem Noteci. [4]) Stulecia. [5]) Zasady, zgody. [6]) Przedawnienie (posiadanie na mocy przedawnienia).

Prowincyie Pruskie y Pomerańskie, z tey y z tamdey strony Rzeki Wisły leżące, ktore Korona Polska aż dotąd pod Imieniem Pruss Polskich trzymała (procz miast Torunia y Gdańska) w naszą wziąć Possessyą y naszym Zołnierzem osadzić spodziewaiąc się oraz, że Rzeczpospolita Polska, weyrzawszy w to y rozważywszy sobie dobrze te okoliczności y nasze tak dobrze ufundowane Pretensye, dobrowolnie się rozmyśli y do tego nakłoni, Prawu naszemu ustąpią, y przez przyiaćielską Transakcyą wszelkiego sporu z nami zaniechać, aby ta rzecz w Dobroći zakończyć się mogła. Mysmy tę naszą stałą y z dobrym rozważeniem uczynioną Rezolucyą wszystkim wyż pomienionym Stanom y obywatelom Prowincyi Pruskiey y Pomerańskiey, ktore Korona Polska aż dotąd trzymała, iako też y Dystryktow, aż dotąd do wielkiey Polski należących y z tey strony Notecy leżących, przez tento Patent solennie wiadomo czynić, a przytym ich rekwirować, onych napomnieć, y im iak łaskawie tak ostrze rozkazać y poruczyć chćieli, aby się pomienionemu naszemu w Possessyą braniu, y tym naszym Przełożonym y woyskom, ktorymby to od Nas zlecono było, niesprzećiwiali, lecz raczey Panowaniu Naszemu dobrowolnie się poddali, Nas od teraźnieyszego czasu za swego podług Praw słusznego Krola y Pana dziedzicznego uznali y mieli, siebie iako Naszych wiernych y posłusznych Poddanych pokazali, y wszelkiey społeczności z Koroną Polską odrzekli się; My wzaiemnie obiecuiemy y ślubuiemy, y tym Patentem upewniamy, Ich wszystkich y każdego z osobna przy Ich Possessyach y Prawach, tak Duchownych iako y świeckich, osobliwie tych ktorzy Rzymskiey Katolickiey wiary są, przy wolnym odprawowaniu ich Nabożęstwa zostawić, y protegować a ogolnie cały ten kray tak rządzić, że rozumni y dobrych sentymentow obywatele szczęśliwi y kontenći będą, żadney cale niemaiąc Racyi, na odmianę się uskarżać. Abyśmy zaś ieszcze tym więcey o Ich wierności y Poddaniu się przez solenne y generalne Homagium [1]) upewnieni byli, tedyśmy za dobro uznali, do tego ieden Dzień w Mieście naszym Marienburgu naznaczyć, y ku temu końcowi postanowiliśmy czternasty Dzień od Datum tego Patentu mianowićie Dzień 27 Września. Rozkazuiemy tedy tym Patentem naszym, wszystkim na początku tego Patentu pomienionym Stanom y obywatelom Prowincyi Pruskiey, Pomerańskiey y Dystryktow z tey strony Notecy leżących, ktore Korona Polska aż dotąd trzymała (procz Miast Torunia y Gdańska), aby się dwa dni przed naznaczonym Terminem Homagii, w Mieście Marienburgu stawili, tam się Naszey do tego postanowioney Kommissyi opowiedzieli, swoie przybyćie ad Protocollum [2]) podali, swoie Plenipotencyie produkowali, a potym się w czas naznaczony na mieyscu, ktore będzie postanowione, stawili, Nam Przysięgę Wierności y poddania się przysięgli, y Nas y Nasze Dziedzice y Potomki za swego podług Praw słusznego Krola y Pana Dziedzicznego uznali y przyięli; A z osobna przykazuiemy, aby się Biskupi, Opaći, Prałaći, Woiewodowie

[1]) Przysięgę wiernopoddańczą. [2]) Do protokółu.

Kasztelanowie, Starostowie, Podkomorży y Sędźiowie źiemscy osobiśćie wszyscy y każdy, lub przez Posły, doskonałą Plenipotencyią maiące, w Marienburgu stawili; Inne stany zaś aby przez pewnych z Pośrzodku Ich wybranych, zupełną Plenipotencyą maiących zacnych Posłow, tak śię tam stawili, aby z każdego Dystryktu cztery przynaymniey osoby szlachetne, cztery Duchowni y Plebani, sześć sołtysow albo Woytow ze wśi, z Magdeburgyi zaś albo z Rady każdego miasta dway Burmystrzowie y ieden Syndicus, [1]) do tego generalnego Homagii Aktu z Plenipotencyą przysłani byli; ći wszyscy Plenipotenći muszą też wszystkich w swych Dystryktach, Powiatach y Miastach nayduiących śię, tak przytomnych iako też y nieprzytomnych, stanu Rycerskiego, Szlachty, Xięży y osob Magistratowych każdego mieysca, na ktorych Dusze to generalne Homagium przez Plenipotencyą maiące Posły dziać śię ma, zupełną y akkuratną in forma probante [2]) od sądow źiemskich podpisaną y prawnie potwierdzoną podać Consignacyą, [3]) y Onę Kommissyi Naszey pokazać y oddać. Spodźiewamy śię, że każdy temu posłuszny będźie. Gdyby zaś kto z Mieszkańcow wyż pomienionych Prowincyy, nad spodźiewanie Nasze, kontentom [4]) tego Patentu Naszego niebył posłuszny, nam Przyśięgę Posłuszęstwa y wierności nieprzyśiągł, albo śię Panowaniu Naszemu cale niechćiał poddać, ani Nas za swego dźiedźicznego Pana nieuznał, albo też Naszym Przełożnym y Woyskom przećiwić śię odważył, albo w Podeyrżeniu Niewierności y Nieposłuszęstwa znaleźiony był, ten albo ći niech zapewnie wiedzą, że My Ich, bez względu na osoby, karą w takowych okolicznośćiach zwyczayną karać będźiemy.

Dla większey wiary tego wszystkiego, y aby śię żadny Niewiadomośćią swoią w tym niewymawiał, podpisaliśmy Patent ten własną Ręką Naszą, y rozkazaliśmy on pieczęćią Naszą Krolewską potwierdźić, wszędzie przyzwoitym Zwyczaiem ogłośić y też do Druku podać. Działo śię y pisano w Berlinie Dnia 13 Września, Roku Tyśiącznego śiedymsetnego śiedmdźieśiątego wtorego.

Podpisani: Frydrych (L. S.) Finkenstein. E. F. v. Hertzberg.

Rozporządzenia Fryderyka II (1772—1782).

(Przekład z niemieckiego).

Do nadprezydenta Prus Wschodnich i Zachodnich, Jana Fryderyka von Dombardta, Poczdam 1 kwietnia 1772 r.

Preuss, Friedrich d. Gr. Lebensgeschichte-Urkundebuch V, 193.

...Mieszkańcy, szczególnie w Pomeranji, są przeważnie narodowości polskiej i dlatego nie będą w stanie pojąć ani dobrodziejstwa zniesienia poddaństwa, ani zrozumieć prawdziwej jego wartości. Najskuteczniejszym środkiem zmierzającym do tego, by

---

[1]) Syndyk, pełnomocnik. [2]) W formie właściwej, przyjętej. [3]) Spis, wykaz [4]) Postanowieniom, treści.

temu ludowi niewolniczemu przyswoić lepsze zrozumienie rzeczy i lepsze obyczaje, będzie zawsze pomieszanie go z Niemcami, choćby przez osiedlanie na początek po 2---3 rodziny w każdej wsi...

Do v. Domhardta, Marienwerder, 6 czerwca 1772 r.

Preuss, l. c. V, 201.

...Prezydent kamery v. Domhardt postara się namówić wojewodów i starostów, aby pod pozorem, iż Rzeczpospolita (polska) nie zgodziła się na odstąpienie kraju, albo nie przybyli wcale dla złożenia przysięgi wiernopoddańczej, albo ażeby czynili w tym względzie trudności, a wówczas ich województwa (królewszczyzny) i starostwa będą mogły być zabrane i obsadzone przez administratorów. Przytem odda największe usługi hr. Keyserlingk, jeśli będzie pierwszym, który odmówi poddania się i złożenia przysięgi hołdowniczej. Z nim już ja się sam porozumiem tak, że przytem żadnej straty nie poniesie...

...Polecam prezydentowi kameralnemu v. Domhardtowi celem jaknajprędszego oderwania prostego ludu od polskiej niewoli i doprowadzenia go do pruskiego sposobu myślenia, aby odtąd o tem pamiętał i o to się starał, żeby tak, jak ongi postąpiono w Chociebuskiem [1]) i na Górnym Śląsku, obsadzić posady nauczycielskie po wsiach i miastach niemieckimi nauczycielami i pomieszać stopniowo ludność polską z niemiecką...

Rozporządzenie w sprawie używania języka niemieckiego, Wrocław 10 listopada 1772 r.

Sammlung aller in d. souverainen H. Schlessien... ergang. Ordnungen... 1772. Zob.: Zimmermann, Fryderyk Wielki, I, 269.

Fryderyk i t. d. Spodziewaliśmy się, że na mocy ponawianego upomnienia i zamianowania po szkołach na Górnym Śląsku nauczycieli władających językiem niemieckim i polskim, a uzdolnionych do nauczania dzieci języka niemieckiego, nauka tego języka rozszerzy się i rozpowszechni, tymczasem ku wielkiemu naszemu niezadowoleniu stwierdzamy, że mimo to nauka języka niemieckiego i jego rozpowszechnienie napotyka na wiele przeszkód, przez co nauka ta, dzieciom udzielana, nie wydaje skutecznych owoców, zwłaszcza, że dziedzice nie zwracają uwagi na to, ażeby rodzice i mieszkańcy pomiędzy sobą językiem tym się posługiwali i dzieci swoje do używania tego zniewalali; zdarza się nawet, że dziedzice sprzeciwiają się raczej zaprowadzeniu języka niemieckiego, w miejsce skażonego i zepsutego języka krajowego, i wcale go nie popierają. Zaledwie wiarę dać możemy temu, ażeby tam dziedzice i osoby, którym przecież zależeć powinno na uchylaniu stanu nieokrzesanego i ciemnoty i na usuwaniu zepsutego krajowego języka polskiego (przez co się owa okolica przedstawia niekorzystnie) sprzeciwiać się mogły rozpowszechnieniu języka nie-

[1]) Chocieburz (Kottbus) — w Dolnych Łużycach.

mieckiego, jako jednego z głównych środków cywilizacyjnych tamtejszych mieszkańców. Mimo to uważamy jednak za rzecz konieczną w tym kierunku powtarzać monita [1]) do dominjów i gmin i im przypominać i wpajać popieranie nauki szkolnej i języka niemieckiego, jako sprawę intencji Naszej Najwyższej Osoby odpowiadającej, a przynoszącej także i honor i własny pożytek każdemu dziedzicowi. Dlatego macie z wielką attention [2]) dbać o to i używać wszelkich środków, aby osiągnąć ten zamiar i rozpowszechnić o ile możności powszechnie w Waszym powiecie język niemiecki, nad czem czuwać polecamy inspektorom szkolnym i proboszczom przez jeneralny wikarjat do tego zawezwanym. Co do wykonania poleceń i rozpowszechnienia języka niemieckiego w Waszym powiecie oczekiwać będziemy niebawem od czasu do czasu sprawozdania.

Do kamery wrocławskiej, Poczdam 6 sierpnia 1777 r.

Grünhagen, Schlesische Cabinetsordres Friedrich d. G., 251. Zob.: Zimmermann, l. c., I, 294.

...Na podanie o zgłoszeniu się polskiego szlachcica Szybalskiego o poddaństwo na Śląsku oświadczam, iż nie chcę tam mieć Polaków, Niemców zaś ile tylko można, gdyż Polacy to brzydki naród. Dostałem ich dosyć w krajach od Polski oderwanych, a chętnie chciałbym się ich wszystkich pozbyć, ponieważ wszędzie tylko nieład wnoszą...

Do v. Dombardta, Poczdam 10 lipca 1779 r.

Stadelmann, Friedrich d. Gr., 499. Zob.: Zimmermann, l. c., I, 309.

...Chcemy wziąć Niemców z Rzeszy ile ich tylko dostać można i tam (t. j. na ziemiach polskich) ich umieścimy, aby się pozbyć jaknajwięcej polskiej hołoty, a natomiast dostać tam więcej Niemców...

Do v. Dombardta, prezydenta kamery kwidzyńskiej, Berlin 4 stycznia 1782 r.

Preuss, l. c., IV, 380.

...Jakkolwiek w innych prowincjach jest to przeciw prawom, aby ludzie ze stanu mieszczańskiego nabywali dobra szlacheckie, to jednak Jego Król. Mość w Prusach Zachodnich na to zezwala, byle się tylko pozbyć Polaków, ponieważ Jego Król. Mości milszy tam jest dobry mieszczanin, niż cały naród polski...

Do ministra von Hoyma, 15 lutego 1782 r., w sprawie fałszowania monety polskiej.

Zimmermann, l. c., I, 396.

...Podrobimy ich polskie pieniądze, a postaramy się dobrą ich monetę do siebie zwabić, aby ją stopić i zrobić inną, jej podobną, tylko mniejszej wartości, tak żebyśmy jednak mieli zysk...

---

[1]) Przypomnienie. [2]) Uwagą, starannością.

Deklaracja króla pruskiego względem objęcia miasta i terytorjum gdańskiego. Berlin 24 lutego 1793 roku.

Przekład z niemieckiego: „Korrespondent kraiowy y zagr.“ № 24 z 1793 r. Zob.: Askenazy, Gdańsk a Polska. (Warszawa 1919), 73.

Też same przyczyny, które przywiodły Króla Imci pruskiego wprowadzić do niektórych wielkopolskich województw swe wojska, wkładają także potrzebę zająć miasto i terytorjum gdańskie. Nie wspominając tu nic o mało przyjaznych tego miasta od lat wielu Królowi Imci sentymentach, to rzeczą jest pewną, że to miasto zostało teraz jednem z siedlisk owej to sekty szkaradnej, która z jednych zbrodni postępuje do drugich, starając się niegodziwości swe na wszystkie rozszerzyć strony przez plugawą posługę swych wysłańców i prozelitów. Jeden z takowych łotrów, [1]) gdy usiłował daremnie truciznę swej nauki rozszerzać wpośród narodu szczęśliwego i wiernością zaszczyconego, przyjęty był otwarcie do samego Gdańska i aż za podaną reprezentacją ledwie go można było wyrwać z rąk jego protektorów. Ten świeży przykład, równie jako i inne źle zrozumianej wolności bezprawia, tajemne oraz znoszenia się, które utrzymują francuscy i polscy spisku spólnicy z ową partją, która przez zuchwałość swoich maksym, przeważa nierównie większą dobrze myślących obywatelów liczbę, łatwość nakoniec, którą znajduje wspólny nieprzyjaciel [2]) w zdobyciu za pomocą swych adherentów [3]) gdańskich żywności stamtąd wszelkiego rodzaju, a mianowicie zboża, są to wszystko pobudki, które ściągnąć musiały Króla Imci baczność na to miasto i dlatego zobowiązać, aby je w słusznych powinności swojej utrzymał obrębach, nadewszystko dla ubezpieczenia i spokojności w sąsiedztwie tego miasta znajdujących się obywatelów pruskich. Tym końcem Król Imć, zniósłszy się z mocarstwami wspólny w tem interes mającemi, zalecił swemu generałowi leutnantowi de Raumer, aby miasto i terytorjum gdańskie przez korpus wojska dostatecznego zajął, końcem utrzymania tam porządku i spokojności powszechnej. Należeć będzie do mieszkańców gdańskich zasłużyć sobie przez postępowanie łagodne i roztropne na łaskę Króla Imci, dobrowolnie przyjmując wojsko J. K. Mości i po przyjacielsku z niem sobie postępując, to jest we wszelkich mu potrzebach pomoc i zupełną w dostarczeniu łatwość, czego tylko potrzebować będzie, niezwłocznie udzielając. Generał komenderujący nie ubliży też z swojej strony zachować najściślejszą karność, dając protekcję tym wszystkim, którzy tylko będą w przypadku do niej odwoływania się. Takie są rozrządzenia Króla Imci pruskiego. Podchlebuje sobie monarcha, że magistrat gdański zastanawiać się nie będzie nad przystąpieniem do takowych postanowień i owszem tej jest nadziei, iż do tak zbawiennych zamiarów przyłączyć się zechce, których samże najpierwszy tenże magistrat pomyślnych dozna skutków.

---

[1]) Francuz J. Garnier, rzekomy wysłaniec Konwencji paryskiej, zob.: Askenazy, Gdańsk a Polska, 75. [2]) Republika francuska. [3]) Stronników.

Patent Fryderyka Wilhelma II do mieszkańców drugopodziałowej dzielnicy pruskiej. Berlin 25 marca 1793 r.

Druk współczesny.

My, Fryderyk Wilhelm z Bożej łaski Król pruski... etc. Wszystkim stanom, Biskupom, Opatom, Prałatom, Wojewodom, Kasztelanom, Starostom, Sędziom ziemskim, Rycerstwu, Wazallom i Szlachtom, Zwierzchnościom, Obywatelom Miast, Rolnikom i innym wszystkim tak Duchownym, jak Świeckim Obywatelom, i mieszkańcom Województwa Poznańskiego, Gnieźnieńskiego, Kaliskiego, Sieradzkiego, Miasta i Klasztoru Częstochowa, Ziemi Wieluńskiej, Województwa Łęczyckiego, Powiatu Kujawskiego, Ziemi Dobrzyńskiej, Województwa Rawskiego, i Płockiego &c. podług Traktu granicznego, tudzież Miast Gdańska i Torunia, które dotąd Korona Polska posiadała, naszą przychylność, łaskę królewską i wszelkie dobro ofiarowawszy, tym Patentem następujące oświadczamy. Każdemu wiadomo, że Naród Polski, nigdy nie przestawał Mocarzom graniczącym, a zwłaszcza Państwu Pruskiemu, częste przyczyny do sprawiedliwego nieukontentowania podawać. Nie kontent, że przeciwko wszelkim dobrego sąsiedztwa prawom, Pruskie kraje przez częste najazdy uraził, że Obywatelom z tej strony, na granicy mieszkającym niepokój czynił, i źle się z niemi obchodził, że im niemal zawsze sprawiedliwość i należytą satysfakcją odmówił, tenże sam Naród bezustanku bawił się szkodliwymi zamysłami, które attencją [1]) Mocarzów graniczących wzbudzać musiały, te rzeczy się stały, i każdemu który na to, co się w Polszcze w tych dniach działo dał baczenie, zapewne są wiadome. Co jednak najbardziej bojaźń Mocarzów graniczących wzbudzać musiało, jest duch buntowny, coraz bardziej w Polszcze rozszerzający się, a widoczna influencja [2]), którą owe straszliwe zamyślenie otrzymało, przez któreby wszelkie związki Cywilne, Polityczne, i Religji rozerwane, Obywatele Polscy wszystkim strasznym anarchji konsekwencjom wystawieni, i w nędzę bez końca wrzuceni byli.

Kiedy już w każdym kraju przyjmowanie i rozszerzenie takowych pustoszących zamysłów zawsze z utratą pokoju i szczęśliwości Obywatelów swoich złączone być musi, tedy tem bardziej szkodliwych onej skutków, obawiać się trzeba w takowym kraju, jaki jest Polska, gdyż ten Naród przez niepokój swój, i duch fakcyjny [3]) zawsze się sygnalizował, a przytem dosyć mocny jest, że przez te rozruchy nawet sąsiadom niebezpieczny stać się może.

Byłoby zaś tak przeciwko wszelkim prawom roztropnej polityki, jak przeciwko obowiązkom, podług których pokój w naszym kraju utrzymać powinniśmy, gdybyśmy w takowej rzeczy sytuacji w sąsiedzkiem wielkiem Państwie spektatorem [4]) cichym być, i na czas czekać chcieli, w którymby Fakcja tak silną się czuła, że publicznie powstać może, gdy na ten czas nasze własne

---

[1]) Uwagę. [2]) Wpływ. [3]) Partyjny. [4]) Widzem.

sąsiedzkie Prowincje przez konsekwencje anarchji na naszych granicach różnymby były wystawione niebezpieczeństwom.

Więc tedy razem z Najjaśniejszą Carową Moskiewską, a konsensem [1]) Najjaśniejszego Cesarza Rzymskiego, uznaliśmy że bezpieczeństwo naszych Prowincyj żąda, aby Rzpltej Polskiej takie ustanowiono granice, któreby się do wewnętrznej jej mocy i sytuacji bardziej stosowały, a środki ułatwiały do ułożenia sobie bez uszczerbku wolności własnej, rządu dobrze rozporządzonego, trwałego, i nieufatygowanego, i do utrzymania się przy spokojnem tegoż używaniu, ażeby przez to nieporządków unikać mogła, przez które własny jej pokój tak często turbowany, a bezpieczeństwo sąsiadów, przerwane było. Abyśmy więc w tym wskórali, a Rzpltą Polską od strasznych, które wewnętrzne jej rozruchy za sobą prowadzić muszą klęsk uwolnili, i od zniszczenia ratowali, zwłaszcza zaś abyśmy Obywatelów jej od tej gorszącej nauki, którą lekkomyślnie przyjmować są przychylni, odciągali podług naszego przeświadczenia, do którego też Najjaśniejsza wszystkich Rusi Carowa zupełnie z nami w przedsięwzięciu jednomyśląc przystaje, inszego nie masz sposobu, jak onejże Prowincje graniczące naszemu Państwu, inkorporować [2]), a tym końcem teraz zaraz w Posesją wziąć, i przez to wszelkiemu złemu, coby z trwałości teraźniejszych jej rozruchów wyniknąć mogło, zabieżeć.

Więc z wiedzą Najjaśń. Carowej Moskiewskiej Jejmci przedsięwzięliśmy dystrykta [3]) Polskie wzwyż pomienione, tudzież Miasta Gdańsk i Toruń wziąć w Posesją, i Państwu naszemu inkorporować. To nasze przedsięwzięcie stałe i nieodmienne tym Patentem publikujemy, i oczekujemy od Narodu Polskiego, że się jak najprędzej na sejmie zgromadzić, i o skutecznych środkach myśleć będzie, abyśmy wszystko do tego aktu należące w przyjaźni odprawić, a przez to do celu pożytecznego przychodzić, Rzpltej Polskiej pokój dać trwały i Obywatele jej od strasznych skutków anarchji obronić mogli. Stany, oraz i Obywatele tych dystryktów i Miast, które w naszą (jak wyżej mówiono) posesją bierzemy, tak łaskawie jak poważnie przestrzegamy, żeby się ani temu naszemu w posesją wzięciu, ani Generałom i wojsku tym końcem wysłanym nie sprzeciwiali, lecz raczej naszemu panowaniu chętnie się poddali, nas odtąd za swego podług praw słusznego Króla i Pana uznali, i przyjęli, jak nasi wierni i posłuszni poddani się sprawowali, od wszelkiej z Koroną Polską komunikacji się odciągali. My zaś wzajemnie przedsięwzięliśmy, i tym Patentem uroczyście obiecujemy pomienionych Stanów i Obywatelów wszystkich, i każdego z osobna przy ich posesjach i prawach w Duchownym i Świeckim, a osobliwie Rzymskiej Katolickiej wiary będących, przy wolnem odprawianiu ich nabożeństwa zostawić, zaszczycać i protegować, i ogólnie cały ten kraj rządzić, że rozumni i dobrych sentymentów Obywatele, szczęśliwi i kontenci będą, żadnej cale nie mając przyczyny na uskarżenie się na odmianę Panowania.

---

[1]) Zgodą, zezwoleniem. [2]) Przyłączyć, wcielić. [3]) Powiaty.

Abyśmy zaś o wierności i przychylności naszych nowych poddanych upewnieni byli, tedyśmy za dobro uznali od nich w takowych okolicznościach zwyczajne Homagjum [1]) żądać, a że przy teraźniejszej naszej odległości nie możemy sami to Homagjum odbierać, więc naszego Generała Infanterji, orderów naszych Rycerza, Wice Ober Krygs Prezydenta Berlina, Rezydencji naszej Guwernera, Regimentu Infanterji Szefa, Wejcharta Joachima Henryka de Möllendorff, tudzież naszego aktualnego Etats i Iustiti [2]) Ministra i Szef Prezydenta wszystkich Regencji, Adolfa Albrechta Henryka Leopolda Barona de Dankelmann za Plenipotentów naszych naznaczyliśmy, aby na naszem miejscu i w imieniu naszem pomienione Homagjum odbierali. Rozkazujemy więc miłościwie tym Patentem wszystkim wzwyż pomienionym Stanom i Obywatelom, ażeby się we dwa dni przez naznaczonym od naszych Plenipotentów i Komisarzów Homagji terminem na miejscu od nich naznaczonym stawili, a pomienionym naszym Komisarzom się opowiedzieli, swoje przybycie ad Protocollum [3]) podali, Plenipotencją swoją produkowali [4]), i potym w terminie Homagji nam przysięgę wierności i poddania przysięgli, a nas i nasze dziedzice i potomków za swego podług praw słusznego Króla i Pana uznali i przyjęli. A osobna nasza jest wola, aby się Biskupi, Opaci, Prałaci, Wojewodowie, Kasztelanowie, Starostowie, Podkomorzowie i Sędziowie Ziemscy osobiście wszyscy, i każdy albo przez posłów zupełną Plenipotencją mających stawili, inne zaś Stany przez pewnych z porządku ich wybranych i zupełną Plenipotencją opatrzonych Deputatów tak się stawili, aby z każdego Dystryktu przynajmniej cztery osoby szlachetne, cztery Duchowne i Plebani i sześć Sołtysów ze wsi, od zwierzchności zaś Miast dwaj Burmistrzowie i jeden Syndyk do tego Generalnego Homagji aktu z Plenipotencją przysłani byli. Wszyscy ci Plenipotenci muszą też wszystkich w swych Dystryktach i Miastach znajdujących się przytomnych i nieprzytomnych stanu Rycerskiego i szlacheckiego Obywatelów, jako też urzędowych osób i księży każdego miejsca wysłuchać, za których to generalne Homagjum przez Deputatów, Plenipotencją opatrzonych, wykonane będzie. To Generalne Homagjum odprawować się ma z zupełną i apparatną [5]) od sądów Ziemskich podpisaną i sądownie potwierdzoną podać się mającą konsygnacją [6]) i oneż Komisarzom naszym pokazać i oddać powinni będą.

Spodziewamy się, iż każdy, kogo się to tyczy, temu będzie posłusznym, gdyby zaś nad spodziewanie nasze, jeden lub drugi Stan i Obywatel wzwyż pomienionych Dystryktów i Miast, kontentom [7]) tegoż naszego Patentu nie był posłusznym, przysięgę wierności nam nie przysiągł, naszemu Panowaniu by się nie chciał poddać, albo Generałom i wojsku odpór dać odważył się, ten albo ci zapewne oczekiwać mogą, że bez względu na osobie karani w takowych okolicznościach będą karami zwyczajnemi.

---

[1]) Przysięgę wiernopoddańczą. [2]) Nazwa urzędu. [3]) Do protokółu [4]) Przedstawili. [5]) Należytą. [6]) Wykazem. [7]) Postanowieniom, treści.

Dla większej wiary własną naszą Ręką ten Patent podpisaliśmy, pieczęcią naszą Królewską potwierdzić, wszędzie gdzie należy ogłosić, i przez Druk publikować rozkazaliśmy.

Działo się i dano w Berlinie dnia 25 Marca 1793 R.

Fryderyk Wilhelm.

Akt, przez który się miasto Gdańsk poddało królowi pruskiemu, 2 kwietnia 1793 r.

Przekład z niemieckiego: „Korrespondent kraiowy y zagr." № 40 z 1793 r. Zob.: Askenazy, Gdańsk a Polska.

Rada miasta i wszystkie Porządki [1]) oznajmują przez teraźniejszy Akt mieszczanom i mieszkańcom tegoż miasta, iż wszystkie wyżej wspomniane porządki, wszyscy negocjanci [2]) i wszystkie konfraternje [3]) kupieckie, pilnie rozważywszy całą moc teraźniejszych okoliczności i pełni ufności w miłosierdzie Opatrzności boskiej, zgodziły się jednomyślnie poddać miasto pod rząd Króla Imci Pruskiego, ponieważ od niejakiego czasu pomyślność jego znacznie do upadku chylić się zaczęła, gdy niema innego sposobu, ani nadziei, żeby przyjść miasto do spodziewanego kiedyżkolwiek powstania swego mogło, chyba przez takowe Królowi Pruskiemu poddanie się, gdy zwłaszcza Król Imć Pruski upewnił, że pod jego panowaniem uczyni mieszczan i mieszkańców tego miasta szczęśliwymi przez kwitnący handel i rękodzieła, wyłączając ich od wszelkiego rekrutowania i przyrzekł napotem dać kosztować słodyczy spokojności zupełnej i trwałego szczęścia.

Gdy oraz Król Imć Pruski najłaskawiej przyjął poddanie się tego miasta, zatem wojska pruskie objęły w posesję fortyfikacje zewnętrzne, a gdy generał de Raumer dał na piśmie nam zapewnienie, iż zachowana będzie najściślej karność wszelka, biorąc w posesję to miasto i że wszyscy bez dystynkcji [4]) rang, żadnego nie doświadczą gwałtu, ani co się tycze osób, ani co do majątku swego, także iż wszyscy, którzy są teraz w służbie żołnierskiej u miasta naszego Gdańska, chociażby wprzód byli Króla Pruskiego poddanymi, nie będą przymuszani do służby dalszej, ani wzięci do wojska, ale wolni zostaną w czas przyszły obrać inny sposób do życia, albo nowy handel, albo inną przedsięwziąć jaką profesję, i że nakoniec też same będą względy na wszystkich poddanych Króla Imci Pruskiego w tem rezydujących mieście, jako dla wszystkich innych obywatelów, mieszkających w kantonie, dla wieśniaków, dezerterów i majtków.

A zatem oznajmujemy i najsurowiej upominamy wszystkich mieszczan i mieszkańców, tak dla ich dobra własnego, jako aby owoców kosztowali obietnic upewniających o wzwyż wyrażonem szczęściu, żeby się spokojnie utrzymywali, handlem jak dotąd zwyczajnym bawili się i aby zostawali spokojnie w domach swoich,

---

[1]) Władze miejskie. [2]) Kupcy. [3]) Stowarzyszenia. [4]) Bez różnicy.

gdy wojsko Króla Pruskiego do miasta wchodzić będzie. A tak napotem każdy przez roztropne postępowanie i spokojne ma się starać, aby zabezpieczył sobie skutki szczęśliwe, które stąd wyniknąć mogą, oraz aby się uchronił wszelkiej gwałtowności i ukarania, tak dla siebie samego, jako dla familji swojej i współobywatelów. Działo się w Ratuszu naszym dnia 2 kwietnia 1793 r. (Podpisani: Burmistrze i Rada miasta Gdańska).

Patent Fryderyka Wilhelma II do mieszkańców trzeciopodziałowej dzielnicy pruskiej. Berlin, 26 grudnia 1796 r.

Druk współczesny.

My Frydrych Wilhelm z Bożej łaski król pruski etc.

Ofiarujemy naszą przychylność i łaskę królewską wszystkim stanom i obywatelom w polskich niegdyś województwach, ziemiach, powiatach, miastach i miejscach w linji granicznej, która zaczyna się od punktu tego, gdzie rzeka Sola [1]) pomiędzy Gorzów i Gromicą [2]) wpada w Wisłę; w linji djagonalnej przez Krzeszawice, [3]) a stąd blisko miast Skały i Michnowa, [4]) na prawą je porzucając stronę, idzie na Czernowiec [5]) nad Pilicą, z którą idzie aż tam, gdzie w Wisłę wpada, łączy się z tą rzeką, a ciągnie się z nią aż do miasta Swidry nad rzeką imiona równego, od którego miejsca na prawą dając się rękę w linji prostej, idzie aż do punktu, gdzie Bug się łączy z Narwą, stamtąd idzie w górę Buga przez województwa Mazowskie (!) i Podlaskie aż do województwa Brzeskiego, a stąd na granicy zachodniej województw Brzeskiego i Nowogródzkiego na rzekę Niemen naprzeciwko miasta Grodna, z którym potem rzeką się ciągnie aż do miejsca tego, gdzie w Prusy płynie wschodnie.

Kraje w linji granicznej wyżej opisanej zostawające, do państwa naszego w takowy sposób wcielawszy, że na czasy wieczne do państwa pruskiego należeć i ku temu celowi w imieniu naszem uroczyście w posesję brane być mają; więc obywatelów tych krajów tak łaskawie, jak poważnie tymi napominamy, aby temu naszemu w posesję braniu, ani też naszym tym końcem wysłanym generałom, wojsku i komisarzom nie sprzeciwiali się, lecz raczej panowaniu naszemu chętnie się poddali, nas odtąd za swego króla i pana prawnego uznali i przyjęli, nam przysięgę wierności i poddania się wykonali, jako nasi wierni i posłuszni wazalowie i poddani się sprawowali, a przez to protekcji, łaski i przychylności naszej królewskiej, którą im równie, jak drugim naszym wazalom i poddanym tym i przyrzekamy, stali się godnymi i uczestnikami.

Aby przysięgę wierności i poddania od nowych tych wazalów i poddanych naszych odbierali, naszego aktualnego tajnego sztats-krygs i w Slązku, jakoteż w Prusiech południowych dyry-

---

[1]) Soła. [2]) Gromnicami. [3]) Krzeszowice. [4]) Miechowa. [5]) Żarnowiec.

gującego ministra, orderów naszych kawalera, Karola Jerzego Hendryka (!) hrabię de Hoym i naszego aktualnego tajnego sztatskrygs i dyrygującego ministra, generał-majora kawalerji, Fryderycha Leopolda barona de Schroetter takowym sposobem za naszych pełnomocników naznaczyliśmy, że na naszem miejscu i w imieniu naszem hołd odbierać mają...

Następują przepisy o sposobie składania przysięgi wiernopoddańczej.

Ustawa pierwotna T-stwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk (1800 r.)

Kraushar, Tow. Warsz. Przyjaciół Nauk, I, 341. (Wyjątki).

§ I. Cel Towarzystwa i prace, które sobie zamierza:

1. Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk stanowi sobie za cel istotny: przykładać się do rozszerzenia nauk i umiejętności w polskim języku.

2. Zabrania sobie Towarzystwo materyj ściągających się do religji krajowej i rządów teraźniejszych.

3. Dla porządnego odbywania prac zamierzonych dzieli się Towarzystwo na trzy działy: 1. Dział Matematyczny. 2. Dział Filozoficzny. 3. Dział Historji, Literatury, języków, szczególniej słowiańskich, i Sztuk wyzwolonych.

4. W każdym dziale te sobie szczególniej prace i zatrudnienia przepisuje:

a) starać się wzbogacić język potrzebnemi dziełami w naukach i umiejętnościach;

b) dzieła, które przez postępek światła stały się niedokładnemi, przelać i wydoskonalić;

c) wydawać rozprawy (dysertacje) w przedmiotach uczonych i pożytecznych;

d) pracować nad przekładami autorów wzorowych (klasycznych) i do podobnej pracy współrodaków zachęcać;

e) dzieła, które od członków w imieniu T-stwa mają być wydawane, przed wydrukowaniem rozważać;

f) przedrukować ważniejsze w języku ojczystym dzieła, osobliwie autorów dawnych, z przydaniem potrzebnych uwag i ułatwienia tańszego ich nabycia;

g) dla zachęcenia żyjących, pamięć zmarłych członków potomności podawać, wystawując ich cnoty i zasługi w naukach...

Podpisani: Jan Albertrandi, biskup zenopolitański, prezydujący. Ludwik Osiński, sekretarz.

BIBLJOGRAFJA.

Źródła: Novum Corpus Constitutionum Prussico-Brandenburgensium. 1751—1810, 12 t. (Berlin, 1753—1822). — Materialien zur Geschichte poln. Landestheile unter preuss. Verwaltung (Leipzig, 1861). —Preuss, Friedrich d. Grosse. Urkundenbücher, I—V t. (Berlin, 1832—34). —Preussiche Staatschriften aus d. Regierungszeit Friedrich II, 3 t. (Berlin, 1877—92) —Samm

lung aller in d. souverainen H. Schlesien u. d. Grafschaft Glatz ergangenen Ordnungen, Edicten etc. (Breslau, 1740—86).—Lehman-Granier, Preussen u. die katholische Kirche, 1758—1807, IV—IX (Leipzig, 1894—1910). — Litauer, Materjały do dziejów sądownictwa okupacyjnego w Polsce, 1795—96 (Warszawa, 1916).

Pamiętniki i t. p.: Zerboni, Einige Gedanken über das Bildungsgeschäfte in Südpreussen (Jena, 1809).—Die ehemaligen Beamten d. abgetret. preuss. Antheils von Polen... (Hamburg, 1809).—Falkowski, Obrazy z życia kilku ost. pokoleń w Polsce, I (Poznań, 1877).—Hube-Wisłocki, Warszawa na pocz. 1796 r.—Przew. nauk. i lit. (Lwów, 1876).—Klewitz, An die polnische Nation... Do polskiego narodu względnie Administracyi pruskiey w bywszych Południ. i Nowo-wschodnich Prusach (Berlin, 1812).—Łubieński hr. Feliks, Pamiętniki (Warszawa, 1876; obszerniejsze w rękopisie).—Skarbek, Pamiętniki Seglasa (Warszawa, 1845).—Wójcicki, Warszawa, jej życie umysł. (Warszawa, 1880).—Tenże, Społeczność Warszawy (tamże, 1877).

Czasopisma: Gazeta Prus Południowych (Poznań, 1794 — 1806).—Co tydzień (Poznań, 1798—99).—Pismo miesięczne Prus Południowych (Poznań, 1802—1806).—Süd-preussisches Wochenblatt (wyd. Ludwig w Rawiczu). — Neu-Ostpreussisches Intelligenz-Blatt... Nowo-Wschodnich Prus Doniesienia ku wygodzie publiczney (Białystok, 1804—1807?).— Warschauer-Intelligenz-Blatt (Warszawa, 1796—1806, toż po polsku).

Opracowania: Kutrzeba, Historja ustroju Polski po rozb., IV (Lwów 1917).—Mościcki, Rządy Fryderyka II na ziemiach polskich (Poznań, 1918) —Załęcki, Rządy Fryderyka W. w Prusiech pol. (Lwów, 1907).—Zimmermann, Fryderyk W. i jego koloniz. rolna na ziemiach pol., 2 t. (Poznań 1915). — Skarbek, Dzieje Księstwa Warsz., I (Poznań, 1876). — Smoleński Rządy pruskie na ziemiach pol., 1793—1807 (Warszawa, 1886 i Pisma t. III), — Askenazy, Pożegnanie stulecia. Dwa stulecia, II (Warszawa, 1910). — Askenazy, Gdańsk a Polska (Warszawa, 1923).—Karbowiak, Szkoła pruska na ziemiach pol., (Lwów, 1904).—Skup', Warsz. Liceum Król., 1804—1806 („Bibl. warsz.", 1911).—Kraushar, Tow. Warsz. Przyjaciół Nauk, I (Warszawa, 1909).—Smoleński, Mieszczaństwo warszawskie (Warszawa, 1918).—Holsche, Geographie u. Statistik v. West-Süd — u. Neu-Ostpreussen, 3 t. (Berlin, 1800—1807). — Bär, Westpreussen unter Friedrich d. Gr., 2 tomy (Leipzig, 1909). — Stadelmann, Preussens Könige in ihrer Thätigheit für die Landeskultur, II—IV (Lepzig, 1882—87). — Prümers, Das Jahr 1793 (Poznań, 1895).—Ehrenberg, Urkunden u. Aktenstücke zur Gesch. d. in der heut. Provinz Posen vereinigten ehemals Polnischen Landesteile (Leipzig, 1892).—Mayer, Studien zur Verwaltungsgeschichte d. 1793 u. 1795 v. Preussen erworbenen Provinzen (Berlin, 1902). — Grünhagen, Zerboni u. Held in ihren Konflikten mit der Staatsgewalt, 1796—1802 (Berlin, 1897).—Schwartz Die preuss. Schulpolitik in d. Provinzen Südpreussen u. Neuostpreussen 1795—1806; Zeitschrift f. Gesch. d. Erziehung (1911).—Urbanek, Friedrich d. Gr. und Polen nach der Konvention v. 5 August 1772 (Altpreuss Monatschr., t. 54 i następne).—Pflugh-Hartung, Der Stadt - u. Polizeipräsident v. Tilly (Gdańsk, 1914).

Wiele materjałów w czasopismach: Zeitschrift d. Historischen Geselschaft für d. Provinz Posen (1885—1918); Historische Monatsblätter für d. Provinz Posen (1900—1918).

ZABÓR AUSTRJACKI.

Patent Marji Teresy do obywatelów Galicji i Lodomerji. Wiedeń, 11 września 1772 r.

Druk współczesny.

My Marya Teressa z Łaski Boskiey Cesarzowa Rzymska etc. Wszem w obec y każdemu z osobna komu o tym wiedzieć należy, lub wiedzieć będzie należało, Uniwersał ten widzącym, czytaiącym, albo czytaiących słyszącym, Łaskę y Dobroczynność Naszą Cesarską Krolewską, y wszystko dobro. Ponieważ przeyrzawszy ninieyszy Polski Stan, My z Imperatorowey Rossyiskiey y Króla Pruskiego Dworem złączywszy się, radę uczyniliśmy, które z osobna nam do niektórych tego Królestwa Prowincyi z dawna należą prawa, one odzyskać, y rzeczą samą teraz odebrać; My ten kray iako cząstkę prawom Naszym powinną, Woysku Naszemu obiąć kazaliśmy, który w następuiących granicach zawiera się. Prawy Wisły brzeg od Xięstwa Sląskiego po wyżey Sandomierza, aż dotąd, gdzie się z Sanem łączy. Ztamtąd postępuiąc przez Franopol [1]) ku Zamościowi y Rubieszowi [2]), aż do rzeki Bugu; potym po za Bugiem wedle właściwych granic Czerwoney Rusi, zkąd się Wołyń y Podole dzielą, aż do granic Zbaraża, ztamtąd prosto do Dniestru, z małą cząstką Podola, która potokiem Podorcze [3]) zwanym przerzyna się, gdzie w Dniestr wpada, na koniec granice które Pokucie od Moldawii odgraniczaią.

Gdy więc wspomniony wyżey kray w possessyą brać mamy, I. Wielmożnego Wiernego Nam Jana Antoniego S. Państw Rzymskiego Graffa, Pana a Pergen, Pana na Pohlig, y Oblat etc. Podkomorzego y Konsyliarza Naszego Poufnego, Sławnego Orderu S. Stefana Króla Apostolskiego Wielkiego Krzyża Kawalera, Mi-

[1]) Frampol. [2]) Hrubieszowowi. [3]) Niekiedy nazywanym również mylnie: „Podhorce“, właściwie — Zbrucz.

nistra, y Niższey Austryi Marszałka mieysce zastępuiącego, Kommissarzem pełnomocnym wyznaczyliśmy; aby Imieniem Naszym obiętemi Prowincyami władał, y cokolwiek do rządzenia y sprawiedliwego władania będzie się zdawało do skutku przyprowadził.

Rozkazuiemy więc wszystkim którzy się tylko między granicami temi znayduią, hołdownikom, possessorom, iakiezkolwiek stanu, obrządku, y kondycyi są, Duchownym y świeckim, Magistratom Mieyskim, wszystkim na koniec y każdemu z osobna nikogo nie wyłączaiąc, ażeby pomienionego Graffa a Pergen, iako Naszego Pełnomocnego Kommissarza y Gubernatora witali, uznali, y czynili, y aby nie kogo innego, ale Iego tylko rozkazów słuchali, y cokolwiek Imieniem Naszym rozkaże, bez odwłoki wiernie wykonywali. Ponieważ zaś ieszcze dnia wyznaczonego nie masz do oświadczenia uroczyście obowiązków; w krótce iednak wyznaczony być ma [1]), Obywatele którzy zwierzchności y mocney Opiece Naszey poddani są, iakoby uroczystą przysięgę poddaństwa y wierności iuż wykonali, spokoynie y posłusznie sprawować się powinni. A tym sposobem na Łaskę Naszą Cesarską Królewską zasłużą. Ieżeliby zaś kto (czego się nie spodziewamy) Rozkazom Naszym sprzeciwiać się ważył, ten niech wie, że lubo nie chętni ale przynagleni, złożywszy wrodzoną Nam Łaskawość, surowo z nim postąpić będziem przymuszeni. Na co dla większey wagi Uniwersał ten Ręką Naszą podpisaliśmy, y Pieczęcią Naszą większą stwierdzić rozkazaliśmy. Dan w Mieście Naszym Wiedniu, dnia 11 Września, Roku Pańskiego 1772. Królestw Naszych 32. Marya Teressa. (L. S.) W. A. Xiąże Kaunitz Rittberg. Na Rozkaz I. Cesarskiey K. Mci. Henryk Gabriel a Collenbach.

Uniwersał względem ustanowienia Stanów Krajowych. Lwów 20 stycznia 1782 r.

Druk współczesny.

My Józef etc., wszem wobec i każdemu z osobna, osobliwiej jednak wszystkim w królestwach naszych Galicji i Lodomerji, tudzież w księstwach Oświecimskiem i Zatorskiem najdującej się świeckiego i duchownego stanu szlachcie, naszą ces. król. łaskę oświadczaiąc, niniejszemi jako najłaskawiej wiadomo czynimy:

Jako przy wstępie panowania naszego osobliwszą naszą baczność na to najłaskawiej skłoniliśmy, ażeby to wszystko wprowadzone i uskutecznione było, coby do dobra i polepszenia tych naszych dziedzicznych królestw Galicji i Lodomerji, tudzież księstw Oświecimskiego i Zatorskiego służyć mogło.

Za najskuteczniejszy środek do osiągnięcia tego naszego monarchiczno-ojcowskiego zamiaru poczytaliśmy wprowadzenie Zgromadzenia Stanów, które od nieśmiertelnej pamięci cesarzo-

[1]) Termin składania przysięgi oznaczył Pergen odezwą z 15 listopada 1773 r. na dzień 29 grudnia 1773 r. Zob. Edicta... II (1774), 22.

wej i królowej Jej Mci, matki naszej, szlachcie galicyjskiej uniwersałem 13 czerwca 1775 jako najłaskawiej już jest przyrzeczone.

Rozkazujemy przeto jak najłaskawiej, ażeby duchowna i świecka szlachta tych królestw, podobnież tak jako i w innych naszych dziedzicznych krajach jest zwyczaj, w jedno ciało stanów zgromadzeni, za istotny swój obowiązek i czynność mieli o powszechnych krajowych interesach mieć staranie, oraz dla wsparcia onychże i dla polepszenia tych państw, pożyteczne projekta i gruntowne propozycje drogą przepisaną do naszego najwyższego tronu najpokorniej zanosić.

Po pierwsze: Ażeby zaś do takowego zgromadzenia stanów szczególnie nasi wierni tutejsi wasale przypuszczeni byli, stanowimy, iż każden, co za członek czyli część stanów poczytanym być żąda, podczas pierwszego zgromadzenia stanów do generalnych metryk statuum [1]) zapisany być powinien, dla czego potrzeba, ażeby się każdy grodzkim lub tabularnym instrumentem, [2]) albo w niedostatku tych, świadectwem od magnatów na to wysadzonych podpisanym (że szlachcicem jest i w tych prowincjach i dystryktach królestw Galicji i Lodomerji, albo księstw Oświecimskiego i Zatorskiego mieszka) u naszej tabuli krajowej legitymował i przez cyrkularne zaświadczenie okazał, iż za takowego teraz istotnie jest poczytany i uznany, przez którą legitymację i zapis do metryki, po niej następujący, każden szlachcic i jego prawi potomkowie prawa nabędą wiecznemi czasy za prawdziwe członki stanów być poczytanemi, oraz wszelkich tutejszym stanom od nas jako najłaskawiej pozwolonych dostojeństw i pierwszeństw, wyjąwszy miejsce i głos podczas sejmów, stać się uczestnikami.

Po wtóre: Jednakże mocą tego pierwszego lubo wszystkim nieuchronnie potrzebnego zapisania do metryk, nikt z członków stanów, prócz samych szczególnie od tej powszechnej reguły wyjętych galicyjskich arcybiskupów i biskupów, prawa uczęszczania do obrad sejmowych, oraz zabierania miejsca i głosu zaraz na pierwszych sejmach nie nabywa, chyba gdyby przez urzędowe zaświadczenie cyrkularnej kasy, dokąd dominikalną płaci kontrybucję [3]), podobnież w naszej tabuli krajowej okazał, iż z swoich dóbr dziedzicznych 75 zł. ryńsk. [4]) kontrybucji dominikalnej podług teraźniejszej ustawy po 12 od sta wypłaca, którzy to wszyscy w tej mierze legitymujący się do drugiej metryki zosobna zaciągnieni będą; z tym wszystkim każden członek stanów, chociaż też teraz wcale żadnych, lub nie tak znaczne posiada dobra, ażeby 75 zł. ryńsk. kontrybucji dominikalnej wypłacał, tym samym, jak skoro swoje dobra do wypłacania przypisanej kontrybucji 75 zł. ryńskich powiększy i w tej mierze przyzwoicie legitymować się będzie, do zabrania miejsca i głosu podczas sejmów zdolnym zostanie.

Po trzecie: Nie powinien ani może żaden obcy, pod jakimkolwiekbądź pozorem, ani pomiędzy zgromadzeniem stanów najdo-

[1]) Stanu. [2]) Dowodem hipotecznym. [3]) Podatek gruntowy. [4]) Złotych reńskich.

wać się, ani też pierwszeństw i dostojeństw naszym wiernym stanom krajowym najłaskawiej pozwolonych być uczestnikiem, chybaby przez otrzymany indigenat, [1]) o któren u zgromadzenia stanów starać się ma, w poczet wasalów naszej galicyjskiej szlachty był przyjęty; i owszem wyraźnie stanowimy, iż żaden obcy (chybaby się rękopismem uroczyście obowiązał najdalej w przeciągu roku jednego o indigenat postarać i razem w naszych dziedzicznych krajach nazawsze osieść, lub przynajmniej większą część roku z swoją familją i całym domem tamże przemieszkiwać) dóbr szlacheckich kupować nie może.

Po czwarte: Podług wyżej wzmiankowanego uniwersału z 13-go czerwca 1775 r. tutejsza galicyjska szlachta jest już na dwa rzędy, magnatów i rycerstwa, podzielona, i chociaż wszystkim, którzyby się podług § 1-go niniejszego naszego uniwersału z wpisania się do pierwszej stanów generalnej metryki legitymowali, dostojeństwa stanu rycerskiego, w tych królestwach Galicji i Lodomerji, tudzież księstwach Oświecimskiem i Zatorskiem, niniejszemi jako najłaskawiej pozwalamy, bez żadnego o to więcej ubiegania się; jednakże niniejszemi jako najłaskawiej stanowimy, iż nikt z pierwszym rzędem szlachty, to jest z magnatami, równać się, ani dostojeństwa tego sobie przypisywać nie może, chyba ten, ktoby się naszem monarchicznem uznaniem i potwierdzeniem stanu wyzszego, dawniej jemu, lub jego poprzednikom nadanego, albo li też po zaszłej rewindykacji z wywyższenia swojego stanu przez Nas, lub przez nieśmiertelnej pamięci cesarzową i królową Jej Mość, matkę naszą, przed wprowadzeniem stanów, u naszych najwyższych rządów krajowych instrumentem tabularnym legitymował.

Ten wywód wszystkich wspomnionych i następujących legitymacyj, które teraz, a to przed wprowadzeniem stanów, przez teże same uiścić się nie może, a przeto najwyższym rządom krajowym i tabuli krajowej powierzony być musi, na potem jednakże zupełnie na zbiór stanów, jako za osobliwsze dostojeństwo przelać chcemy, tym sposobem, ażeby teże stany, nim nowy jaki członek do ich zgromadzenia będzie przypuszczony, pierwej onemuż zaświadczenia do tego potrzebne i dowody położyć zaleciły, takowe przetrząsnęły, a potem, poznawszy istotę rzeczy, onegoż przyjąć lub oddalić miały władzę.

Stanowimy także wyraźnie, ażeby nikt, ktoby wyż rzeczonym sposobem z wyniesienia lub przyznania sobie wyższego stanu dowodów okazać nie mógł, książęcych, hrabiów i baronów tytułów sobie nie przywłaszczał, ani ich od nikogo nie wymagał, lub jakichkolwiek temu tylko wyższemu stanowi przyzwoitych znaków, w herbach nie używał, ile że przeciw tym, którzyby w tej mierze wykraczali, albo herby rycerskie sobie bezprawnie przywłaszczali, Fiskusowi [2]) sądowe czynienie jest zostawione.

Po piąte: Jednakże pomiędzy tym wyższym, to jest: książąt, hrabiów i baronów stanem, arcybiskupów obojga obrządku katedralnych kościołów w tutejszych naszych królestwach najdujących

[1]) Nadanie szlachectwa. [2]) Skarbowi państwa.

się, tudzież klaustralnych [1]) opatów infułatów, którzy od zgromadzenia dożywotnie obierani bywają, jako najłaskawiej umieścić chcemy, proboszczów zaś infułatów i kanoników katedralnych w poczet stanu rycerskiego przyjmujemy, tak jednakże, iż

A) takowy duchowny dygnitarz jeżeli już dawniej nie był szlachcicem i nie miał indigenatu, obowiązany będzie o którekolwiek z tych postarać się, i dopiero natenczas do zgromadzenia stanów może być przypuszczony, gdzie jednakże jeszcze arcybiskupi, biskupi, infułaci proboszcze, proboszcze i opaci klasztorów dobra posiadających, (jako przyzwoicie in temporalibus [2]) instalowani zostali, niżej zaś wspomnieni kanonicy, że rzeczywiście prebendy dostąpili i do stallum [3]) przyzwoicie wprowadzeni są) u szefa stanów wywód dać będą powinni.

B) iż tylko ci infułaci proboszcze na sejmach miejsce i głos zabierać mogą, których dostojeństwo nietylko tytularne jest, ale też beneficium [4]) do niego należy i którzy 75 zł. ryńsk. dominikalnej kontrybucji płacą.

C) Iż lubo kanonicy kościołów katedralnych, w Galicji najdujących się, dostojeństw stanów krajowych są uczestnikami, jednakże nie wszyscy ogólnie do zgromadzeń sejmowych wchodzić mogą, lecz lwowska archikatedralna kapituła dwóch deputatów, inne zaś jednego z pomiędzy siebie na każden sejm wyprawiać mają.

D) Pojedyńczy kanonicy jeżeli z urodzenia magnatów lub stanu rycerskiego pochodzą i przepisaną kontrybucję z dziedzicznych dóbr wypłacają, swoje miejsca podług ich stanu podczas sejmów zabierać mogą.

E) Z naszego królewskiego miasta Lwowa, któremu na sejmy wysyłać jako najłaskawiej pozwoliliśmy dwa na to wysadzeni i plenipotencją opatrzeni męże, również powinni będą swoim komisem i plenipotencją ad hunc actum [5]) przyzwoicie się legitymować.

Po szóste: Stwierdzamy jako najłaskawiej w rzeczonym Uniwersale § 19 ustanowione krajowe arcyurzędy, 9 z pomiędzy magnatów, a 8 z pomiędzy stanu rycerskiego, a dla okazania onymże osobliwiej Naszej Monarchicznej łaski i dobroczynności, tak dalej jeszcze w tej mierze oświadczamy się, iż

a) Arcyurzędnicy krajowi najpierwsze miejsce przed wszystkimi krajowymi stanami ich rzędu, podczas sejmów i gdziebykolwiek stany razem zgromadzone były, zabierać powinni.

b) Pozwalamy im znaków urzędowych, póki je sprawować będą, w swoich herbach używać, dla czego w dyplomach od Nas najłaskawiej udzielonych i Naszą własną wielowładną ręką podpisanych, insygnja te, które w herbach używane być powinny, będą odmalowane.

c) Nadto osobliwszą im okazując łaskę, tych, którzy pierwsze arcyurzędy krajowe z pomiędzy magnatów posiadać będą, do

---

[1]) Klasztornych. [2]) We właściwym czasie. [3]) T. zn. do kapituły. [4]) Dochód z dóbr kościelnych. [5]) Do tego aktu (do tej czynności).

dostojeństwa uprzejmych Naszych konsyljarzów za szczególniej zdolnych być uznajemy.

Po siódme: Naostatek wszystko, co w rzeczonym Uniwersale z 13 czerwca 1775 względem powagi i czynności zgromadzeń stanów przepisanego Kolegjum jest ustanowiono, mocą niniejszego Uniwersału jako najłaskawiej potwierdzamy.

Aże nietylko Naszej krajowo-ojcowskiej staranności do polepszenia tych królestw, lecz też osobliwszej Naszej monarchicznej łaskawości i przychylności ku Naszym wiernym galicyjskim wasalom i poddanym tak znaczne dowody niniejszemi dać raczymy, tak również najłaskawiej spodziewamy się, iż wszyscy Nasi wierni wasale i poddani, osobliwiej zaś stan rycerski i duchowieństwo z swojej wierności i winnego Nam posłuszeństwa, oraz z swojego przywiązania i skutecznej żarliwości ku ich Galicyjskiej Ojczyźnie, za tę Naszą krajową ojcowską staranność i monarchiczną łaskę zasługiwać wszelkimi sposobami starać się będą.

Dan w Naszem Król. stołecznem mieście Lwowie, dnia 20 stycznia 1782. Józef S. P. R. Hrabia de Brigido (L. S.) Anton Feldhoffer, Sekretarz.

Adres dziękczynny członków Stanów galicyjskich do cesarza Józefa II. Lwów, d. 16 września 1782 r.

Przekład z francuskiego. Rękopis Bibljoteki Zakładu nar. im. Ossolińskich we Lwowie. Zob.: Wł. Łoziński, Galiciana (Lwów, 1872); Bron. Łoziński, Szkice z historji Galicji (Warszawa, 1913), 8.

... Od czasu przejścia pod rządy dostojnej dynastji austrjackiej aż do tej chwili szlachta Galicji i Lodomerji nie mogła jej złożyć innych dowodów swojego oddania i przywiązania, jak tylko swoją powolnością, uległością i ślepem posłuszeństwem. Wprawdzie nagła zmiana rządu z początku przeraziła umysły ludności zawsze bardzo przejętej, a nawet zentuzjazmowanej swoją wolnością; wprawdzie pierwsze rozporządzenia wzbudziły w niej pewną trwogę, a nawet przestrach paniczny, co stanowi naturalny i nieunikniony skutek wszelkiej nowości, następstwa jednak zaczęły rychło rozpraszać obawy i odsłaniać realne korzyści, które stanowczo zapewnia rząd, uważający za swoją podstawę, dyrektywę i cel, dobro każdej jednostki i szczęście całego kraju. Odkąd naród poznał Waszą Ces. Mość, odkąd spostrzegł, że jego monarcha chce wysłuchać życzliwie i bez różnicy wszystkich swoich poddanych, oraz przyjmować dobrotliwie ich zażalenia, odkąd naród uczuł skutek ojcowskiej troskliwości W. C. M. w sprawie monopolu soli, [1]) wszystkie jego obawy znikły, a w ich miejsce wstąpiła nadzieja najlepsza. W końcu ustanowienie Stanów przekonało nas, że bez predylekcji dla dawnych poddanych, W. C. M. korzyści nowych poddanych zalicza do swoich najszczerszych zajęć. Zapewniając uszczęśliwienie wszystkim klasom ludności, W. C. M. daje poznać całemu światu, że nie chce mieć

[1]) Monopol soli zniesiony został patentem z 2 sierpnia 1781 r.

niewolników w żadnym kraju swoim. Czyż można sobie wyobrazić motyw silniejszy, aby przywiązać nas wszystkich węzłami nierozerwalnymi do naszej ojczyzny i do naszego monarchy? Hasło monarchy, który zaznacza początek rządów swoich aktami ludzkości, szlachetności i podniosłości ducha, może tylko podniecić gorliwość każdego poddanego, a wzbudzając w nim cześć, miłość i zaufanie tak go nastroić, aby niezawodnie stał się zarówno wiernym poddanym, jak i pożytecznym obywatelem. Uznajemy wszystkie te korzyści. Przejęci najwyższą i najszczerszą wdzięcznością, ośmielamy się prosić W. C. M. o pozwolenie, aby przynajmniej dwaj nasi współobywatele mogli bez kosztów dla Stanów zanieść do stóp tronu nasze serca przepełnione miłością, wiernością, przywiązaniem i najzupełniejszem poświęceniem. Ogłoszenie przywilejów, zawartych w ostatnim dyplomie, stanowić będzie w naszych annalach [1]) epokę na zawsze pamiętną. Pragniemy tego, aby akt ten, uwydatniający tak dobrze w naszych oczach podniosłość duchową W. C. M. i wznoszący fundamenty dla szczęśliwości nowego ludu W. C. M., został wydrukowany i opublikowany całemu narodowi w tym celu, aby każdy mógł nieustannie żywić w sercu swojem obowiązki wierności i pobudki wdzięczności...

(Podpisani) Andrzej hr. Zamoyski, Ignacy hr. Cetner, Antoni hr. Krasicki, Michał Wielhorski, Józef Bratkowski, Samuel Lewicki.

Adres przedstawicieli Galicji, złożony Leopoldowi II w Wiedniu d. 23 kwietnia 1790 r.

Przekład z franc. Rękopis Bibljoteki Zakładu nar. im. Ossolińskich we Lwowie. Zob.: Wł. Łoziński, Galiciana (Lwów 1872); St. Starzyński, Projekt galic. konstytucji 1790—1 r. (Lwów, 1893).

...Bez przesady można powiedzieć, że Galicja, która dawniej Wisłą, Bugiem i Sanem wywoziła wielką część swoich produktów na targi nad Bałtykiem, popadła obecnie w zależność od sąsiadów, nawet co do warunków egzystencji, a pozbawiona zupełnie handlu wywozowego, sprowadza artykuły żywności z Polski, inne przedmioty zaś potrzebne do codziennego życia z innych prowincyj monarchji, wskutek czego znany jej jest tylko najgorszy rodzaj handlu, t. j. handel przywozowy.

Rolnictwo, ta silna podstawa bogactwa krajowego w państwie, a jedyne źródło bogactwa w kraju rolniczym, zupełnie upadło w Galicji. Jej ludność zmniejsza się widocznie z dnia na dzień, pieniądz odpływa z niej ku zagranicy, odsetki od kapitału idą w górę, wartość dóbr spada, a z tych, co w chwili rewindykacji uchodzili za majętnych, dziś zaledwie niektórzy dobrze się mają. Kapitaliści, którzy pragnęli zostać właścicielami ziemskimi, zaraz po nabyciu majątków ziemskich znaleźli się wobec grozy bankructwa. Wysokość podatków przewyższa czysty dochód opodatkowanych, a ciężary pośrednie pozbawiają ich nawet tego, co

[1]) Rocznikach.

jest do życia potrzebnem. Wszystko jest obłożone ciężarami, nie wyjmując kapitałów ulokowanych poza krajem pod osłoną innego rządu. Narodowość polska unicestwiona, zamiast być częścią integralną monarchji, stała się poddaną narodu panującego. Obywatel, usunięty od wszelkiej funkcji w administracji, stał się obcym we własnej ojczyźnie, nie może ani dostąpić zaszczytu służenia krajowi, ani znaleźć sposobu dopełnienia najwyższych obowiązków wobec kraju i swojego monarchy. Niewiele brakuje, żeby interesy prywatne, tak samo jak publiczne, dostały się w ręce obcych przez zaprowadzenie w trybunałach sądowych języka, którego nie z własnej winy nie znamy. Stany są tylko cieniem, przedstawiającym faktycznie unicestwioną narodowość, a wskutek błędnej organizacji nie są nawet w stanie u stóp tronu wyrazić żalów i zwątpienia całego narodu... Wolność naturalna i obywatelska, prawa nienaruszalne człowieka i obywatela, są skrępowane więzami wielu przepisów, które bądź to temu, kto w kraju rodzinnym popadł w niełaskę, uniemożliwiają szukanie lepszego losu poza jego granicami i opuszczenie społeczeństwa, w którem czuje się nieszczęśliwym, bądź krępują właściciela w rozporządzeniu mieniem, zdobytem w pocie czoła. Nawet notorycznie nieposzlakowani ludzie drżą na myśl prawa karnego, gdyż błędy, uchybienia i przestępstwa są pomieszane ze zbrodniami i dotknięte takim samym rodzajem kary, wcale nieustopniowanej według głosu opinji. W stosunkach domowych nie istnieje już ta łączność interesów, która niegdyś wzmacniała węzły rodzinne. Dziedzic widzi w włościaninie człowieka ciągnącego korzyści z jego strat, a włościanin upojony jest nadzieją, że zabierze resztę uprawnień dziedzica. Ów węzeł władzy, który utrzymywał wszystkich poddanych, jednych przez drugich, w zawisłości od władzy najwyższej, za którego pomocą szef ustroju politycznego silnie oddziaływał nawet na klasy najwięcej od centrum akcji oddalone, został zerwany. Niemniej smutnem jest to, że zaufanie, mające łączyć członków państwa z rządem, zostało od chwili, gdy on nie dopełnił wielu zobowiązań, zaciągniętych wobec poszczególnych obywateli, tak zachwiane, iż nawet najkorzystniejsze jego propozycje przyjmowane są z nieufnością. Ustawy dawne pozostają bez mocy, a ponieważ nowe nie są wcale zastosowane do fizycznych i moralnych potrzeb kraju, ani nie zostały dotąd pod innymi względami skrupulatnie rozważone; gdy za jednym zamachem obalono dawne urządzenia, jak wiele przyczyniać się musi do dowolności niższych organów brak ścisłości w rozporządzeniach, mnogość zakazów rozmaitych i niestałość systemów! Najlojalniejszy obywatel nie zdoła uniknąć tego, żeby się nie stał winnym jakiego przekroczenia. Władza wykonawcza nie jest wprawdzie dość silną, aby utrzymać w mocy ustawę szkodliwą dla całego kraju, ale aż nadto jest silną, gdy chodzi o jej przeparcie na udręczenie jednostki. Jest to niewątpliwie najsmutniejsze położenie społeczeństwa, jeżeli ustawa, mająca jak tarcza zasłaniać spokojnego obywatela, zostaje przeciw niemu skierowana, jakby broń zaczepna; jeżeli urzędnicy, powołani do wykonania najwyż-

szej woli, przez interpretację ustaw uzurpują dla siebie niejako władzę ustawodawczą, gdy wreszcie sami urzędnicy mogą nadto jeszcze zaostrzać surowość rozporządzeń dokuczliwością osobistych charakterów. To też w takim stanie rzeczy, istotnie jesteśmy wystawieni na despotyzm urzędników cyrkularnych i wydani na pastwę tłumu komisarzy. Nawet sądownictwo powiększa brzemię ciężarów. Nie rozwija ono dostatecznej siły, aby zabezpieczyć własność i wolność obywateli, aby osłaniać i bronić niewinnych. Przemożna w kraju jurysdykcja polityczna przygniata powagę sądownictwa... Nasze dolegliwości wzrastają nieustannie, a sprawa pańszczyźniana doprowadziła je do szczytu... Taki jest smutny, ale prawdziwy obraz naszego położenia. Tylko mądrość Waszej Cesarskiej Mości może ustrzec wiernych poddanych od ruiny, grożącej z anarchji, której na pastwę jesteśmy oddani...

(Podpisani) Stanisław ks. Jabłonowski, Mikołaj hr. Potocki, Józef Maks. hr. Ossoliński, Jan hr. Bąkowski, Piotr Zabielski, Jan Batowski.

Protokół narad wiedeńskiej Komisji nadwornej z 21 i 28 stycznia 1791 roku w sprawie dezyderatów deputowanych galicyjskich z 1790 roku.

I

Przekład z niemieckiego. Rękops Bibljoteki Zakładu nar. im. Ossolińskich we Lwowie. Zob.: Wł. Łoziński, Galiciana (Lwów, 1872); St. Starzyński, Projekt galic. konst., 1790—91 r. (Lwów, 1893).

... Szlachta polska, klasa wynosząca 30.000 dusz, żywi do ojczystej swej Rzplitej, od której oddzielono ją przed 18 laty, przywiązanie szkodliwe interesom monarchji. Dopóki trwać będzie to przywiązanie, dopóty Galicja pozostanie odrębną częścią całego państwa i nie przyczyni się nigdy do jej siły i potęgi w stosunku swych indywidualnych zasobów; można nawet przypuszczać wcale prawdopodobny zbieg okoliczności, wśród których kłopotliwe posiadanie tego kraju przysporzyć może więcej szkody, niż pożytku, a przy obronie państwa sprawi raczej dywersję, niż pomnożenie siły. Ilekroć Austrja zawikłaną będzie w wojnę, zwłaszcza taką, do której wiązać się będą interesy Polski, nie będzie można liczyć na usposobienie szlachty galicyjskiej... Dopóki galicjanin uważać się będzie za Polaka (a uważać się za takiego będzie dopóty, dopóki nie pozbędzie się swego charakteru narodowego), jątrzyć go i niezadowoleniem przejmować będzie wszelkie porównanie między jego stanem a stanem tych, którzy żyją pod rządami Rzplitej (polskiej), a których on za swych szczęśliwych ziomków uważa. Nic nie zdoła mu wynagrodzić utraty władzy prawodawczej i nieograniczonej zwierzchności nad swymi poddanymi. Takie zasady przechodzić będą z ojców na synów, a skoro wypadki okażą możliwość ponownego złączenia się z Rzplitą, obudzi się do tego zaraz chęć w ludności. Prawdziwy zatem interes monarchji austrjackiej polega na tym, aby naród ten powoli w ludność niemiecką przekształcić, jego obyczaje,

sposób myślenia, uprzedzenia zmienić, jednem słowem, aby go wynarodowić. Tylko zaprowadzenie różnicy w obyczajach, zwyczajach, mowie i wychowaniu między Galicją a Polską będzie najpewniejszą rękojmią przeciw życzeniu powrotu do Rzplitej i przeciw niechęci szlachty ku monarchji austrjackiej... Komisja nadworna daleką jest od tego, aby pochwalać miała ryczałtem wszystkie środki, za których pomocą w upłynionym lat dziesiątku usiłowano bez żadnych przygotowań i nagle przerobić galicjan na czechów lub austrjaków. Środki te nietylko nie dopomogły zamiarom, ale wprost im szkodziły, a smutne poczucie owego, coraz wzrastającego nieszczęścia, wzmagała tylko miłość galicjan do Polski... Takie ogniwa nie dadzą się przemocą zerwać, trzeba je powoli rozwiązywać...

BIBLJOGRAFJA.

Źródła: Edicta et mandata universalia regnis Galiciae et Lodomeriae... Rozkazy y ustawy powszechne Królestwom Galicyi y Lodomeryi... ogłoszone (Lwów, 1773 i nast.).

Pamiętniki: Ochocki, Pamiętniki (Wilno, 1857). — Kajetan Koźmian, Pam. (Poznań, 1858). — Zob. wyszczególnienie i streszczenie pamiętników niemieckich o Galicji w dziełach Schnür-Pepłowskiego: „Galiciana" (1896), „Obrazy z przeszłości Galicji" (1896), „Cudzoziemcy w Galicji" (1902).

Czasopisma: „Gazette de Léopol" (1776). — „Gazeta Krakowska" od 1796 r.; „Wiadomości cudzoziemskie z Krakowa" w 1798 r.; „Krakauer Zeitung" (1799—1808); „Dziennik gospodarski" (Kraków, 1806—1807).

Opracowania: Kutrzeba, Historja ustroju Polski po rozbiorach, IV (Lwów, 1917).—Balzer, O Morskie Oko (Lwów, 1906).—Divéky, Dzieje przyłączenia miast spiskich do Węgier (Zamość, 1922). — Bartoszewicz, Dzieje Galicji (Warszawa, 1917). — Kalinka, Galicja i Kraków pod panowaniem austrjackiem (Kraków, 1898). — Pawłowski, Zajęcie Lwowa przez Austrję w 1772 r. (Lwów, 1911). — Tokarz, Galicja w pocz. ery józefińskiej (Kraków, 1909, por.: Kwart. hist. 1910). — Chotkowski, Historja polityczna Kościoła w Galicji za rządów Marji Teresy, 2 t. (Kraków, 1909). — Łoziński Wł., Galiciana (Lwów, 1872). — Tenże, Towarzystwo lwowskie na schyłku XVIII w. (Lwów, 1872).—Louis Wawel, Okruszyny hist. (Kraków 1898). — Tokarz, Pierwsze dezyderaty szlachty galic. w „Studjach ku czci Winc. Zakrzewskiego" (Kraków, 1910). — Łoziński Br., Szkice z historji Galicji w XIX w. (Warszawa, 1913). — Finkel-Starzyński, Historja uniwersytetu lwowskiego (Lwów, 1894).—Balaban, Dzieje żydów w Galicji (Lwów, b. r.). —Jantzen, Polityka szkolna terezjańsko-józefińska w Galicji („Bibljoteka Warszawska", 1905). — Starzyński, Projekt galicyjskiej konstytucji, 1790—1791 r. (Lwów, 1893).—Dzieduszycki, Żywot Wacława Sierakowskiego (Kraków, 1868). — Jaworski, O szarym Lwowie (Lwów, 1913). — Kukiel, Próby powstańcze po trzecim rozbiorze (Warszawa, 1912).

Brawer, Galizien, wie es an Oesterreich kam (Lipsk, 1910).—Mises, Die Entwickung d. gutsherlichbäuerlichen Verhältnisses in Galizien, 1772—1848 (Wiedeń, 1902). — Grossman, Oesterreichs Handelspolitik mit Bezug auf Galizien in d. Reformperiode 1772—1790 (Wiedeń, 1916, por.: Kwart. historyczny, 1916).

ZABÓR ROSYJSKI.

„Płakat", czyli odezwa gen.-gubernatora Czernyszewa do mieszkańców pierwszopodziałowej dzielnicy rosyjskiej. Petersburg, we wrześniu 1772 r.

Druk współczesny. Zob.: Witiebskije istor.-juridiczeskije matierjały, XVII, 131; Mościcki, Dzieje porozb. Litwy i Rusi, I (Wilno, 1913), 11.

Iey Imperatorskiey Mosci Moiey Naymiłosciwszey Pani Generał Encheff, Imperyalney woyskowey Kollegij Wice-Prezydent, Generał Gubernator Białey Rusi, obydwoch Rossiyskich y białego orła Orderow Kawaler, ja Graff Zacharyasz Czerniszew za wyraźną naywyzszą wolą y Rozkazem Iey Imperatorskiey Mosci Całey Rossyiey Moiey Najmiłosciwszey Pani czynię tym wiadomo wszem w obec wszelkiey Preeminencyi [1]) y Stanu Obywatelom od Rzeczy Pospolitey Polskiey dopioro na wieczne czasy do Imperium Rossiyskiego odstrychnionych y inkorporowanych Miast y Ziem.

Gdy Iey Imperatorska Mosc Moia Naymiłosciwsza Pani na ukontentowanię i zamianę niemałych Panstwa Swoiego na Rzecz Pospolitą Polską z dawnych czasow legalnie przynalezących naygruntownieyszych Praw i Pretensiy raczy dopioro brac pod swoię Berło y nazawsze do swego Panstwa inkorporowac wszystkie nizey specifikowane Ziemie y obywatelow onych: a mianowicie, poczowszy po prawey stronie Dzwiny Rzeki inclusive [2]) od Inflant Polskich tak, jak y część Połockiego Woiewodztwa na pomienionym brzegu leżącą, oraz Woiewodztwo Witepskie tyle, ze rzeczona Rzeka Dzwina odtąd na wieczne czasy ma zostawac naturalną

[1]) Przywilejów. [2]) Włącznie.

granicą między obydwuch Panstw Imperij Rossiyskiey y Rzeczy Pospolitey z przeciągiem az do samego punktu społeczney granicy między Woiewodztw Witepskim y Połockim, y ztąd ciągnąc daley po teyze samey społkującey granicy az do tej kresy, gdzie się takowe z trzech Woiewodztw Połockiego, Witepskiego y Minskiego granicy zchodzą, a od tego mieysca linią prostą do samego wierzchowia Druieca Rzeki wedle miasteczka nazwanego Ordwa, y tą samą Rzeką az do uscia iey w Dniepr Rzekę, potym Dnieprem Rzeką do samey mety dawney granicy między Rossyią y Polską po wodzie idąc: tak, ze wszystkie Polskie Inflanty, oraz częsc Połockiego leżąca na prawym brzegu Dzwiny Rzeki, całe Witepskie z obydwoch stron teyze Rzeki, całe Mscisławskie Wojewodztwa y zwierzchni szmat Minskiego przescierający się za linią nowo przeciągnioną od punkta Społecznosci trzech Woiewodztw Połockiego Witepskiego y Minskiego do samego wierzchołka Druiecia Rzeki rownie, jak y nizsza częsc tegoz Woiewodztwa Minskiego przescierajaca się za Druiec y Dniepr Rzeki od teraznieyszych czasow ma zostawac pod Sceptrem [1]) Rossiyskiego Panstwa, mieszkancy tych ziem y dzierzawcy, jakiey ni będą kondycyi [2]) mają zostawac w poddanstwie Onego.

Więc będąc installowanym rozkazem Iey Imperatorskiey Mosci nad specifikowanemi Ziemiami Generałem Gubernatorem, mam wyrazny naywyzszy Rozkaz właściwym Iey Mosci oswieconym imieniem y słowem pierwiey uroczyscie upewnic wszystkich Iey Mosci nowotnych poddanych, a mi dopiero kochanych (społobywatelow jak to mediante [3]) tego publicznego Płakatu dla zupełney wszystkim wiadomosci y upewnienia punktualnie wypełniam) z tym, ze Naymiłosciwsza Monarchini raczy wszystkich ich nietylko stwierdzac przy zupełney y bynaymniey nieograniczoney wolnosci do publicznego odprawowania ich wiary, tak ze przy należytey kuzdego Possessyi y Ruchomosciach, lecz y w cale pod Berłą swoię ich przysposobiając, nad to zezwala wszystkich y kuzdego obficie bez zadney roznicy y excepcyi odtąd nagradzac wszystkiemi temi prawami, wolnosciami y Prerogatywami, ktorych starodawni Iey Mosci poddani uzywają, a to tak dalece, ze kuzdy stan obywatelow inkorporowanych ziem od samego dnia dzisieyszego wstępuie we wszystkie przyzwoite sobie wygody po całey obszernosci Rossiyskiego Panstwa. Wzaiemnie za tym od przyznania y wdzięcznosci nowych swych poddanych Iey Imperatorska Mosc oczekiwa y rekwiruie szczegulnie tego, ze oni przez łaskę Iey Mosci będąc podwyzszeni na rownę z Rossiyskiemi ludzmi uszczęsliwienię, a parte sua [4]) dołożą starannosci uczynic siebie y imienia tego godnemi przez prawdziwą ku nowey oyczyznie miłosc, y niechwieiącą się w przyszły czas wiernosc ku takowey wspaniałey Monarchinie.

Przeto wszyscy y kuzdy poczowszy od znacznieyszego szlachectwa, Duchowienstwa y urzędnikow, az do samych mnieyszey

---

[1]) Berłem. [2]) Stanu. [3]) Za pośrednictwem. [4]) Ze swej strony.

kondycyi ludzi, komu to tylko nalezy, mają w tym miesiącu uroczyscie przysięgę uczynic na wiernosc przy swiadectwie wyznaczonych odemnie do tego umyslnych ludzi. A iesli kto z Szlachectwa czyli tez z inszego stanu władający nieruchomemi Dobrami, niedbając na własnę swe uszczęsliwienię, niezechce przysięgac, takowemu pozwala się in spatio [1]) trzech miesięcy sprzedaz swych Maiętnosci y dobrowolny wyjazd za granicę. po zeysciu ktorego frysztu [2]) pozostała Fortuna iego sekwestrowi podpadac, y iuz do skarbu zapisana będzie.

Duchowienstwo jak wyzsze tak y nizsze wszystkich roznych professiy powinno przez się samych, ile są dusz Pasterze, w uczynieniu przysięgi podac pierwszy przykład, y w codzienney przed Panem Bogiem publiczney offercie modł gorących błagac Maiestat Iego o zdrowiu Iey Imperatorskiey Mosci Naymiłosciwszey Naszey Pani, tudziez nayukochanszego Iey Mosci Syna y Następcy Cesarzowicza y wielkiego Xiązęcia Pawła Piotrowicza podług tych formularzow, jakowe im do tego uzywania wydawane będą.

Przez uroczystę wyzej namienionę upewnienię wszystkim y kuzdemu wolnego odprawowania wiary y niczem niescisnioney w Maiętnosciach całosci, samo przez się daie się poymowac, ze y Zydowskie Zbiory [3]) mieszkające w przyłączonych do Imperij Rossiyskiey Miastach y Ziemiach zostawieni, y zachowani będą przy tych Wolnosciach, z ktorych oni dopioro pozytkują przy wierze i dobytkach swoich; albowiem Iey Imperatorskiey Mosci Ludzkosc niepozwala iednych ich wyłączac z powszechney dla wszystkich łaski y przyszłego uszczęsliwienia pod błogosławioną Iey władzą poki oni a parte sua z nalezytym posłuszenstwem, jako wierni poddani mieszkac, y w nyneyszych [4]) handlach y rzemiosłach powinnosci przestawac będą. Sądy y rozprawy w dawnych mieyscach aby się odprawowali Imieniem y Władzą Iey Imperatorskiey Mosci z przestrzeganiem jak nayscisleyszey sprawiedliwosci.

Na reszte czuię bydz potrzebę, za Naywyzszym Iey Imperatorskiey Mosci rozkazem wyraznie namienic, ze wszystkie woyska tak, jak w swych ziemiach przestrzegac bedą jak naystrozszą woyskową discyplinę: więc ni wstąpienie ich na rozne mieysca, ni tez sama odmiana Rządow niepowinna nikomu nimało przeszkadzac, w spokoyney y bezpieczney Ekonomij, handlach y przemysłach; gdyz powiększenie onych, ile się ku pozytkowi kuzdego z osobna reguluie, tyle ma byc przyjemno y z upodobaniem Iey Imperatorskiey Mosci. Ten Płakat po wszystkich Cierkwiach i kosciołach piątego dnia ninieyszego Wrzesnia ma byc wyczytany, do Xiąg grodzkich wpisany y w nalezytych mieyscach przybity dla wiadomosci wszystkich; a zeby onemu zupełna wiara była dana, więc mocą daney mi władzy stwierdziłem ony podpisem ręki y przycisnieniem Herbowney mey pieczęci. Datum w Sankt petersburgu septembra dnia... 1772 Roku. Comes [5]) Z. Czernichew.

---

[1]) W przeciągu. [2]) Terminu (z niemieckiego — Frist). [3]) Gminy. [4]) Obecnych. [5]) Hrabia.

Odezwa generał-gubernatora Michała Kreczetnikowa do mieszkańców drugopodziałowej dzielnicy rosyjskiej. Połonne, d. 27 marca st. st. 1793 r.

Druk współczesny.

Najjaśniejszej Imperatorowej Imci całej Rosji, Pani mojej najmiłościwszej wojsk generał en chef... [1]) Michał Kreczetnikow z woli najw. rozkazu Najjaśniejszej Imperatorowej... wiadomo czynię wszem wobec i każdemu zosobna, wszelkiego stanu, wieku i kondycji obywatelom w nowoprzyłączonych wiecznemi czasy od Rzplitej Polskiej do Imperjum rosyjskiego miejscach, ziemiach i krainach znajdującym się.

Opiekowanie się interesami polskimi Najj. Imperatorowej..... miało zawsze na celu jawne, gruntowne zobopólne korzyści państw obojga, wszakże ta chęć dobra Jej Imp. Mci i ta troskliwość o zachowanie w tej sąsiedzkiej dzierżawie pokoju, zgody i wolności, że były nietylko niepłodne, ale nadto, że się stały czczym i nieużytym dla Jej Imp. Mci ciężarem i o niezliczone państwo Jej przyprawiły utraty, oczywiście o tem i dotykalnie prawie przekonywa trzydziestoletnie doświadczenie. Między wielu nieprzyzwoitościami i gwałtownościami, z niezgody i wzajemnych kłótni wynikłemi, a bez przerwy Rzplitą Polską udręczającemi, Najj. Imperatorowa z szczególniejszem poglądała ubolewaniem na te uciemiężenia, które znosić musiały miasta i prowincje przyległe państwom Jej Imp. Mci, niegdyś prawem jej dziedzictwem będące, zamieszkałe i napełnione ludźmi jednego rodu i jednego plemienia i oświecone prawowierną chrześcijańską wiarą i do dziś dnia oną wyznawające. W tych zaś czasiech niektórzy odrodni Polacy, własnej ojczyzny swojej zdrajcy, nie sromocą się podżegać rząd z bezbożnych buntowników w królestwie francuskiem złożony i wzywać ich wsparcia, aby za ich pomocą ściągnąć na Polskę krwawe klęski domowej wojny. Lecz bliższem jeszcze i pewniejszem niebezpieczeństwem tak św. chrześcijańskiej wierze, jako i szczęśliwości obywatelów pomienionych krain, grozi ich zuchwalstwo przez wprowadzenie nowej jadowitej nauki, dążącej do zerwania wszelkich religji, obywatelstwa i polityki związków, na których się sumienie, bezpieczeństwo i własność każdego funduje i ubezpiecza; którą to naukę ci nienawistni nieprzyjaciele powszechnej spokojności, naśladując bezbożną, szaloną, zbrodniczą i zbójecką kupę francuskich buntowników, starają się po całej Polsce rozsypać i rozkrzewić, a temsamem zatracić na zawsze, jako jej własną, tak też i jej sąsiadom spokojność.

Z tych powodów Najj. Imperatorowa... tak w nagrodę i powrót mnogich swych utrat, jako dla opatrzenia dobra i bezpieczeństwa rosyjskiego imperjum i samychże polskich prowincyj,

---

[1]) Wyliczenie tytułów.

równie też, aby raz na zawsze ukrócić i odjąć przyczynę wszelkich wymysłów, swywoli i częstych, a niezgodnych z sobą odmian rządu, postanowiła nakoniec wziąć pod dzierżawę swoją i wiecznemi czasy przyłączyć do rosyjskiego imperjum wszystkie krainy i mieszkańce ich za niżej opisaną granicą znajdujące się, a mianowicie: poczynając linją od osady Drui na lewym brzegu rzeki Dźwiny przy węgle granicy Semigalji [1]) leżącej i prowadząc ją na Narocz i Dubrowę, stąd postępując po szczególnej granicy województwa wileńskiego na Stołpcy aż do Nieświeża, potem do Pińska, a stamtąd przechodząc przez Kunew [2]) między Wyszogrodem i Nowogroblą blisko granicy Galicji, z którą łącząc się i pomykając po niej aż do rzeki Dniestru, stąd idąc w dół po rzece aż do Jahorlika, punktu dawnej w tej stronie granicy między Rosją a Polską. Tak tedy wszystkie ziemie, miasta i powiaty zajęte wyż opisaną linją, nowej między Rosją a Polską granicy, mają odtąd zostawać na zawsze pod berłem rosyjskiego imperjum, obywatele zaś tych prowincyj i mieszkańcy wszelkiego rodzaju w liczbie poddanych rosyjskich poczytać się.

Dlatego więc dane mi są od N. Imperatorowej, jako ustanowionemu w tych nowoprzyłączonych (ziemiach) generał-gubernatorowi, najwyższe rozkazy, abym nasamprzód zabezpieczył najuroczyściej świętem Jej Imperatorskiej Mci imieniem i słowem (co ja tem uroczystem ogłoszeniem do wiadomości wszystkich i niewątpliwego zapewnienia się podając, wykonywam) wszystkich Jej Imp. Mci nowych poddanych, a mnie teraz miłych współobywatelów, że Najmiłościwsza Pani, nietylko potwierdzać im raczy zupełną i nieograniczoną wolność publicznego odprawowania obrządków ich religji, prawną każdego z nich posesją dóbr i majątek nieruchomy i ruchomy, lecz nadto przysposabiając ich całkowicie i wcielając do rosyjskiego imperjum ku sławie jego i pomyślności, na wzór wiernopoddanych Jej Imp. Mci mieszkańców białoruskich, żyjących w nienaruszonej spokojności i obfitości pod mądrem i łaskawem jej panowaniem, daje każdemu z nich prawo w pełnej mierze i bez wszelkiego wyłączenia cieszyć się odtąd wszelkiemi nadaniami, swobodami i przywilejami, którymi się cieszą dawniejsi jej poddani, tak, że każdy stan obywatelów nowoprzyłączonych prowincyj od dziś dnia poczyna być uczestnikiem właściwych stanowi jego wygód i korzyści, a nawzajem Jej Imp. Mość obiecuje sobie i wyciąga tego od wdzięczności i przywiązania nowych swoich poddanych, że gdy ona z dobroci swojej domieszcza ich równego uczestnictwa pomyślności i imienia Rosjan, tedy i oni z swojej strony usiłować będą okazać się wartymi tego dostojeństwa przez prawdziwą ku nowej teraz, a przed laty dawnej ojczyźnie, miłość i nienaruszoną na potem wierność ku tak potężnej i wielkomyślnej monarchini.

I dlatego obowiązani są wszyscy i każdy zosobna, począwszy od znakomitszej szlachty i urzędników, aż do ostatniego, do

---

[1]) Południowo-wschodnia część Kurlandji. [2]) Kuniów.

kogo to będzie należało, wykonać w przeciągu tego miesiąca uroczystą przysięgę na wierność przy świadkach wyraźnie na to ode mnie naznaczonych. Jeśliby zaś ktokolwiek ze szlachty, czyli z drugiej kondycji ludzi, posiadający majętność ziemską, mniej względny na własną swoją szczęśliwość, przysięgi wykonać nie chciał, temu dozwala się do sprzedania swojego majątku i dobrowolnego z kraju wyprowadzenia się trzymiesięczny termin, po upłynieniu którego wszelki pozostały majątek jego ma być sekwestrowany i na skarb zabrany.

Duchowieństwo wyższe i niższe, jako pasterze duchowni, powinni dać z siebie przykład, wykonywając pierwsi przysięgę i czyniąc codziennie w publicznych nabożeństwach gorliwe do Boga modły o zdrowie N. Imperatorowej... i najukochańszego syna jej i następcy na tron, Cesarzewicza i W. X-cia Pawła Petrowicza i całego N. Jej Imperatorskiego domu, według formuły, wkrótce na to mającej się przepisać.

Przez uroczyste niżej pomienione wszem i każdemu zabezpieczenie o wolności wyznania wiary i o pewności zachowania nienaruszenie każdego przy własnym jego majątku, ma się rozumieć także, że i żydowskie gromady mieszkające po miastach i wsiach nowoprzyłączonych prowincyj całkowicie utrzymane i zachowane być mają przy wszystkich swobodach, jakie im dotąd co do wiary i majątku służyły. Albowiem ludzkość i miłosierdzie Najmiłościwszej Pani naszej nie dozwala wyłączać jednych ich od powszechnej swojej ku wszystkim dobroci i od następnej pod najbłogosławieńszą jej dzierżawą pomyślności, dopóki oni z swej strony w pokornem posłuszeństwie, jako wierni poddani żyć i jak dotąd targiem i handlem sobie przyzwoitym bawić się będą. Sądy i rozprawy, trwając na swoich miejscach, mają się odbywać na imię i władzę N. Imperatorowej Imci z przestrzeganiem najskrupulatniejszem porządku i sprawiedliwości.

Nakoniec, dopełniając woli Najj. Pani, za rzecz koniecznie potrzebną osądziłem powiedzieć jeszcze i to, że wszystkie wojska, jako już w swoim kraju, najsurowszą karność zachować mają, a zatem ani wejście ich w rozmaite miejsca, ani sama odmiana rządu niema im bynajmniej przeszkadzać spokojnego i bezpiecznego gospodarowania, handlów i przemysłów, i owszem wzrost tego wszystkiego im bardziej pomnoży partykularne ich korzyści, tym więcej podobać się to będzie N. Pani i na jej wzgląd zasłuży.

Ta publikacja ma być dnia 27 bieżącego miesiąca marca po wszystkich kościołach czytana, do ksiąg sądowych zapisana i gdzie należy publicznie przybita dla powszechnej wszystkich wiadomości. Aby zaś wiara onej zupełna dana była, utwierdziłem ją, na mocy danej mi władzy, podpisem ręki mojej i wyciśnieniem pieczęci herbu mojego. Dan w głównym obozie wojsk mnie poruczonych pod Połonną, dn. 27 m-ca marca (7 kwietnia) 1793 r. Michał Kreczetnikow.

Ordynans generał-gubernatora Kreczetnikowa, dany generał-lejtnantowi Lubowidzkiemu dn. 8 (19) kwietnia 1793 r.

Druk współczesny. Zob.: Mościcki, Dzieje porozb. Litwy, I, 114 i n.; Dzwonkowski, Polacy w armji Katarzyny II. Bibl. warsz., I (1913).

Po wykonanej przez J. W. Pana z innymi w służbie mu towarzyszącymi Ichmość Panami generał-majorami, komendantami brygad i regimentów przysiędze na wierność i poddaństwo Najj. Imperatorowej mam sobie za najsłodszą powinność oświadczyć przez to, tak osobiście... Panu samemu, jakoteż subordynowanym mu... Panom generałom, sztabs i oberoficerom w szczególności i całemu wojsku w ogólności moje ukontentowanie i wdzięczność, że widzę ze strony ich takową skwapliwość i tak pałającą ku wykonaniu najwyższej woli Najj. mojej monarchini gorliwość, ażeby się mogli stać godnymi wysokich jej względów, łask i szczodrobliwości, które bez wątpienia na wszystkich w ogólności i na każdego z subalternów Pana w szczególności obficie wylane będą. Wchodząc w powinność zawiadywania nowoprzyłączonemi do rosyjskiego berła krainami, tudzież znajdującemi się w onych, teraz zaś wstępującemi do służby Najj. Imperatorowej, przedtem polskiemi wojskami, poruczam one po dawnemu aktualnej Pana komendzie pod denominacją[1]) Dywizji Ukraińskiej, podług dawnych nazwisk brygad i regimentów i zalecam mu wypełnienie artykułów następujących:

1. Ażebyś Pan za powrotem swoim wysłuchał przysiąg pod komendą jego zostających brygad i regimentów w tych samych miejscach, gdzie one teraz się znajdują, nie czyniąc żadnych daremnych z jednego miejsca do drugiego przechodów ani zatrudnień z przyczyny teraźniejszej niesposobnej pory; tym końcem posyłam jednego z pułkowników z rotami przysiąg, które Pan masz do mnie odesłać napowrót z podpisami przysięgłych.

2. Ponieważ wszystkie bywsze polskie wojska z woli Najj. Jej Imp. Mości zostają po dawnemu przy swoich obowiązkach i prerogatywach, przyjmując więc tak miłe dla mnie zwierzchnictwo, użyję wszelkich, które tylko ode mnie dependują, sposobów i staranności, ażeby onym wszelkie, jakie tylko być mogą dostarczane były wygody i żeby one były przekonane o teraźniejszym swojem uszczęśliwieniu pod łagodnem i sławnem wielkiej naszej monarchini panowaniem.

3. Żołd, mundur i rzędy w kawalerji zostają in statu quo[2]) do dalszej w tem najwyższej dyspozycji, a zatem należy używać tych ostatnich podług teraźniejszej onych formy, końcem uniknienia ekspensów, któreby bądź jakakolwiek odmiana mogła Panom sztabs i oberoficerom przyczynić. Lecz ponieważ to, pod komendą Pana zostające wojsko, jest teraz złączone z armją rosyjską, więc dla dystynkcji[3]) od polskiego wojska mają Panowie generałowie, sztabs i oberoficerowie używać odtąd feldcechów[4]) złotych

---

[1]) Nazwą. [2]) W stanie obecnym. [3]) Odróżnienia. [4]) Pendentów.

z czarnym jedwabiem, podług herbu rosyjskiego, zostawując inne rzeczy, jako to: szarfy, szlify, lederwerki etc., takie, jakie są teraz.

4. Jakie w brygadach i regimentach są niedostatki, naprzykład w broni, amunicji, namiotach i innych sprzętach, które skarb zwykł dostarczać, masz Pan dokładne w tej mierze zebrać wiadomości i przysłać do mnie generalną specyfikację z wyszczególnieniem czego mianowicie w jakiej brygadzie lub regimencie brakuje, ażebym mógł opatrzyć wojsko wszystkimi nieodbicie potrzebnymi artykułami.

5. Masz Pan takoż mnie opisać etaty, czyli początkowe tych brygad i regimentów urządzenia, na jakim one są utrzymywane fundamencie względem żołdu, amunicji i innych potrzeb.

6. Dla zaciągania na wartę przy głównej mojej kwaterze pokolei z znajdującymi się tu bataljonami grenadjerskimi, masz Pan wykomenderować z tej pod komendą jego zostającej Dywizji Ukraińskiej jeden bataljon piechoty, dla asystencji zaś mojej jeden szwadron kawalerji.

7. Nim wojsko w polu obozem stanie, masz Pan całą Dywizję rozlokować po kwaterach, podług uczynionego przeze mnie dyzpartymentu,[1]) przestrzegając ile możności ażeby wojsko tam miało wszelkie swoje wygody, obywatele zaś żeby żadnej nie cierpieli uciążliwości.

8. Zwyczajne raporty o liczbie wojska ze specyfikacją zdrowych, chorych, przytomnych i wykomenderowanych masz Pan posyłać do głównej mojej kancelarji wojennej, inaczej dežurstwo zwanej, z podpisem majora de jour, lub tego, kogo Pan do tej wezwiesz powinności. Względem zaś innych do wojskowego rozrządzenia i porządku służby ściągających się interesów, zechcesz Pan udawać się prosto do mnie.

9. Na fundamencie kardynalnego w Rosji prawa, podług którego szlachta rosyjska i cudzoziemska, w niższych rangach wojskowych służąca, żadnej na ciele nie podlega karze, masz Pan całej swojej komendzie zalecić ścisłe tego artykułu zachowanie, karząc winnych takiemi karami, jakie są dla oficera przepisane i jakie są w wojsku używane.

10. Panom generał-majorom i komendantom brygad i regimentów masz Pan przepisać, ażeby oni subalternów swoich utrzymywali w dobrym porządku i posłuszeństwie, jakowego służba wojskowa wyciąga i żeby żołd dochodził rąk każdego. Przy utrzymywaniu takowego porządka i karności we wszystkich częściach, nie trzeba też spuszczać z oka i tego, ażeby oficerowie, zwłaszcza zaś komendanci szwadronów i kompanij, umiarkowane wymierzali kary tam, gdzie konieczność tego wyciąga, przeciwko wojskowym nieszlacheckiego urodzenia w niższych rangach służących, wstrzymując się od wszelkiej nadzwyczajnej surowości. W tej mierze spuszczam się na pilne baczenie Pana, jako komendanta wojsk Dywizji Ukraińskiej, pewny będąc, że ten artykuł należycie będzie wypełnionym.

---

[1]) Rozmieszczenia.

11. Czekam od Pana raportu wiele się zostaje pieniędzy w gotowiźnie przy brygadach i regimentach i oddaję na uwagę jego, ażeby każdemu należytość jego była koniecznie z kasy zapłacona i żeby Pan kazał całą w gotowiźnie zostającą sumę co miesiąc weryfikować.

Manifest Katarzyny II do mieszkańców drugopodziałowej dzielnicy rosyjskiej. Petersburg, d. 13 (24) kwietnia 1793 r.

Druk współczesny.

Katarzyna II z Bożej łaski imperatorowa i całej Rosji samowładnąca pani etc. Przy oświadczeniu łaski i uprzejmości naszej imperatorskiej naszym nowoprzyłączonym od Rzplitej polskiej krajom, oraz wszystkim onych mieszkańcom oznajmujemy: iż przyłączywszy na wieczne czasy do imperjum rosyjskiego od Rzplitej polskiej kraje niegdyś z niem złączone, potem zaś w smutnych czasiech oderwane, a dotąd przez nieustanne nieporządki, tudzież częste domowe zamieszki pustoszone, które nietylko spokojność i zacisze powszechne, ale nawet bezpieczeństwo i pomyślność osób w szczególności nadwerężały, widzieliśmy w starodawnych dziejach, a nawet w spółczesnych, przez jak wiele wojen, przemian i wszelkiego rodzaju nieszczęść przechodzić trzeba było narodom w nich zasiedlonym, ażeby znowu doścignęły zjednoczenia pod jedno z rosyjskim narodem panowanie i stały się uczestnikami pomyślności, sławy i wielkości, któremi teraz monarchja nasza, po świecie słynąc, szczyci się. Ten jest i najcelniejszy zamiar i taka zawsze będzie nasza wola w nabyciu tego nowego kraju, ażeby obywatelom zabezpieczyć spokojność, zastalić im rząd na mocnych i niewzruszonych zasadach, z którego każdemu być ma udzielona sprawiedliwość. Poczytujemy też równie najmilszym naszym, jako od Najwyższej istności włożonym na nas obowiązkiem, dążącym jedynie do obfitego łask naszych rozlania i wszystkich, ile możności, uszczęśliwienia. Takiemi idąc prawidłami, nietylko zapewniliśmy onym bezpieczeństwo osób i własności ich, ale też, nadgradzając szkody poniesione z przyczyny zamieszań, niesnasek, przechodów wojsk i samych obrotów wojennych, w tamtej stronie zdarzonych, jakoteż dla początkowego dowodu naszej macierzyńskiej prawdziwej o tych nowych poddanych troskliwości, rozkazujemy najłaskawiej, ażeby po rozważeniu przez naszego generała i tamtych krajów generał-gubernatora, Kreczetnikowa, czynić się mających podatków do skarbu naszego, z żadnej klasy ludzi tam mieszkających, tak w teraz bieżącym, jakoteż w przyszłych leciech aż do 1-go dnia mca stycznia 1795 r., nie wybierano i nie wymagano do dalszej w tej mierze woli naszej, wyjąwszy tylko te dochody dla korony, które od dobrej a własnej mieszkańców chęci, jako nikogo obciążać nie mogące, pochodzą; zezwalamy też cła z komór ustanowionych lub ustanowić się mających po nowych granicach rosyjskiego imperjum,

jako konieczne w niniejszej porze dla urządzenia tych właśnie krain i dla uporządkowania i dla utrzymywania w onych gubernji dla skarbu naszego potrzebne do dalszej woli naszej wybierać. A gdy pierwszy panowania naszego krok nad tymi nowymi poddanymi troskliwością o powodzenie tych krain i dobrocią naszą oznaczamy, spodziewamy się wzajemnie, iż i oni z swojej strony prawdziwe nasze życzenie pociągnienia ich serc ku nam łaskawymi naszymi względami i przywiązywania onych znowu do starodawnej ich ojczyzny samemiż dla nich korzyściami, pomyślnością i wygodami, nie zaś orężem i siłą pokonania. Niech też oni stosownie gorliwe niosąc Wszechmocnemu dzięki za powrót do łona własnej ich ojczyzny, obrócą swe usiłowania i gorliwość i zupełną do posłuszeństwa nieodmiennego prawom i woli naszej, a łącząc się sercem i duszą z wiernymi i miłymi nam synami rosyjskimi, niech, jak niegdyś, jednostajny z nami, zawsze posłuszny, zawsze wierny swoim monarchom, zawsze mężny, a nigdy niepokonany od nieprzyjaciół, złożą naród. Niech się temsamem godnymi staną troskliwości naszej o ich dobro, jak jednej matki cieszącej się z pomyślności dzieci swoich...

Mowa Ludwika Tyszkiewicza do Katarzyny II w imieniu wiernopoddańczej delegacji litewskiej w Petersburgu, d. 11 marca st. st. 1795 r.

Rękopis w Archiwum ministerstwa spraw zagr. w Moskwie. Zob.: Mościcki, Dzieje porozbiorowe Litwy i Rusi, I (Wilno, 1913), 377.

Opatrzność, która rządzi losami mocarstw, ich świetnością i upadkiem, dała w ręce W. C. Mości to berło, które nosisz na chlubę swojego wieku, pomyślność swojego państwa i uszczęśliwienie podbitych od siebie narodów; z liczby tych ostatnich, które wojska, jej zawsze zwycięskie, podgarnęły pod swoje znaki, jest prowincja litewska, której delegowanych obywatelów widzisz W. C. M. zbliżających się do swego tronu i w imieniu swoich współziomków niosących hołd, zaręczony wykonaną najuroczystszą przysięgą wierności dla W. C. M. i najjaśniejszych jej następców, a którą nadto jeszcze czucia i serca całego narodu przywiązanego do niej bardziej przez wyższość jej duszy, jak przez oręż, poświęcają jej z uszanowaniem.

Przebacz W. C. M. rozrzewnieniu, które na widok zerwanego połączenia z Polską, dwoma wiekami ugruntowanego, czułość bolesna wyciska tym obywatelom, których wierność obowiązkom swoim nigdy nie była zawodną, a którzy spodziewają się dla siebie pocieszenia z tej ręki, która jej nigdy nie odmówiła wiernym i cnotliwym obywatelom. Tę wierność, jako zakład najczystszy i najświętszy każdego poddanego względem monarchy, którego przeznaczyła Opatrzność, zaprzysięgamy; zaręczyliśmy W. C. M. i wraz z całym narodem, przyłączonym dzisiaj do tylu innych szanownych narodów, chlubnych z tej świetności, którą W. C. M. przydała swojej koronie i gdzie zamiast upadania pod

przytłoczeniem niepewnej i ulegającej egzystencji politycznej, która była sprawczynią tylu nieszczęść krajowych i osobistych, znajduje się podniesionym do tego zaszczytu, który rząd mądry i oświecony wielkiej i niezwyciężonej Katarzyny przynosi obszernym jej państwom.

Złączona więc dzisiaj prowincja litewska, jako cząstka licznych prowincyj, poddanych berlu W. C. M., niesie do podnóżka jej tronu najpokorniejsze dzięki, iż W. C. M. przez wspaniałość swoją daleką będąc od maksymy depcących narody i dolegliwych ludzkości, użyłaś owszem waleczności i wyższości wojsk swoich do wydźwignienia tej prowincji z nieszczęść i ucisków, którymi przywłaszczyciele prawej władzy obciążali ją arbitralne i że przywracasz spokojność temu krajowi, który przez cały ten czas był ogniskiem burzy drążącej przepaść swoją, a przez mądrość i łagodność swojego rządu wracasz szczęście i spokojność, godny owoc panowania tej dobroczynnej monarchini, która nie gardząc hołdu uszanowania naszego, sprawi to, iż potomkowie nawet nasi powtarzać będą, że jej wspaniałość i dobroć wyrównywa jej potędze.

Manifest Katarzyny II do mieszkańców trzeciopodziałowej dzielnicy rosyjskiej. Petersburg, d. 14 grudnia st. st. 1795 r.

Druk współczesny.

My, Katarzyna Wtóra etc. Nam uprzejmie miłym poddanym W. Ks. Litewskiego, Duchowieństwu, Stanowi rycerskiemu i wszystkich miast i ziemi obywatelom. Przyłączywszy na wieczne czasy do imperjum naszego kraje W. Ks. Litewskiego według niżej opisanej linji, a mianowicie zaczynając od granicy gubernji wołyńskiej i w dół do biegu rzeki Bugu do Brześcia Litewskiego i śledząc [1]) dalej tejże bieg rzeki do granicy podlaskiej, potem rozciągając się po granicach województwa brzeskiego i nowogródzkiego do Niemna rzeki naprzeciw Grodna, skąd idąc dalej w dół tą rzeką do miejsca, gdzie prawy brzeg onej wchodzi w kraje pruskie, a nakoniec śledząc po starej granicy Królestwa Pruskiego w tej stronie do Połągi i do morza Bałtyckiego tym sposobem, iż wszystkie miasta, ziemie i powiaty znajdujące się w tej linji na zawsze do berła rosyjskiego należeć, mieszkańcy zaś tych ziemi wszelkiej kondycji, płci i wieku w wiecznem onemu zostawać mają poddaństwie.

Polecilišmy naszemu generał-gubernatorowi litewskiemu, księciu Repninowi, przyjąć od każdej kondycji obywatelów pomienionych ziem na wieczne nam poddaństwo i wierność przysięgę; zatem przystępując do wprowadzenia rządu według ustaw naszych, któremi wszystkie gubernje imperjum naszego rządzą się, ma przedstawić nam te wszystkie rozporządzenia, które ku pomyśl-

[1]) Idąc wzdłuż.

ności onych niezawodnie służyć mogą. Obwieszczając was, miłych i wiernych naszych poddanych, o takowem na wieczne czasy nieodzownie potwierdzonem położeniu waszem i potomków waszych, zaręczamy oraz imperatorskiem naszem słowem, za nas i sukcesorów naszych, iż nietylko wolne wyznanie wiary przodków waszych i własność prawnie każdemu należna w całości wam zachowane będą, ale nadto, że od tego czasu każdego stanu mieszkańcy pomienionych krajów używać będą tych wszystkich praw, wolności i prerogatyw, jakowych używają dawni rosyjscy poddani z łaski przodków naszych i naszej. Naostatek jesteśmy pewni, że mając tyle powodów pieczołowitości naszej o dobro wasze, zachowaniem nienaruszenie nam i sukcesorom naszym wierności, a gorliwością ku pożytkowi i służbie państwa naszego, będziecie usiłować zasługiwać się na ciągłą dla siebie monarchiczną naszą uprzejmość. Dan w Petersburgu 14 grudnia, roku od Narodzenia Chrystusa Pana 1795, panowania naszego wszech Rosji 34-go, a w Taurji [1]) 14-go. Katarzyna (L. S.).

Manifest gen.-gubernatora litewskiego, Mikołaja ks. Repnina do obywateli litewskich. Grodno, d. 17 (28) grudnia 1794 r.

Druk współczesny. Zob.: Mościcki, Dzieje porozb. Litwy, I (Wilno, 1913 r.).

...Niezwyciężone siły Najj. Imperatorowej Jej Mości całej Rosji memu głównemu rządowi zwierzone, poraziwszy i zgładziwszy wszędzie wewnętrznych nieprzyjaciół W. Ks. Litewskiego, święta obrona Jej Mości obwarowała ten kraj od strachu i zamieszania, w którym duch rozpusty nad wszystkie zastanowienia się przeważał, gdzie zdrajcy ojczyzny, przywłaszczywszy sobie prerogatywy władzy, zrujnowali prawa cywilne i polityczne, rozlewali w tyrańskiem okrucieństwie krew współbraci, wyzuwali z majątków ich, przymuszali bogobojnych i spokojnych do uczestnictwa z sobą groźbami i uciskami, a dla większego pobudzenia przykładami okrucieństw i nawet samemi najokropniejszemi i przeciwko prawom karami.

Chytrość tych wyrodków, odważywszy się powstać przeciw bezpieczeństwu i spokojności ojczyzny swojej, dopuścić się wszelkich tyrańskich postępków i podnieść broń przeciwko wojsku rosyjskiemu, pomimo wszystkich praw i wszelkich ustaw narodowych, przymusiła Najmiłościwszą Imperatorową moją przeciw woli jej dobyć miecza na ochronienie granic swojej Imperji i na uśmierzenie buntu w przyległych jej krainach; usiłowania i trudy, dzielności walecznego wojska Jej Imp. Mości doszły do tego celu. Już tedy pod opieką niezwyciężonych wojsk jej zostających, nie burzy was to okropne zamieszanie, którego w każdym prawie

[1]) Na Krymie.

momencie doznawaliście w nieszczęśliwym kraju waszym przez nowe narodu uciemiężenia, rozpusty i nieporządki, z któremi zawsze złączona była ruina, gwałty i zabójstwa. Własność wasza była pokarmem gwałcicielów i zdzierców, powszechna przewrotność wszystkie stany opanowała i porządek politycznych czynności był wcale potargany. Uskromiwszy za pomocą boską grożące to złe, mam ja wyraźny najwyższy rozkaz użyć wszelkich sposobów do ugruntowania porządku, posłuszeństwa ustanawiającej się prawnej władzy i zabezpieczenia tak wewnętrznej spokojności osób i majątków ich, jakoteż surowej i bezstronnej sprawiedliwości, temsamem wprowadzając spokojność i zapewniając bezpieczność granic imperji rosyjskiej, tak iż nie powstaną więcej bunty w objętych krainach niezwyciężonym orężem mojej Najmiłościwszej Monarchini; tudzież wojska jej zabezpieczyć w zimowej lokacji, a przytem jako ustanowiony z woli Jej Imp. Mości głównym Naczelnikiem wojsk, oraz Generał-Gubernatorem W. Ks. Litewskiego, oznajmuję własnem Jej Imp. Mości imieniem i słowem:

1. Wszystkim obywatelom W. Ks. Litewskiego składającym oręż i powracającym do swoich domów Najj. Imperatorowa odpuszcza winy i przyjmuje ich do najwyższej łaski swojej, zezwalając, żeby uczuwszy ulżenie po uciemiężeniach od siebie doznanych, zagnieździły się w pośród nich porządek, spokojność i bezpieczeństwo co do osób i majątków, do czego ja nie omieszkam użyć wszelkich sposobów od najwyższej władzy mnie dozwolonych.

2. Takowi jak najuroczyściej zapewniają się, że Najj. Imperatorowa raczy nietylko wszystkich utwierdzić przy zupełnej i niczem nieograniczonej swobodzie co do publicznego sprawowania ich religji, ale też przy prawnej każdego posesji, majątku swym i bezpieczeństwie ich osób pod obroną i ochroną niezwyciężonych rosyjskich imperatorskich wojsk, a zatem każden ma zostać przy zupełnej wolności na fundamencie dawnych tego Księstwa kardynalnych praw i przy prawem utrzymaniu się w swojej posesji i majątku.

3. Nie dla pozyskania sił, czyli bogactw ich, których nie mają, ponieważ wojska ich przez wewnętrzną wojnę zniszczone lub starte i pogromione w bitwach, a majątki porabowane są, ale dla ulgi w utrapieniu cierpiącej ludzkości i ciężkich jęków, które już doszły uszu najlitościwszej i najpobożniejszej Monarchini, mojej najmiłościwszej Imperatorowej, dla szczęścia i własnego dobra ich, tudzież dla ugruntowania porządku przez pośrednictwo mocnego rządu, którenby prawnie broniąc i ochraniając niewinnych, spokojnych i prawu posłusznych, a zuchwałych, złych i niepokornych, zawsze dla osobistej wygody i własnych widoków, na zgwałcenie powszechnej spokojności i bezpieczeństwa powstać gotowych, wstrzymując i srogością praw uśmierzając, doprowadził nakoniec wszystkich mieszkańców tych krain ku używaniu płodów wszelkiej pomyślności i pokoju, wypływających od porządku i dobrej sprawiedliwości; jestem ja winien według Najwyższej

woli Najmiłościwszej Imperatorowej ustanowić w Grodnie do czasu najwyższe Litewskie urządzenie pod moją prezydencją i utwierdzić jurysdykcję, a według tej sąd i rozprawa rozpoczęte i kontynuowane być mają w przyzwoitych miejscach pod imieniem i władzą Jej Imp. Mości z dostrzeżeniem najściślejszego porządku, sprawiedliwości i zachowania praw.

4. Urządziwszy takim sposobem bezpieczeństwo osób i majątków waszych i zapewniwszy spokojność i porządek w granicach W. Ks. Litewskiego dla większego utwierdzenia tych chwalebnych zamiarów mojej Najmiłościwszej Monarchini i dla zabezpieczenia się o posłuszeństwie ku ustanawiającemu się od niej prawemu rządowi, zezwalając na przyjęcie od wszystkich mieszkańców w Litwie przysięgi, wiadomo czynię, ażeby wszyscy wobec i zosobna każdy, zaczynając od znaczniejszego szlachectwa do najniższego stanu ludzi, komu należeć będzie, wykonali uroczystą przysięgę na wierność i posłuszeństwo ustanawiającej się od niej nad niemi władzy w przytomności umyślnie wyznaczonych ode mnie dla tego ludzi.

5. Duchowni wyższego i niższego stanu, jako pasterze dusz, powinni być pierwszym przykładem do wykonania przysięgi i codziennie gorąco modląc się P. Bogu publicznie, prosić o zdrowie Jej Imp. Mości, najmiłościwszej Monarchini i najukochańszego jej syna i następcy Cesarzewicza Wielkiego Książęcia Pawła Piotrowicza i całego najwyższego Imperatorskiego domu, według tych form, które im dla takowego używania dane będą, pamiętając przytem, że oni będąc kaznodziejami słowa Bożego i prawdy, obowiązani są wszelkimi sposobami utwierdzać trzody swoje w posłuszeństwie władzy od Boga ustanowionej, opowiadając w domach swoich i przypominając im, że w ojczyźnie ich pierwej, niż ubezpieczeni zostali niezwyciężonemi wojskami Jej Imp. Mości, wszystkie miejsca, więc i mieszkańcy uciemiężeni byli przez rozpustę, swawolę i spustoszenia, iż pozbawiano życia niewinnych bez wzdrygania się i rujnował się majątek każdego nieoszczędnie. Ja pewny jestem, że każdy obywatel W. Ks. Litewskiego, pełen będąc wdzięczności, uczuje miłosierdzie i dobroć Jej Mości Imperatorowej całej Rosji, której zbawienną prawicą wyrwani wy sami i majątki wasze z najokropniejszych, a nieuchronnych zgubnego zamieszania skutków, i że Duchowieństwo wyższe i niższe, będąc do tego przykładem, przyłożą starania ze wszystkich sił, zakrzewić w sercach trzód swoich słodycz pokoju, obrzydliwość zdrady i buntu i okazać zwyczajny ciężar takowego nieszczęśliwego rządu, gdzie niemasz ani sprawiedliwości, ani dobrego porządku, ani powinnej subordynacji, ani też przyzwoitego posłuszeństwa prawom i władzy.

6. Wolność handlowania, rzemieślnictwa, rękodzielstwa i różnych przemysłów dozwolonych, nietylko nie ścieśniona, lecz owszem zachęcona być ma i wzywają się wszyscy i każdy, aby zaniechali próżniackiego przylgnienia do rozpusty, dla której dosyć już wiele doświadczyli żałośnych ciosów, aby pilnowali swo-

jego dzieła, i aby zostali posłusznemi w skromności, podlegając prawom władzy bez najmniejszego szemrania. Wieśniacy zaś, jako wcale niewinni i wciągnieni do buntu, za przymuszeniem przez rozpustnych, tym obwieszczeniem wzywają się, aby odstali od błędu im najszkodliwszego, nie słuchając żadnych zdradliwych rozgłoszeń i gróźb, a pod obroną rosyjskich imperatorskich wojsk spokojnie i bezpiecznie pilnowali rolnictwa i gospodarstwa swego, wszyscy ogólnie będąc zapewnieni, że powiększenie dostatków, handlów i przemysłów, pomnażając partykularne pożytki, temsamem będą powodem do ukontentowania i względów Najj. Monarchini.

7. Zaleca się jak najsurowiej wszelkiego rodzaju płci, lat i stanu mieszkańcom w tym kraju osiadłym, zachowywać jak najzupełniej i bez wszelkiego naruszenia spokojność ugruntowaną dobrocią Wielkiej Katarzyny w kraju ich, zaniechać wszelkiej protekcji, nie oszczędzając ani osób, ani majątków takowych, ktoby się odważył być wiarołomnym i z nadwerężeniem powtórnie pospolitego i osobistego dobra i pożytku, sam przez siebie lub przez drugich, otwarcie lub ukrycie być uczestnikiem i przykładać się nietylko samą rzeczą, ale i radą, albo innym jakim sposobem do zamysłów czynności i przedsięwzięcia wyrodków ojczyzny waszej, na co po kraju rozkomenderowani generałowie i wszyscy wojenni subalterni komendanci na mocy danych im ordynansów moich pilnem okiem uważać będą, i dlatego

8. Jeżeliby kto odebrał skąd bądź jakiekolwiek od buntowników listy, pisma i inne akta, wspólnemu dobru przeciwne, nie ma się ważyć skryć je i utrzymać w swoich ręku, a tem bardziej one uskutecznić i rozdawać drugim pod jakimbądź pozorem, ale takowy ma natychmiast złożyć je z doniesieniem o tem wspomnionym generałom dla zapobieżenia temu według okoliczności i dla ukarania przestępców i społeczników ich na postrach drugim bez żadnej litości.

9. Wojskom Najj. Imperatorowej J. Mci, rozlokowanym w W. Ks. Litewskiem dla zachowania wewnętrznej spokojności, jak najsurowiej ode mnie zalecono zachowywać najściślejszą wojenną karność. Wstąpienie ich w rozmaite miejsca bynajmniej nie powinno nikomu być przeszkodą w spokojnym i bezpiecznem gospodarstwie, przemysłach i handlach, żadnych krzywd i uciemiężeń mieszkańcy doznawać nie będą i spokojnymi zostaną, czego wszyscy subaltern - komendanci pilnem okiem przestrzegać mają i ja sam wzierać będę za wszystko, cokolwiek się dla przekarmienia wojska weźmie, uczyni się zadosyć należyta za każdą rzecz opłata, lecz aby z jednej strony jedni przed drugimi w takowym przypadku nie byli uciemiężeni, z drugiej zaś niezwyciężone wojska Imperatorowej JMci nie podległy jakowemu niedostatkowi i trudności w ich potrzebach, zalecam nieodwłocznie wyznaczyć w każdym powiecie komisarzów pewnych i wiernych, którzy mają dostarczać i rozporządzać podług rekwizycji komenderujących generałów wszystkie potrzeby dla wyżywienia i czynić rachunek

z ustanowioną osobliwie ode mnie dla tego komisją, a jako pełnomocnicy swoich współziomków rzeczeni komisarze pilnować i starać się mają, aby czyniona była według postanowionej ceny za wszystko zapłata tym, którym cokolwiek dla sustentacji [1]) i wyżywienia wojsk będzie wzięto z rozkazu i według rozpisania tychże komisarzów, zachowując niekrzywdzącą między mieszkańcami równość i mając wzgląd na obfitość żniwa przeszłego lata.

10. Dla ostrożności, aby zbierane z kraju dochody nie były rozproszone przez szkodliwe urządzenie nieprzychylnych i użyte na utrzymanie buntowniczych czynności, rozkazałem ja tych, którzy dla zbioru podatków byli wyznaczeni już po zaczęciu zamieszania nieodwłocznie odmienić, a postanowić tych, którzy przed tym buntem pomienione urzędy sprawowali. A jeżeli takowi w blizkości nie znajdują się, wyznaczyć nowych egzaktorów [2]), przychylnych i pewnych ludzi, którym zlecono będzie mieć pilne staranie o zupełnym i bez żadnego remanentu zbiorze różnego rodzaju ustanowionych dochodów i podatków, w przypadku zaś zwłoki odwoływać się do wojennej komendy dla uzyskania egzekucji na niedostarczających i wszystkie zebrane pieniądze po skończeniu każdego miesiąca składać przy dokładnych obrachunkach u komenderujących generałów, którym w teraźniejszymże czasie naprzód odesłać akty ostatniej lustracji i taryf z każdego powiatu z przyłączeniem dokładnych tabeli o wszystkich zbiorach, podatkach i dochodach, według ustanowienia Rzplitej do kasy jej wchodzących.

11. Uszczęśliwienie narodu będąc zawsze celem dobrego rządu, Najmiłościwsza Monarchini moja mając przed oczyma pomoc boską w nadaniu Jej dostojeństwa, sił i wszelkich sposobów ku doprowadzeniu do szczęśliwości wszystkich niezliczonych narodów, które Jej na wierność uczyniły przysięgę, rozkazuje i teraz wszystkich mieszkańców jakiego bądź rodzaju, którzy w cichości i spokojności zostają i przysięgę na wierność wykonają i onę szczerze zachowywać będą, nietylko zachować przy tem wszystkiem, co każdy prawnie posiada, lecz wszystkimi sposobami ochraniać osoby i majątki ich, zabezpieczając kraj ten tak od wewnętrznych rozruchów, jakoteż i zewnętrznych wtargnień. Takowe Imperatorowej Jej Mci przedsięwzięte starania o utwierdzeniu bezpieczeństwa w litewskich krainach i same nieszczęścia do tych czasów najokrutniejsze, są pewną dla wszystkich dobrze myślących mieszkańców w tych krajach poręką, że z pełnem zaufaniem oddadzą oni los swój tej ręce, która oddaliwszy od nich utrapienia i rany, rozpościera na wszystkie ich kraje zaszczyt pokoju i bezpieczeństwa; uwaga tego i przekonywający dobroci jej przykład widoczny dla was w spokojnych i wiernych mieszkańcach Biało-Ruskich, Mińskiej, Izasławskiej i Bracławskiej gubernji, błogosławiących pod łaskawą dzierżawą i mądrym rządem jej

---

[1]) Utrzymania. [2]) Poborców podatkowych.

szczęściu swemu wtenczas kiedy cała Polska od własnych wyrodków krwią swoją zbracza się, zdolne są pobudzić serca wasze ku wieczystej wdzięczności i przychylności do tronu Jej Imp. Mci, sprawiedliwość zaś wymaga, żeby zawdzięczając za wszystkie dobrodziejstwa mieszkańcy tych krajów za pierwszy mieli obowiązek posłuszeństwo władzy tworzącej ich uszczęśliwienie. Kochający pokój i ludzkość niech będą przekonani, że pilność i staranie, a nie intrygi, zupełne i ślepe posłuszeństwo prawom i wierność Monarsze, a nie przewrotność, bunty, zamieszania, bogactwo mieszkańców nie ubóstwo ich, stała i nieporuszona nadzieja w dobroci boskiej, a nie rozpacz, nakoniec prostota serca, miłość ludzka i pokora, cnoty zalecające chrześcijanina, a nie złość, przelanie krwi, rozpusta i zuchwałość, są źródła spokojności i uszczęśliwienia narodów.

12. We wszystkich klasztorach i parafjalnych kościołach po przyniesieniu wszechmogącemu Panu Bogu gorących i wdzięcznych modlitw za wybawienie W. Ks. Litewskiego od rozruchów i wszystkich nieszczęść z nich wypływających, ten Manifest nietylko czytać dla publicznej wiadomości z ambon ciągiem przez cztery niedzielne dni, lecz także zaleca się duchownym stanom tłomaczyć treść onego narodowi, a nadto w grodzkie księgi zapisać, wojennym zaś naczelnikom wojska Jej Imp. Mci będzie rozkazano przybić takowy w przyzwoitych miejscach, aby każdy o tem wiedział i nie miał nikt przyczyny wymawiać się niewiadomością.

Dan z najwyższej woli mojej Najmiłościwszej Monarchini za podpisem ręki mojej i z przyłożeniem herbu mojego pieczęci. Dan w Grodnie, dnia 17 grudnia 1794 r. Xiążę Mikołaj Repnin.

List metropolity unickiego Teodozego Rostockiego do króla Stanisława Augusta o prześladowaniu Unji, z r. 1797.

„Przegląd Poznański", XXXVIII (1865), 41 i nast.

...Wiele ucisków, przymusu i prześladowania to wyznanie (unickie) poniosło od zwierzchności duchownej nieunickiej z cywilną w gubernjach mińskiej, wołyńskiej, bracławskiej i podolskiej wspólnie czyniących i na uroczyste obietnice następujących. Naprzód list okólny Wiktora Sadkowskiego, mianowanego tych krajów arcybiskupa (prawosławnego), wzywający do odstępstwa od jedności, księżom-parochom zjednoczonym czytać kazano w swoich cerkwiach przed zgromadzonym ludem. Potem tenże sam list naczelnicy okręgów albo ich podręcznicy w cerkwiach zjednoczonych sami czytali; gdy to niewiele skutków sprawiło, z jednego miejsca na drugie przenosząc się z księżmi nieunickimi i żołnierzami, zbierali gromady wsiów w jedno miejsce, przez kilka dni onych utrzymywali, na zjednoczone wyznanie różne potwarze

rzucali. Kapłanom tegoż wyznania wyrzucaniem z domów z ich żonami i dziećmi grozili, pospólstwo różnymi sposobami straszyli, oświadczali być wyraźną wolą najjaśniejszej monarchini, aby zjednoczone wyznanie porzucili, inaczej wielkie kary, których objawić nie mogą, jako buntownikom i nieposłusznym woli monarszej, utrzymującym się przy jedności obiecywali; w niektórych zaś miejscach wolność od podatków zapewniali, a w innych, że te wsie, z których mieszkańcami rzecz mieli, na skarb wzięte będą, przekładali, owszem w innych i pozoru sekwestru używali.

Pomimo groźby i postrachy, gdzie kapłani i pospólstwo mężnie to wytrzymało, a choć kilku z gromady podpisanych mieli, cerkiew z wszystkimi sprzętami i całe wsie pod rząd swój duchowny zabierali, a kapłanów zjednoczonych oddalali. Po niektórych miejscach gwałtem klucze od cerkwi odbierali i one święcili, a pospólstwo do nich z pól przez żołnierzy napędzali. Po niektórych podczas Mszy św. kapłana unity one (cerkwie) zabierali i święcili, przeszkodę nawet we Mszy św. czyniąc i potrzeby ołtarza zabierając; po niektórych w nocy cerkwie odbijali i one sobie przywłaszczali. Po niektórych oknem do cerkwi włazili i one przyswajali. Nakoniec inne pieczętowali i tym sposobem do swego wyznania niby przyłączali. Kapłanów statecznie przy swojem wyznaniu stojących w areszt brali, a niektórych i w dyby zabijali. Ludzi tegoż wyznania błahoczestnego, statecznie trzymających się i za unją mówiących, łozami bili i w dyby zabrawszy, przez znaczny czas w więzieniu utrzymywali. Tychże kapłanów, przy jedności stojących, od domów, własnych, ich kosztem zbudowanych, albo odnowionych, od gruntów, od zasiewów, od miejsc nawet, w których żyli z żonami i dziećmi, oddalali, a odprawiania Mszy św. nietylko w obywatelskich kaplicach, ale nawet w łacińskich kościołach zabraniali, owszem, że odprawiać nie będą rewersować się nakazali, aby ludzie w swojem wyznaniu stateczni żadnej posługi duchownej nie znajdowali. Klasztorów też jedenaście i z tych niektóre znaczniejsze, w publicznej posłudze będące, przemocnie zabrali, zakonnikom ustąpić kazali, drukować ksiąg w Poczajowie zabronili, kapłanom namawiać ludzi do stateczności w swojem wyznaniu, a obywatelom onej doradzać, pod sekwestrem dóbr zakazali. Wszystko zaś to, gdy cały kraj strachem i bojaźnią przejęty był, przez zaprowadzenie wielu obywateli do Smoleńska z zabraniem na skarb majątków ich, dopełniali...

Pomimo wszelkie prześladowanie, groźby i musy znajduje się bardzo wiele, osobliwie dla podpisania się kilku tylko lub kilkunastu z pospolitości jakiej zajętych pod rząd duchowny nieunitów, z których jedni do cerkwi nawet nieunickich chodzić i społeczności z nieunitami mieć nie chcą; drudzy, nie mając innej cerkwi, lubo chodzą, sakramentów jednak od nich nie przyjmują. Tym nie wolno ani kapłanów wyznania swojego trzymać, ani do nich udawać się, ani w kościołach łacińskich bywać, ani od tychże sakramentów przyjmować. W ostatniej zatem duchownej znajdują się nędzy i potrzebie, w której żądają miłosierdzia i nad duszami swe-

mi politowania, że z nich jedni bez pokuty, a drudzy bez chrztu żyją i umierają... Mijam zajęcie dóbr funduszowych, któreby przy nas podług uroczystych obietnic zostać powinny. Rozkazała tylko bywsza najjaśniejsza monarchini wsie nasze przyłączyć do skarbowych; nam zaś i własności nasze w tych dobra pozabierano, nawet któreśmy z sobą do tych dóbr wnieśli. Bibljotekę, ozdoby domu, wszystkie potrzeby stołu, kuchni, sklepu, które niemałe tysiące... kosztują, zaległości pieniężne... konie i pojazdy, bydło różnego rodzaju, krescencję od 6 września 1795 r., zabrane; zajęto... seminarjum dla kleru i oświecenia jego, przeze mnie wymurowane i więcej do 30.000 rb. kosztujące, na mieszkanie świeckim oddane; oraz inne krzywdy podziałane bez żadnej zapłaty tym, którzy w konsystorzu, w kancelarji, w palestrze, w dobrach i fabryce, za usługi swoje dopominają się. Zakonnikom klasztorów jedenaście całkowicie z funduszami odebrano; innym albo cerkwie albo dobra odjęte. Kapłanom świeckim domy ich własne pozabierano, od ich zasiewów oddalono i samych z żonami i dziećmi bez sposobu zostawiono. Cerkiew seminarjum żytomierskiego w Żytomierzu... znacznym kosztem wymurowaną, niesłusznie przywłaszczono...

Uniwersał rządzącego gubernją litewską generał-feldmarszałka księcia Repnina do wszystkich litewskich obywateli, w sprawie uczestników t. zw. spisku braci Ciecierskich. Wilno, d. 2 (13) listopada 1797 r.

Rękopis w Archiwum miejskiem wileńskiem Zob.: Mościcki, Dzieje porozb. Litwy i Rusi, I (Wilno, 1913), 420.

Łaska najwyższa Najmiłościwszego Monarchy naszego Imperatora, po tylokrotnie przez rozmaite sposoby okazana dla narodu litewskiego, kazała sprawiedliwie oczekiwać nietylko najskrupulatniejszej od onego najpoddanniejszej wierności, lecz nadto wszelkiej, ile być może, gorliwości o służbę i poświęconą Jego Imp. Mości osobę, przeciwnie wszakże w pośród tego obdarzonego narodu znalazły się niektóre wyrodki, co zapomniawszy na honor, obowiązki, przysięgę, prawa a nawet i boskie, w bezbożnem i zbrodniczem obłąkaniu targnęli się kleić spisek przeciwko samowładnej Jego Imp. Mości od Boga jemu darowanej władzy i przeciwko pokojowi własnejże swojej ojczyzny. Ten niecny onych postępek odkryty został zupełnie, a sami zbrodniarze dla odebrania należnego podług prawdy ukarania, dokąd należy są odesłani; litewscy zaś wiernopoddani, ażeby z ohydnem obrzydzeniem wiedzieli, którzy to są takowi krzywoprzysiężni występcy, naruszający wszelkie prawidła uczciwości i obowiązków, na publiczne więc onych pohańbienie kładną się tu onych niegodne imiona: ks. Aureljan Dąbrowski, starszy trynitarskiego klasztoru w mieście Beresteczku, w gub. wołyńskiej położonego; Wacław Ziółkowski, ksiądz zakonu benedyktynów i spowiednik klasztoru

benedyktynek wileńskich; ks. Faustyn Ciecierski, przeor dominikanów wileńskich; Sebastjan Ciecierski, porucznik bywszych wojsk lit., Józef Czarnowski, łowczy mścisławski; Michał Grabowski, patron miejski wil.; Stanisław Judycki, syn gen.-lejt. bywszych wojsk pol.; Stanisław Kondratowicz, profesor; Franciszek Paździerski, zawiadowca jurydyki wil. do ks. Radziwiłła należnej; Ignacy Śnieżko, sędzia ziemski kobryński; Tadeusz Siestrzewitowski, regent ziemski kobryński. Smutno i nadto jest boleśno widzieć w nich zacny stan szlachecki i znajdować między nimi osoby poświęcone służbie wszechmocnego Boga, ile dawcy wszego dobra, tyle nieubłaganego mściciela podobnych, przeciwnych jemu występków. Lecz niegodni już są oni nietylko swojego urodzenia i nazwiska, ale też nawet aby się ludźmi mianować mogli. Ażeby wszelako w takowych okolicznościach oddzieleni byli wierni i przez to poważani poddani (dla których zawsze zachowany będzie wzgląd przyzwoity) od podobnych bez czci osób, uwiadamiają się więc wszyscy pierwsi dla należnej ich ostrożności, ażeby przez wzgląd na własny pożytek i wspólną spokojność, starał się każdy wszelkimi sposoby, iżby pomiędzy nimi cierpiani nie byli obrzydliwi naruszyciele wszelkich świętych związków krajowych i towarzystwa ludzkiego i jeśliby, pomimo wszelkie nadzieje, okazać się gdzie takowi mogli, iżby niezwłocznie o tem donosili rządowi, podług istotnej treści swojej przysięgi; w przeciwnem bowiem zdarzeniu, jeśliby się okazało, że kto o podobnych wyrodkach i ich zbrodniczych wiedział zamysłach, rządu zaś o tem nie uwiadomił, taki sprawiedliwie poczytany będzie za ich wspólnika, czego się jednak nie oczekiwa po żadnym szacownym i wiernopoddanym.

Przysięga Kościuszki i Ignacego Potockiego na wierność Pawłowi I. Petersburg, d. 28 listopada 1796 r.

Askenazy, Przysięga Kościuszki. Bibl. warsz., I, (1912).

Ja, niżej podpisany, obiecuję i przysięgam przed Wszechmocnym Bogiem na świętej jego Ewangelji, iż powinienem i chcę być poddanym dobrym, wiernym i posłusznym Jego Imperatorskiego Majestatu Pawłowi Piotrowiczowi, memu prawdziwemu i prawemu Hosudarowi Samowładcy całej Rosji i Najmilszemu Jego Synowi Wielkiemu Książęciu Aleksandrowi Pawłowiczowi, Imperatorstwa prawemu Dziedzicowi: utrzymywać i bronić, ile będę mógł, prawa i przedostojności niniejsze i następne, które się ściągają do władzy i powagi Jego Imperatorskiego Majestatu, a dlatego w potrzebie zawołany krwią własną utrzymywać i całą moją siłą podług możności do usługi i pożytku tegoż Imperatorstwa we wszelkich wypadkach obstawać. Tak przysięgam przed Bogiem i przed jego Najwyższym Sądem, w czym mi Boże dopomóż. Całuję świętą jego Ewangelję i Krzyż Zbawiciela mojego. T. Kościuszko. Ignacy Potocki.

List Kościuszki do Pawła I. Paryż, d. 4 sierpnia 1798 r.

Przekład z francuskiego. Archiw kniazia Woroncowa, XXIV (Moskwa, 1880), 415. Zob.: Korzon, Kościuszko (Kraków, 1894), 504.

Najjaśniejszy Panie! Korzystam z pierwszych chwil wolności, której używam pod opiekuńczemi prawami największego i najszlachetniejszego narodu, ażeby Ci odesłać dar, do przyjęcia którego zmusiły mię pozory dobroci Twojej i okrutne zachowanie się Twych ministrów. Jeżeli przyjąć go się zgodziłem, to niech Najjaśniejszy Pan przypisze to jedynie nieprzepartej sile przywiązania, które mam dla rodaków, towarzyszy nieszczęść moich, oraz nadziei usłużenia jeszcze ojczyźnie. Tak, powtarzam Ci to, Najjaśniejszy Panie, i pragnę Ci to oświadczyć. Zdawało mi się, że nieszczęsne położenie moje wzruszyło Twe serce, ale ministrowie Twoi i ich satelici nie postąpili ze mną stosowne do Twych życzeń. To też, gdyby się ośmielili przypisywać memu dobrowolnemu postanowieniu czyn, który na mnie wymusili, odsłonię ich gwałt i przewrotność przed Tobą i przed wszystkimi ludźmi, którzy znają cenę honoru, i oni tylko niech będą odpowiedzialni przed Tobą, Najjaśniejszy Panie, za rozgłoszenie ich niegodziwości. Racz, Najjaśniejszy Panie, przyjąć wyznanie mojego szacunku. Kościuszko.

Ustawy czyli ogólne postanowienia Imperatorskiego Wileńskiego Uniwersytetu i Szkół jego wydziału, zatwierdzone przez Aleksandra I w Petersburgu d. 18 maja st. st. 1803 r. (wyjątki).

Przekład z jęz. rosyjskiego według druku współczesnego. Oryginał w rękopisach Bibljoteki Jagiellońskiej. Zob.: Baliński, Dawna Akademia wileńska (Petersburg, 1862 r.).

1. Imperatorski Wileński Uniwersytet potwierdzony Najwyższym Dyplomatem, danym jemu 4 Apryla niniejszego 1803 r. powinien: 1. zawierać w sobie zupełny i systematyczny układ nauk. 2. przykładać się wszelkimi sposobami, jakie tylko będą w jego mocy, do rozszerzenia oświecenia i do wydoskonalenia umiejętności. 3. mieć w bezpośrednim dozorze i rządzie wszystkie gimnazja i wszystkie szkoły będące w jego wydziale...

3. Uniwersytet, będąc podległym ministrowi oświecenia, zostaje z całym swoim wydziałem pod bezpośrednim rządem swojego kuratora, który naznacza się od Jego Imp. Mości.

4. Wileński Uniwersytet ma cztery oddziały czyli fakultety, to jest: 1. oddział fizycznych i matematycznych nauk. 2. oddział lekarskich czyli medycznych nauk. 3. oddział nauk moralnych i politycznych. 4. oddział literatury i sztuk wyzwolonych...

10. ..w każdym miesiącu ma być udzielna akademicka sesja, na którą profesorowie z członkami honorowymi zebrani, pod prezydencją rektora dawać będą zdania o dziełach, doświadczeniach,

postrzeżeniach i badaniach wniesionych przez rektora lub przez jednego z członków. Akademickie sesje mają zamiar ułatwiać wydoskonalenie nauk i sztuk, rozszerzenie pożytecznych wiadomości, zwłaszcza w tych prowincjach, w których uniwersytet jest centrum oświecenia. Takowego rodzaju prace obrócą na siebie szczególny wzgląd Zwierzchności, która nie omieszka przyzwoicie one nagradzać... 35. Przy uniwersytecie powinno być seminarjum nauczycielskie dla gubernskich i powiatowych szkół, mające zwierzchnika swojego czyli prefekta, wybieranego z profesorów uniwersytetu, które seminarjum będzie podług szczególnych ustaw pod rządem i dozorem rektora. Wszystkim poświęcającym się do stanu nauczycielskiego pozwala się korzystać z konferencyj i ćwiczeń, które będą postanowione i przepisane dla tego seminarjum. 36. Przy uniwersytecie ma się zaprowadzić główne seminarjum dla zupełnego wydoskonalenia duchownych rzymsko-katolickiego wyznania... 37. W wydziale wileńskiego uniwersytetu powinno być przynajmniej jedno gimnazjum w każdej gubernji i przynajmniej jedna szkoła powiatowa w każdym powiecie. Parafialnych szkół może być tyle, ile ich można będzie zaprowadzić, stosownie do zasad powszechnego oświecenia. 38. W gimnazjum ma być przynajmniej sześć klas nauk... Pierwsza i druga klasa powinny się uważać jak powiatowa szkoła, a cztery wyższe klasy stanowią aktualne gimnazjum... 39. W powiatowej szkole powinny być przynajmniej trzy klasy nauk... 40. W parafjalnych szkołach mają uczyć: 1. czytania i pisania, 2. katechizmu, 3. początków moralnej nauki, 4. początków arytmetyki i 5. wiadomości prostych i dokładnych o istotnych przedmiotach, tyczących się rolnictwa i rzemiosł...

Ustawy dla gimnazjum wołyńskiego w Krzemieńcu. Petersburg, d. 29 lipca st. st. 1805 r. (wyjątki).

Przekład z rosyjskiego według druku współczesnego.

My, Aleksander I etc. Mając wzgląd na chwalebną gorliwość, z którą obywatele wołyńskiej gubernji złożyli ofiary na rzecz gimnazjum wołyńskiego i różnych zaprowadzić się przy niem mających ustanowień dla usposobienia różnego stanu młodzieży ku usłudze ojczyzny i aby szczęśliwiej do skutku przyprowadzić świątobliwe zamiary tychże obywatelów, którzy okazali chęć, ażeby toż gimnazjum w składzie swoim, w porządku dawania nauk i w doskonaleniu znakomitszem nad inne podobne stało się ustanowienia, rozkazujemy, co następuje: I. Gimnazjum wołyńskie ma być założone w mieście Krzemieńcu. II. Na utrzymanie tegoż gimnazjum oprócz sumy 5.700 rubli srebrnych, naznaczonej corocznie podług etatu równie z innemi gimnazjami Wileńskiego Nauk. Wydziału, wydawać się mającej ze skarbu na rachunek dochodów pojezuickich, naznacza się procent od sumy kapitalnej 194.400 rubli srebrnych, którą obywatele i duchowieństwo gu-

bernji wołyńskiej ofiarują, wynoszący 15.420 rubli, nadto wszystkie ofiary, jakie w przyszłości przez obywatelów na rzecz tegoż gimnazjum uczynione będą. III. Wszelka ofiara od obywatelów na użytek gimnazjum wołyńskiego i zaprowadzających się lub mających się zaprowadzić przy niem osobnych ustanowień, ma być zapisana w jurysdykcjach sądowych prawnym sposobem, bez brania należnych skarbowi opłat. Oryginalne takowe zapisy mają być chowane w archiwum gimnazjum, a urzędowne kopje odsyłane do imperatorskiego wileńskiego uniwersytetu, sprawującego nad temże gimnazjum zwierzchni rząd... V. Znajdujące się w mieście Krzemieńcu tak nazwane kolegjum pojezuickie, oraz wszystkie domy, puste place i ogrody do szkół tamtejszych należące, albo te, które w przyszłości własnością tegoż gimnazjum stać się mogą, mają być na wieczność własnością funduszu edukacji i wolne są od kwaterunku wojskowego. VI. Zgodnie z żądaniem obywatelów gubernji wołyńskiej, ażeby niniejsze gimnazjum miało przy sobie niektóre szczególne ustanowienia, mają być przy niem: 1) Konwikt dla kandydatów sposobiących się na nauczycielów parafjalnych. 2) Szkoła panien sposobiących się na guwernantki i nauczycielki w domach obywatelskich 3) Szkoła nauk architektury, mechaniki praktycznej, rolnictwa, ogrodnictwa, chirurgji, sztuki położniczej i sztuki leczenia bydląt. Lecz gdy poczynione dotąd przez obywatelów ofiary nie są dostateczne do utrzymania wszystkich tych ustanowień, odkładając więc ustanowienie konwiktu i szkoły panien dotąd, pokąd suma na nie potrzebna upewnioną nie będzie, wszystkie inne ustanowienia początek swój wziąć powinny wraz z otwarciem gimnazjum .. XI. Gimnazjum wołyńskie i przyłączone do niego ustanowienia, które teraz rozpocząć się i później ustanowić się mają, składać się ma z dziewięciu starszych, dziesięciu młodszych nauczycielów. XII. Nauczyciele starsi dawać mają: 1) matematykę elementarną, 2) matematykę wyższą, 3) fizykę i chemję, 4) historję naturalną, 5) historję i geografję, 6) literaturę, 7) ekonomikę polityczną i prawa, 8) anatomję i fizjologję, 9) chirurgję. Nauki moralności rozdzielą między siebie nauczyciele matematyki, historji i literatury. XIII. Nauczyciele młodsi uczyć będą: 1) rolnictwa i ogrodnictwa, 2) architektury i mechaniki praktycznej, 3) sztuki leczenia bydląt. 5-ciu zaś dawać będą języki, to jest: rosyjski, grecki, francuski, niemiecki, łaciński wraz z polskim, 9-ty uczyć będzie rysunków, a 10-ty sztuki pisania... XIX. Gimnazjum wołyńskie mieć będzie z ofiar obywatelskich ustanowić się mającą drukarnię, w tej pozwala się drukować i przedawać wszystkie książki do nauk, jakie od uniwersytetu naznaczone będą i inne dzieła, a to stosując się do ustaw cenzurze wydanych. XX. Pierwszy wybór prefekta i nauczycielów gimnazjum wołyńskiego poruca się tajnemu konsyljarzowi Czackiemu, który swoją gorliwością, miłością ojczyzny i przymiotami swymi pozyskał ufność współziomków swych i okazał szczęśliwe skutki swoich starań w uskutecznieniu zamiarów rządu, troskliwego o postęp oświecenia narodu...

BIBLJOGRAFJA.

Szczegółową bibljografję podano w Mościckiego, Dziejach porozbiorowych Litwy i Rusi, t. I-szy (Wilno, 1913) i w wydanych trzech zeszytach tomu drugiego, nadto w szkicach historycznych tegoż autora pod tyt.: „Pod znakiem Orła i Pogoni“ (Lwów, 1922). Z prac, później ogłoszonych lub też nieuwzględnionych w dziełach powyższych, należy wymienić:

Nikotin, Stoletnij pieriod russkawo zakonodatielstwa w wozsojedinionnych ot Polszi gubiernjach, 1772—1872, 2 t. (Wilno, 1886). — Żukowicz, Uprawlenje i sud w Zapadnoj Rossii w carstwowanje Jekatieriny II — w wyd. Żurnał Minist. Narodn. Proświeszcz. (1914 r.). — Tenże, Sosłownyj sostaw nasielenja Zapadnoj Rossii (tamże, 1915).—M. Godlewski i Kriksine, Journal et correspondance de Stanislas Siestrzencewicz-Bohusz, 2 tomy (Petersburg, 1913 — 14, odbitka z czasopisma: „Starina i Nowizna“). — Godlewski, Monumenta Ecclesiastica Petropolitana, I—V (Petersburg 1906—1913). — Mościcki, Wysiedlanie szlachty na Litwie i Rusi przez rząd rosyjski—czasopismo „Wschód Polski“ (Warszawa, 1921).—Ludwik Janowski, Historjografja uniwersytetu wileńskiego—Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie, VII (Wilno, 1922).

EMIGRACJA. — LEGJONY.

Akt zawiązania Deputacji w Paryżu d. 22 sierpnia 1795 r.

Rękopis w Archiwum Adama hr. Branickiego w Rosi. Zob.: Wł. Smoleński, Emigracja polska w latach 1795—97 (Warszawa, 1911), 2 i n.

Wpośród największych nieszczęść nie godzi się rozpaczać o ojczyźnie. Dalecy my jesteśmy od przypuszczenia do serc naszych tak smutnego uczucia. Straciliśmy ją wprawdzie na teraz, a z nią wolność, bezpieczeństwo, szczęśliwość; lecz pochlebiamy sobie, żeśmy dostatecznie okazali, iż nie byliśmy niegodni to wszystko zachować, tego wszystkiego używać. Przekonani jesteśmy, iż ta ojczyzna, która znalazła tylu obrońców, tylu mścicielów, straconą na zawsze być nie może. Usiłowania narodu polskiego o wyrwanie z niewoli i ocalenie ziemi swojej powinnyby ściągnąć uwagę państw obcych. Istotne ich interesa powinnyby ich do czynnych kroków za niemi nakłonić. Rzeczpospolita francuska daje nam pierwsza jasne dowody, ile ją obchodzi los Polski; okazuje się czułą na przekładania nasze; braterskiem przyjęciem osładza nasze cierpienia i w pociechach, których nam udziela, wskazuje pokrzepiającą nadzieję odzyskania ojczyzny. Pomiędzy ciosami, które nasz kraj przywaliły, ten za najcięższy teraz bierzemy, że niemasz żadnego rządu, niema żadnego centrum władzy narodowej, która, nie mogąc dziś działać skutecznie w kraju, jako przez nieprzyjaciela opanowanym, przynajmniej czyniłaby starania u obcych w sprawie nieszczęśliwej Polski. Lecz jest naród, w którym duch wolności nie ustał; uszli z rąk nieprzyjacielskich obywatele, którzy jego cząstkę składają, a której on się zapewne nie zapiera. Czego więc teraz naród sam przez siebie, ani przez rząd swój czynić nie może, to jest ich najistotniejszą powinnością. W tem zostając przeświadczeniu, abyśmy porządnie dążyli do świętego celu podźwignięcia ojczyzny naszej; abyśmy przez udzielanie, komu należy, politycznych i handlowych o kraju na-

szym wiadomości ściągnęli państw europejskich przyzwoitą nań uwagę; abyśmy przez ciągłą korespondencję utrzymywali ducha stałości w przygniecionych tylu nieszczęściami współziomkach naszych: my, obywatele Polacy, przed prześladowaniem nieprzyjaciół schronieni do Francji, po wzajemnem tak sami pomiędzy sobą, jako też w ojczystej ziemi współbracią naszą i w obcych krajach zostającymi porozumieniu się, wzywamy w tym zamiarze obywatelów: Djonizego Mniewskiego, senatora polskiego, Gabrjela Taszyckiego, Romualda Giedroycia, generała-lejtenanta, Karola Prozora, Franciszka Dmochowskiego, aby się uformowali w Deputację i następujące im powinności przepisujemy:

1-o. Staraniem szczególnem i jedynym celem Deputacji będzie powrót egzystencji narodu naszego przez szczególne pośrednictwa rządu Rzeczypospolitej francuskiej.

2-do. W tym widoku w dokładnych memorjałach przełoży rządowi francuskiemu: a) w jakim stanie oświecenia jest Polska; b) jakim interesem jest Francji mieć na północy naród wolny, zamożny, a dla niej przychylny; c) wystawi stan jej polityczny, ekonomiczny, handlowy, okazując, jakim interesem jest Porty, Szwecji, Danji i samej Francji egzystencja Polski i jakich granic jej trzeba, aby była państwem znaczącem na północy Europy; wskaże, jakich pomocy od państw przyjacielskich do dźwignienia się potrzebuje Polska i jakie jeszcze własne ma ku temu zapasy.

3-tio. Obywatelów z światła, nauki, cnoty, miłości ojczyzny i wolności znanych, w celu objaśniania rządów obcych i zjednania ich pomocy dla ojczyzny naszej tam, gdzie potrzeba i okoliczności wskażą, wyszle i potrzebnemi informacjami opatrzy.

4-o. Ponieważ protekcja Rzeczypospolitej francuskiej przez jej ministrów w krajach, gdzie się nasi agenci znajdować będą, jest istotnie potrzebną; ta zaś osobom, które się talentami, miłością ojczyzny i wolności zaszczycają, od rządu francuskiego odmówioną nie będzie, jak się o tem z listu du Comité de salut public [1]) pod datą 22 miesiąca thermidora [2]) roku bieżącego, do ob. Barssa pisanego, a nam komunikowanego, zapewniamy; tedy za najistotniejszą powinność wezwanym od nas obywatelom, Deputację składającym, podajemy, aby we wszystkich swoich czynnościach i dawać się mających informacjach agentom naszym prawidła polityki Rzeczypospolitej francuskiej, zgodne z całością, wolnością i niepodległością narodu polskiego zachowywali, nic nie czyniąc, ani czynić nie dozwalając, coby wprzód rządowi Rzeczypospolitej francuskiej komunikowanem nie było.

5-ta. Cała korespondencja agentów, do różnych miejsc wysłanych, ma być z Deputacją directe [3]) prowadzona i nie może być otwierana, tylko w komplecie.

6-o. Starać się będzie o komunikację z Polakami patrjotami, tak w kraju jak i zagranicą będącymi; doniesie im o teraźniejszym stanie interesów ich kraju (wyjąwszy czynności wy-

---

[1]) Komitetu Ocalenia Publicznego. [2]) 9 sierpnia. [3]) Wprost, bezpośrednio.

ciągające sekretu), o zamiarach i skutkach pracy przedsięwziętej; ożywiać w nich będzie ducha patrjotycznego, który lub przeciwności osłabiaćby mogły lub też intryga, korzystając w niewiadomości, od prawdziwego celu odwodzić starała się.

7-o. Jeżeli się zbierze kasa jaka na publiczne potrzeby, natenczas wybiorą trzech obywateli, ufność powszechną posiadających, do administrowania onej. Wszelka ekspens za rezolucją kompletu prowadzona będzie, nic jednak ciż wybrani obywatele na partykularne swoje użytki lub pensje asygnować nie będą mogli.

8-o. Żądania, ostrzeżenia i różne myśli obywatelów Deputacja przyjmować będzie, i gdy je za użyteczne osądzi, korzystać z nich nie omieszka.

9-o. Komplet najmniej z osób trzech składać się będzie.

10-o. Protokół kolejno co dekada [1]) trzymany i na każdem posiedzeniu przez przytomnych podpisany będzie. Protokół ten służyć ma za dowód ich czynności do zdania w czasie sprawy narodowi. Wszystko stanowione będzie jednomyślnością lub większością głosów. W przypadku niejednomyślności każdy swe zdanie w protokóle zapisze i podpisze.

11-o. Czas schodzenia się na posiedzenia w objektach, jako wyżej, i inne wewnętrzne urządzenia, ku dobremu porządkowi służące, ułożeniu zupełnemu samejże Deputacji zostawujemy.

Tę czułość i starania nasze, ku dźwignieniu upadłej ojczyzny zwrócone, aby tak współcześni i następni bracia nasi czytali; aby te kroki obywatelskiej gorliwości nosiły na sobie cechę nierozerwanej jedności w związku i miłości braterskiej, podpisami rąk własnych stwierdzamy.

Dan w Paryżu 22 sierpnia 1795. Ksawery Dąbrowski. Kazimierz Stoszkiewicz. Józef Pawlikowski. Eljasz Tremon. Józef Lipski. Kazimierz La Roche. Emeryk Zabłocki. Gabrjel Taszycki. Stanisław Lewkowicz. Józef Meier. Romuald Giedroyć. Tomasz Maruszewski. Ignacy Jasiński. Seweryn Wyszkowski. Jan Dembowski. Józef Wielhorski. Klemens Liberadzki. Karol Prozor. Jan Meyer. Franciszek Barss. Józef Wybicki. Djonizy Mniewski.

Akt Konfederacji ułożonej w Krakowie dn. 6-go stycznia 1796 r.

Przekład z francuskiego: Ogiński, Mémoires, II (Paris, 1826), 162.

My, niżej podpisani obywatele Rzeczypospolitej Polskiej, pokładamy zupełne zaufanie w prawość narodu francuskiego, narodu, któremu jedynie należy chwała popierania wszystkiemi siłami każdego narodu, który znając cenę wolności, będzie czynił usiłowania w celu jej odzyskania.

Pochlebiamy sobie, że naród francuski uznał w naszych usiłowaniach z jednej strony interes i jednozgodne pragnienie

---

[1]) Co dziesięć dni.

zdziałania dywersji, któraby zmusiła nieprzyjaciół Francji do dzielenia swych sił; z drugiej energję, za której pomocą nie ustraszylibyśmy się koalicji sąsiednich mocarstw sprzymierzonych na nasze zniszczenie.

Przekonani, że jakkolwiek powodzenie nie odpowiedziało naszym przedsięwzięciom, staliśmy się przecież godnymi przez nasze usiłowania liczenia na pomoc narodu francuskiego; pewni dalej, że Francja nie zdołałaby znaleźć sprzymierzeńca naturalniejszego, jak naród ożywiony tem samem uczuciem wolności, a pragnący być mu wdzięcznym za jej odzyskanie, oświadczamy w imieniu narodu polskiego, w imieniu wszystkich naszych ziomków, których głos stłumiony uciskiem nie może się wznosić, lecz którego uczucia są nam dobrze znane:

1. Nadzieja naszej wolności jest opartą na naszej dobrej sprawie, na ufności, jaką nam dają nasza odwaga, wspaniałomyślność narodu francuskiego i prawość mocarstw, które nie miały bezpośredniego udziału w zamachu wymierzonym przeciw naszemu istnieniu.

2. Że się uważamy od tej chwili, każdy zosobna, a wszyscy podpisani tutaj razem, połączeni nierozłącznym węzłem, że na pierwsze wezwanie tego szlachetnego narodu jesteśmy gotowi poświęcić nasze majątki, życie i wszystko, co jest w naszej mocy, obiecując z naszej strony udać się bądź to razem, bądź osobno wszędzie tam, gdzie według ułożonego systemu obecność nasza będzie konieczną, a uchwaloną przez większość.

3. Oświadczamy nadto, że uznajemy naszą Deputację ustanowioną w Paryżu i zależnych od niej agentów, jako legalnie ukonstytuowanych.

4. Ponieważ okoliczności, w których się znajdujemy i ostrożności, jakich nam wypada zachowywać, nie pozwalają nam dać temu pismu przez większą liczbę podpisów i przez ogłoszenie go autentyczności, któraby je mogła cechować pieczęcią woli ogólnej narodu, odpowiadamy za wszystkie upoważnienia, których ogłoszeniu przeszkadzają obecnie te same okoliczności, a które ukażą się natychmiast, skoro będziemy mogli dać temu aktowi wszelką potrzebną jawność.

5. Nadto zastrzegamy sobie natenczas wydać inną deklarację i wyłożyć przed oczyma całej Europy wszelkie rodzaje ucisków, jakich doznajemy ze strony naszych nieprzyjaciół i złą wiarę, jaką się posłużyli, łamiąc i gwałcąc traktaty.

6. Równocześnie zamierzamy zawezwać pomocy wszystkich narodów, które po zniszczeniu naszem, są zagrożone tymże samym losem przez nieograniczoną ambicję tych mocarstw, których polityka zależy na naigrawaniu się z najuroczystszych traktatów.

Ku czego wierze podpisujemy niniejszy manifest, którego, jeden egzemplarz będzie zachowany w naszym protokóle, a drugi posłany i zakomunikowany wszędzie, gdzie tego będzie po-

trzeba. (Następują liczne podpisy). Za zgodę z oryginałem podpisani: Rymkiewicz, generał, Jabłonowski, pułk. — deputowani z Galicji.

Projekt przedstawiony gabinetowi berlińskiemu przez gen. Dąbrowskiego w marcu 1796 r.

Przekład z francuskiego: Chodźko, Histoire des Légions pol., I (Paris 1829), 339; Dąbrowski, Pamiętnik (Poznań, 1864), 146.

Gdyby chciano rozpocząć rewolucję w Polsce, to tylko uczynićby można w części, którą wcielono do posiadłości austrjackich, Musiałaby ona wybuchnąć jednocześnie we Lwowie, Jarosławiu, Lublinie, Sandomierzu i w Krakowie. Do tego kraju, ogołoconego z wojsk austrjackich, wkroczyćby musiały wojska moskiewskie z Podola i Ukrainy, aby zgnieść rewolucję. Generałowie wojsk moskiewskich mają nawet odpowiedni do tego rozkaz.

W chwili, gdy wojska moskiewskie będą chciały wkroczyć do Galicji, trzeba aby król pruski ogłosił manifest, w którymby powiedziano, że ponieważ cesarz austrjacki nie ma wcale wojsk swoich w tej części swego państwa, przeto on (król pruski) każe wkroczyć części wojsk swoich, aby tam utrzymać porządek i spokojność. Ten korpus jednak winienby się pośpieszyć, aby zajął województwa krakowskie, lubelskie i bełzkie aż pod góry Karpackie, by stać się panem całego brzegu Bugu. Ponieważ ten manewr mógłby być wykonanym wprzód nawet, niżby się Moskale o nim dowiedzieli, nie mógłby przeto w żaden sposób zawieść. W takim razie, korzystając z wypadku, król pruski mógłby albo siebie samego, albo którego z książąt swego domu ogłosić królem konstytucyjnym Polaków, pod gwarancją Rzeczypospolitej francuskiej i zwołać do Poznania sejm z roku 1791 (który jest tylko zawieszony), a na który ambasadorowie mocarstw sprzymierzonych winniby się także zgromadzić i gdzieby ambasador Rzeczypospolitej francuskiej, jako reprezentant narodu, w którym Polacy mają najwięcej zaufania, objął kierunek spraw politycznych. Sejm powołałby w owym czasie cały naród do obrony ojczyzny. To odwołanie się do narodu wydałoby jak najlepszy skutek, wszystkie województwa powstałyby niewątpliwie, tak dalece, że w pierwszej chwili Moskale nie wiedzieliby kogo się lękać mają, czy Prusaków, czy powstańców polskich? Aby nadać więcej powagi, harmonji i zaufania temu powstaniu powszechnemu, trzebaby koniecznie, aby sejm oddał naczelne dowództwo nad armją generałowi francuskiemu. Trzebaby także, aby to był człowiek, który już nabył reputacji w tej wojnie, człowiek silnej woli, obdarzony genjuszem twórczym. W pierwszych chwilach całą siłą armji polskiej może tylko być wojsko lekkie, składające się z kawalerji i strzelców, przez co zapełniłaby się próżnia, jaka obecnie istnieje w armji króla pruskiego. Mogłaby ona być użyta z największem powodzeniem, tak w przednich strażach i podjazdach (rekonesansach) w kraju, jakoteż do niszczenia magazynów, zabierania bagaży i niepokojenia nieprzyjaciela.

Wielkopolska, gdzie powstania niepowinnyby mieć miejsca, mogłaby wystawić i utrzymać trzydzieści tysięcy piechoty, któraby winna być uzbrojona i ubrana przez króla pruskiego, a dowodzona przez oficerów polskich. W tym samym czasie, możnaby pod opieką armji francuskiej wystawić korpusy polskie z narodowców. Te korpusy mogłyby być potrochu wysyłane do Polski, aby zwiększać liczbę jej obrońców. Jest wielkie prawdopodobieństwo, że wielka liczba z wojsk austrjackich przechodziłaby wówczas do takich korpusów, co osłabiałoby nieprzyjaciela i wprowadzało zupełny nieład w szeregi jego armji. Król pruski, jako protektor i obrońca Polaków, mógłby być spokojnym co do ducha insurekcyjnego w swym kraju, a nawet w części oderwanej od Polski, mogąc użyć wszystkich sił swoich wewnętrznych przeciw granicom moskiewskim, tym więcej, gdy jego armja, ciągle zakrywana przez lekkie wojska polskie, wystawionąby była na znoszenie małych tylko trudów i niewygód i zaopatrzoną byłaby zawsze we wszystkie potrzeby. Sądzę, że gdyby król pruski posunął do Memla jeden swój korpus dwudziestotysięczny, któryby utrzymywał w stanie odpornym przeciw Moskalom Kurlandję i Żmudź, nie potrzebowałby on niczego obawiać się z tamtej strony. Linja operacyjna tego korpusu winna rozpoczynać się od Królewca. Inny korpus trzydziestotysięczny, dowodzony przez oficera czynnego i przedsiębiorczego, winienby działać zaczepnie od Warszawy aż do Bugu i stamtąd aż po Prypeć. Rozpoczynałby on swoją linję operacyjną od Łęczycy do Warty, gdzie korpus polski, sformowany w Wielkopolsce, służyłby za rezerwę dostarczającą trzem armjom pruskim potrzebnej pomocy. Trzeci trzydziestotysięczny korpus pruski winien oprzeć swoje prawe skrzydło o góry Karpackie i postępować zaczepnie aż do Prutu i Dniestru.

Wojska polskie formowałyby przednią straż, utrzymując komunikację między korpusami pruskimi. Linja operacyjna rozpoczynałaby się w Częstochowie i Koźlu, korzystając z wielkiego traktu idącego z Krakowa do Lwowa. Żywności nie zabrakłoby w kraju tak urodzajnym jak Polska, a gdyby korpusik powstańców polskich mógł się znajdować na tyłach armji moskiewskiej, byłby w stanie łatwo zabierać jej magazyny i przesyłki, stawiając ją tym sposobem w niemożności działania zaczepnie. Najście polskich powstańców na Bukowinę austrjacką, gdzie jest wielka liczba koni, mogłoby się stać bardzo pożytecznem interesowi wspólnemu. Przekonany jestem, że starając się w ten sposób wesprzeć Polskę, gdyby Porta Ottomańska widziała króla pruskiego działającego jako sprzymierzeńca Francji, przekonany jestem (powtarzam), że nie wahałaby się ona ani chwili w zdeklarowaniu się przeciw Moskwie i Austrji. Jakąby odegrała rolę w tym przypadku Szwecja, trudno przewidzieć, lecz Danja mogłaby swą flotą zdeklarować morze Bałtyckie nieutralnem i tym sposobem zabezpieczyć brzegi pruskie i polskie przed wylądowaniem moskiewskiem, co zjednałoby lewemu skrzydłu armji pruskiej pewne wsparcie. Król pruski winienby zobowiązać elektora saskiego, aby

wystawił dwudziestotysięczny korpus obserwacyjny w Luzacji i aby zgromadził resztę około Drezna.

Wojska linji demarkacyjnej lub neutralne winnyby się posunąć aż do Frankonji i zakryć ją przeciw możebnemu napadowi Austrjaków, gdy tymczasem armja francuska Reńska i Mozelska parłaby Austrjaków aż do Czech. Korpusy, o których mowa, poprzedziłyby armję francuską idąc wzdłuż granic saskich i w razie potrzeby, przeszłyby do Śląska, aby zakryć ten kraj, jakoteż Saksonję przed najściem Austrjaków. Przez czas trwania wojny przeciw Francji, Austrja małoby miała środków przeszkodzić wykonaniu projektu odzyskania Galicji; gdyby cesarz ściągnął nawet wojsko swoje z nad Renu i nad Dunaju, toby znalazł kraj ten dla Austrji straconym, bo nie zdążyłby z niem na miejsce przeznaczenia, potrzebując na to kilku miesięcy czasu. Tem zmniejszeniem sił austrjackich nad Renem i nad Dunajem, Francja miałaby większą łatwość działania w Czechach i nad Dunajem. Gdyby wojska pruskie i powstanie polskie szanowały granice Węgier i Siedmiogrodu, mogłoby być pewne, że te dwa narody nie przedsięwzięłyby żadnych nieprzyjaznych środków przeciw Polakom, z którymi żyli przez tyle wieków w dobrych stosunkach. W przypadku nawet, gdyby wojska austrjackie przybyły z nad Renu i Dunaju, król pruski mógłby wysłać oddziały lekkiej kawalerji pruskiej do Plesse, Zatoru i Biały, aby przeszkodzić Austrjakom działać nad Wisłą. Gdyby ten korpus chciał się udać przez Węgry i postępował wzdłuż Karpat traktem, który wiedzie z Eperies do Dukli w Galicji, wówczas oddziały lekkiej kawalerji pruskiej mogłyby go niepokoić po bokach i zająć pozycję w Dukli.

Tutaj nasuwa się pytanie: czy cesarz austrjacki nie poświęciłby dobrowolnie Galicji, przyzwalając na istnienie Polski, gdyby Moskale opuścili jej granice? gdyż widoczną jest ta prawda, wyciągniona z polityki i chciwości Moskwy, że jeśli cesarz austrjacki nie będzie oddzielonym od Moskwy Polską, może się spodziewać wkrótce utraty Siedmiogrodu, Wołoszczyzny i części Węgier, pomnąc, że wszystkie te kraje wyznają religję grecką. Największym i najgłówniejszym nieprzyjacielem Polski i Prus, jest Moskwa, której przecież trudno jest stawić sił wystarczających przeciw trzem armjom pruskim w pozycjach, jakie proponuję; gdyż trzeba jej koniecznie mieć jedną armję w Findlandji, drugą w Krymie, trzecią ku Oczakowu i jedną jeszcze nad Dniestrem od strony Turcji, mianowicie gdy nie może ona zupełnie zaufać tym dwom mocarstwom. A ponieważ widoczną jest rzeczą, że armja moskiewska byłaby bezustanku otaczaną powstańcami (polskimi), którzyby niszczyli jej magazyny, przecinali komunikacje, zabierali bagaże, bez czego nie mogłaby postępować naprzód, musiałaby więc trzymać się w stanie obronnym. Prócz tego, mając do czynienia z wojskami regularnemi, Moskale musieliby działać na linji nadzwyczaj rozciągłej, na której byłoby im bardzo trudno zaopatrzyć armję we wszystkie potrzeby. Moskale będą mieli przeciw armji pruskiej linję operacyjną Rygę, ta znów działałaby na Memel. Smoleńsk działałby przeciw linji Bugu, a Kijów przeciw Karpatom. Moskale

nie mogliby liczyć na Kamieniec (Podolski), gdyż to miejsce nie ma ani magazynów ani arsenału i samo dobrowolnie poddałoby się Polsce. Dobrze jest także rozpatrzeć się w niedogodności, jaką miałby nieprzyjaciel w formowaniu linji operacyjnej na przestrzeni tak rozległej, nadewszystko w kraju, gdzie jest powstanie i gdzie każdy wieśniak jest zdeklarowanym nieprzyjacielem Moskali.

W całej Polsce niemasz ani jednego obronnego miejsca. Prawda, że okolice Brześcia Litewskiego i Pińsk, położony w środku Polski, otoczony bagnami i poprzerzynany rzekami, mogłyby dostarczyć Moskalom punktów zebrania, skąd mogliby się przenieść ku Bałtykowi i Karpatom, mieliby nawet pewne środki w wspieraniu tych dwóch punktów; lecz mimo to, że Moskale nie znają tych korzyści, byłoby jeszcze bardzo łatwo posunąć korpus ku Dubience, któryby zasłaniał boki tej pozycji. Nadto, powstanie ogólne w Polsce przeszkadzałoby dostarczaniu żywności, której tamtym okolicom najzupełniej brakuje, i którą tylko z Ukrainy i z Rusi Białej otrzymaćby mogły. Moskale musieliby więc wrócić do swych zwykłych manewrów, których używali w ostatnich wojnach przeciw Polakom, to jest, gdy ich Polacy atakowali i usiłowali wyprzeć z Polski, cofali się oni z niej jak najśpieszniej, opuszczając swoje magazyny, bagaże, a nawet artylerję, zatrzymując się dopiero na swych dawnych granicach; gdzie zgromadziwszy się i wzmocniwszy, wracali znów w porządku do Polski. Podówczas Polacy, niedość wprawni w manewra, nie mogli stawić im czoła i byli zmuszeni cofać się i opuszczać cały swój kraj aż pod Wisłę. Lecz kampanja taka wzięłaby całkiem inny kierunek, gdyby Polacy byli wspierani przez wojska pruskie, których taktyka jest daleko wyższą od moskiewskiej.

Wojska polskie przy wsparciu galicyjskiem mogłyby w krótkim czasie czasie podnieść się do liczby stu tysięcy ludzi. Jestem aż nadto przekonany, że gdyby król pruski zaatakował Moskali, ci byliby zmuszeni w pierwszej zaraz kampanji cofnąć się z jednej strony ku Inflantom, z drugiej ku Dniestrowi, lecz powtarzam raz jeszcze, iż potrzeba byłoby koniecznie, aby Francja przez swego ambasadora przy Rzeczypospolitej polskiej użyła wszelkich możliwych środków do przechowania królowi pruskiemu zaufania Polaków i do przekonania ich, że biją się za swą ojczyznę i wolność. Nie badam korzyści politycznych i ekonomicznych, jakie król pruski mógłby odnieść z odbudowania Polski, ograniczę się tylko wykazaniem ich z punktu widzenia czysto wojskowego. Naprzód król pruski przez przywrócenie Polski oddala od swych granic równie groźnego, jak niebezpiecznego nieprzyjaciela, jakim jest Moskwa, po drugie, w obecnym stanie rzeczy, cesarz austrjacki, chcąc zaatakować króla pruskiego nie ma potrzeby przeprawiać się przez góry Czeskie, lecz będąc panem Krakowa, wpadnie na grzbiet Śląska ku Odrze; po trzecie, Moskale w zgodzie z Austrjakami mogą w jednej kampanji posunąć pozycje swoje od Brześcia aż do Odry; wreszcie w przypadku wojny, skoro król pruski nie zrobi nic dla sprawy polskiej, Polacy będę zawsze więcej mu przeciwni, jak życzliwi.

List Michała Ogińskiego do Obywatela Bonaparte, generała naczelnie dowodzącego armją włoską. Konstantynopol, 10 sierpnia 1796 roku.

Przekład z francuskiego: Ogiński, Mémoires, II, 211.

Obywatelu Generale! Gdyby tylko trzeba było uświetnić sławę imienia francuskiego przez zwycięstwa i zdobycze; gdyby tylko chodziło o to, aby Cię uczynić godnym tytułu obrońcy i obywatela dobrze zasłużonego około ojczyzny, i gdyby Twoja ambicja, Obywatelu Generale, ograniczała się na pogromie nieprzyjaciela, na podziwie i szacunku, jaki wzbudzasz w całej Europie, mógłbyś już położyć koniec Twoim przewagom i odpocząć w cieniu Twych wawrzynów.

Twój zawód, równie świetny, jak niebezpieczny, pozyskałby Ci odtąd miejsce znakomite obok znamienitych ludzi, których annale starożytności przekazały nam pamięć, a znalazłbyś na łonie własnej ojczyzny i rodziny nader słodką nagrodę dla bohatera, który walczył tylko dla zapewnienia pokoju w Europie, utrwalenia dobrego bytu, sławy i potęgi Francji.

Są jednakże jeszcze, Obywatelu Generale, zajęcia bardziej godne Ciebie. Twoje serce, którego powodzenia nie uczyniły głuchym na jęki cierpiącej ludzkości, krwawi się bez wątpienia na samo wspomnienie tylu nieszczęśliwych istot, które czekają jeszcze zbawienia od Francji.

Piętnaście miljonów Polaków, kiedyś niepodległych, dzisiaj ofiar sił i okoliczności, zwracają swe spojrzenia na Ciebie. Chcieliby obalić zaporę rozłączającą ich od Ciebie, aby dzielić Twe niebezpieczeństwa, aby Cię uwieńczyć nowymi laurami i dodać do wszystkich tytułów, jakieś sobie zdobył, tytuł *ojca uciśnionych*.

Nie spuszczaj z oka, Obywatelu Generale, owego narodu, którego nieszczęścia czynią przedmiotem zajęcia ogólnego, a który cierpi tylko dlatego, że chciał zapewnić wolność i niepodległość swego kraju. Jesteś jednym z tych, których stanowisko powinno otworzyć Polakom drogę do otrząśnienia nienawistnego i upokarzającego jarzma, które znoszą z niecierpliwością. Znajdziesz, jako obywatel francuski powody wielce ważne, aby ich wydobyć z ucisku, a Twój zapał patrjotyczny, poparty Twymi talentami wojennymi, usunie przeszkody opierające się temu.

Nie, nie będzie powiedziano, że Polacy są wskazani na dźwiganie kajdan niewoli, dopóki Francja istnieje! Jeżeli zgoda uczuć zbliżających dwa narody nie zaręczałaby nam pocieszającej pewności, czyż przyjaźń i zaufanie, jakie wyznajemy dla Francuzów, nie miałyby nam pozyskać ich bratnich starań i ich potężnego poparcia?

Spiesz się, Obywatelu Generale, objawić całemu światu, że Francja pokłada swą chwałę w opiekowaniu się słabymi i w zapewnieniu szczęścia ludom, które powołują się na jej pomoc; spiesz się dopełnić nasze życzenia i nasze nadzieje; wróć równo-

wagę Europie, wracając wolność i niepodległość narodom, które jej są pozbawione i postaraj się, aby od środka Włoch, aż do źródeł Dniepru, narody przywrócone do swych praw, miłowały w Tobie przyjaciela ludzkości, a czciły zwycięskiego wojaka.

Odpowiedź Bonapartego Michałowi Ogińskiemu, udzielona za pośrednictwem Józefa Sułkowskiego z Legnano d. 15 września 1796 r.

Przekład z franc.: Ogiński, Mémoires, II, 229.

„Cóż mam odpowiedzieć, cóż mogę obiecać? Napisz do twego ziomka, że kocham Polaków i że ich sobie wysoko cenię; że podział Polski jest aktem niesprawiedliwości, który nie może się utrzymać; że po skończeniu wojny we Włoszech, pójdę sam na czele Francuzów, aby zmusić Rosję do przywrócenia niepodległości Polsce, lecz powiedz mu także, że Polacy nie powinni polegać na obcej pomocy, że powinni sami się zbroić, niepokoić Rosję, utrzymać komunikację z wnętrzem kraju. Wszystkie piękne słowa, które będą ich łudzić, do niczego nie doprowadzą. Znam język dyplomatyczny i niedołęstwo Turków. Naród zdławiony przez sąsiadów, może powstać tylko z bronią w ręku".

Nota gen. Dąbrowskiego, przedstawiona Dyrektorjatowi w Paryżu dnia 19 Vendémiaire r. V-go (10 października 1796 r.).

Przekład z franc.: Chodźko, l. c., I, 175; Dąbrowski, Pam., 174.

Nie mam zamiaru ani pod względem politycznym, ani handlowym zastanawiać się nad smutnemi dla całej Europy następstwami, jakie jej gotuje podział Polski. Jako żołnierz będę chciał z punktu zapatrywania czysto militarnego zwrócić uwagę rządu francuskiego na sprawy tego kraju. Wiadomo wszystkim, że po rozszarpaniu Polski granice Moskwy tak bardzo wzrosły i nabrały takich sił wojennych, iż Moskwa dziś jest w stanie każdej chwili zabrać niespodzianie Turcję, trzymać Szwecję w swojej podległości, grozić Prusom, i móc nakazywać dla siebie poszanowanie Austrji, tak przez zetknięcie się bezpośrednie interesów, jakoteż przez bojaźń. Taka sytuacja północy, zbyt niepokojąca południowe mocarstwa, zagraża im także wyłącznie pod wielu względami. Rząd francuski zna te niebezpieczeństwa i zważył je już niewątpliwie w swojej mądrości. Zbytecznem byłoby przeto mówić o nich, ograniczę się więc twierdzeniem, że Polacy mogą oczekiwać swego istnienia politycznego tylko od Francji, i że mogą się wiele przyłożyć do rozwinięcia trwałego i stosownego dla północy. Jest rzeczą niewątpliwą, że nasza ostatnia rewolucja, chociaż spiesznie rozpoczęta i prowadzona bez wsparcia mocarstw interesowanych w sprawie niepodległości polskiej, dokonała przynajmniej przeszkody bardzo użytecznej dla sprawy wolności i przyczyniła się do nagłej zmiany frontu koalicji. Jakichże

skutków nie możnaby sobie obiecywać z nowego planu insurekcji, który byłby następstwem systematu skombinowanego i rozmyślnego, a którego celem byłoby przygotowanie środków, za pomocą których zobowiązaćby można Prusy do wzięcia za broń przeciw Austrji i Moskwie? Spróbuję tutaj rozwinąć te środki i postaram się następnie odpowiedzieć na zarzuty, jakie mogłyby się okazać przeciw ich wykonaniu. Chodziłoby o formację paru legjonów franko-polskich przy armji Rzeczypospolitej nad Renem i we Włoszech.

1. Te legjony służyłyby za środek i szkołę dla przyszłej armji polskiej.

2. Składałyby się one z niektórych wybitnych oficerów polskich, którzy z odznaczeniem odbyli dwie ostatnie kampanje w Polsce przeciw Moskwie i jej sprzymierzeńcom.

3. Korpusy tych legjonów sformowałyby się z oficerów podkomendnych reformowanych w Polsce, którzy, działając w duchu narodowym, odmówili prawie wszyscy przyjęcia służby, jaką im mocarstwa współdzielące się Polską ofiarowały, i z Galicjanów gwałtownie wepchniętych w służbę austrjacką.

4. Te legjony służyłyby jako korpusy ochotników przy świecie armji Rzeczpospolitej francuskiej, byłyby poddane pod rozkazy generałów republikańskich i szłyby za przeznaczeniem, wskazanem im przez rząd francuski w myśl nastąpionych jego z niemi układów. Wykonanie tego projektu przedstawia widoki znakomitej użyteczności, tak dla Francji, jakoteż dla Polski. Co do Francji, korzyści okazałyby się dla niej następujące:

I. Wprowadzonoby w nieład armję austrjacką, jak to się już stało miesiąc wprzód w armji włoskiej, złożonej z Galicjanów, którzy staliby się byli najczynniejszymi nieprzyjaciołmi Austrji, gdyby po swej dezercji znaleźli byli przyjęcie, zapewniające im środki dalszego działania, odpowiednie pierwszemu ich popędowi.

II. Że możnaby tym sposobem przyśpieszyć zdecydowanie się sprzymierzeńców Rzeczypospolitej francuskiej przeciw Moskwie i Austrji.

III. Że oficerowie i wojskowi Polacy, umieszczeni przy świecie armji francuskiej, przejęliby się zasadami republikańskiemi i wnieśliby je do swej ojczyzny z uczuciem pewnej dumy, że je nabyli w szkole armji francuskiej, jako jej towarzysze broni.

Co do korzyści, jakie odnieśćby mogła Polska, oto ich szereg:

1. Umieszczonoby zaszczytnie wojskowych polskich, pozbawionych dziś sposobu utrzymania, a zdolnych walczyć za wspólną sprawę.

2. Wojskowi polscy nabywaliby dalej nauki, biorąc udział czynny w uczonych operacjach armji francuskiej.

3. Gdy to jądro armji zorganizowałoby się, a okoliczności pozwoliły użyć jej w Polsce, byłoby właściwie powiększyć ją przez rekrutację i sformować armję poważną, która działaćby mogła zaczepnie, wedle planów ułożonych wspólnie z Rzecząpospolitą i jej sprzymierzonymi.

4. To ziarno armji polskiej przy armji Rzeczypospolitej pracowałoby w szczególności nad utrzymywaniem usposobienia patrjotów wewnątrz Polski do gotowości powstania przeciw rządom nieprzyjaznym systematowi Rzeczypospolitej francuskiej.

5. Gdyby ten projekt był wprowadzony w wykonanie, staranoby się odpowiednio do planu Rzeczypospolitej, odnoszącego się do Turcji, zgromadzić emigrantów polskich do prowincji pod panowaniem ottomańskiem będących, by tam przygotować oddział oddzielnego korpusu. Przy tym korpusie zbieranoby niechętnych (malkontentów) moskiewskich w prowincji Siedmiogrodu, którzy w ostatniej rewolucji naszej oświadczyli się przez tajnych wysłańców z gotowością wzięcia udziału w naszej sprawie. Korpus ten mógłby jednocześnie wpływać na ruchy siedmiogrodzkie i węgierskie i, stawiając tym sposobem dom austrjacki w niemożności prowadzenia dalej wojny obecnej, odwieść Austrją na długo od usiłowań rozpoczynania jej na nowo pod jakiemikolwiek innymi pozorami...

Zakończę niniejsze memorandum następującemi uwagami. Bez sformowania tego ziarna armji polskiej nowy wybuch w tym kraju jest niemożebnym, mimo najenergiczniejszych chęci patrjotów, wewnątrz Polski chcących tego dokazać. Jest jednak niewątpliwą ta prawda, że sam tylko plan powstania w Polsce może zniweczyć nowe kombinacje koalicji północnej Europy. Wybuch w Galicji obudziłby ducha niechętnych, w Węgrzech w taki sposób, że Austrja, zamiast użyć wszystkich sił swoich przeciw Francji, byłaby zmuszoną podzielić je dla zapewnienia sobie spokoju we własnych krajach.

Prusy, ów naturalny sprzymierzeniec Francji, przez swój własny interes zachowawczy, przywłaszczyłyby system czynny w chwili, w którejby Polska ukazałaby się znów na scenie politycznej. Turcję wydobytoby z jej odrętwienia (apatji), gdyby ujrzała, że ogień wojny zajął się znów w Polsce przeciw Austrji i Moskwie. Szwecja opuściłaby swój system ostrożnego postępowania za zbliżeniem się rewolucji, którąby się musiała zająć Moskwa, i wówczas to, owo mocarstwo naciskane zewsząd tak przez narody sąsiednie, jak i przez swych własnych poddanych, po większej części niechętnych, a nadewszystko przez mieszkańców okolic zagrabionych Polsce, ujrzałoby się wreszcie zmuszone odmówić dalej wsparcia spiskującym wychodźcom francuskim do zapalenia wojny przeciw Francji, musiałoby wyrzec się powiększenia kosztem Europy. Byłoby ono raczej zmuszone zgromadzić wszystkie swoje zasoby wojskowe i pieniężne na własną obronę.

Takie byłyby następstwa konieczne projektu, który mam zaszczyt poddać pod rozwagę rządu Rzeczypospolitej, lecz ponieważ zawiera on tylko ogólne rysy idei powszechnych, zaledwie naszkicowanych, zastrzegam sobie przeto dać szczegółowe objaśnienia odnośnie do każdej jego części, gdyby rząd francuzki uznał za stosowne zażądać ich ode mnie. Pochlebiam sobie w tym razie, że będę w stanie przedstawić je ze wszelką dokładnością, bo terytorjum polskie, jakoteż jego pozycje, granice i okolice,

w każdym pojedynczym podziale kraju położone, jakoteż wszystkie miejscowości dogodne operacjom wojskowym, są mi bardzo, dobrze znane.

Czuję, że przyjęcie tego projektu zawisło najwięcej od zaufania, jakie rząd francuski pokłada w tym, który go przedstawia.

Pochlebiam sobie atoli, że poparty będę głosami obywateli: Descorche'a, byłego ministra francuskiego w Warszawie, Barthélemy'ego i Caillard'a, oraz głosami wszystkich Polaków patrjotów, posiadających w najrozciąglejszem znaczeniu zaufanie narodu.

Ugoda, zawarta między Administracją generalną Lombardji w imieniu ludu lombardzkiego z jednej strony, a obywatelem Dąbrowskim, generałem-porucznikiem polskim, działającym w imieniu swych współrodaków, którzy ofiarują swe służby w celu odzyskania wolności lombardzkiej, — z drugiej strony; poparta przez naczelnego wodza armji włoskiej Bonapartego, Medjolan, 20 Nivôse r. V-go (9 stycznia 1797 r.).

Przekład z franc.: Chodźko, l. c., I, 203; Dąbrowski, Pam., 184.

1. Korpusy polskie, które się sformują w Lombardji, zatrzymają tytuł: Legjonów Polskich posiłkujących Lombardję.

2. Ubiór, znaki wojskowe i organizacja tego korpusu, zbliżać się będą jak można najwięcej do zwyczajów polskich.

3. Lud lombardzki widziałby z przyjemnością przy uniformie noszących szlify kolorów narodowych lombardzkich z napisem „*Gli uomini liberi, sono fratelli*“ [1]). Prócz tego wszyscy oficerowie i żołnierze nosić będą kokardę francuską, jako narodu protegującego ludzi wolnych.

4. Żołd, utrzymanie i to wszystko, co jest przyznanem wojskom narodowym, będzie wspólnem korpusowi polskiemu, to jest, rozumie się, według regulaminu wojsk francuskich.

5. Administracja generalna Lombardji wydawać będzie patenty na oficerów i urzędników w wspomnianym korpusie, zastrzegając sobie prawo przedstawienia natychmiast swych uwag co do osób, jeżeli tego uzna potrzebę. Wyżej wspomniane patenty mają być potwierdzone i podpisane przez generała gubernatora Lombardji, jako wprost do tego upoważnionego przez naczelnego wodza armji włoskiej.

6. Lud lombardzki deklaruje niniejszem, iż uważać będzie zawsze Polaków uzbrojonych na obronę wolności, jako prawdziwych braci swoich, nie zaś jako wojsko cudzoziemskie; i wskutek tego administracja generalna przyznaje im najformalniej prawa obywatelstwa lombardzkiego, które nie będzie im wcale przeszkadzało udać się do ognisk własnych w przypadku potrzeby, tak

[1]) Ludzie wolni są braćmi.

w razie, gdyby Lombardja była rzeczywiście uznana wolną, lub też gdyby się taką nie mogła utrzymać w teraźniejszej wojnie. To zobowiązanie ma być ogłoszone w odezwie wystosować się mającej do Polaków przez administrację lombardzką.

Artykuły 7, 8 i 9 propozycyj, dotyczące szczegółów, będą wykonane bezwłocznie i o ile można najenergiczniej.

10. Cały ten układ będzie przedstawionym naczelnemu wodzowi armji włoskiej do potwierdzenia i podpisu.

Działo się w Medjolanie, w pałacu Administracji generalnej lombardzkiej, dnia 20 Nivôse Roku V-go Rzeczypospolitej francuskiej, a I-go wolności lombardzkiej. Wódz naczelny zatwierdza układy powyższe. (Podpisano): Bonaparte. Porcelli, prezydent, Visconti, reprezentant. Clavera, sekretarz. Jan Dąbrowski, generał-porucznik polski.

Odezwa Dąbrowskiego do Polaków. Medjolan 1 Pluviôse r. V-go (20 stycznia 1797 r.).

Chodźko, l. c., I, 383. Tekst odmienny u Dąbrowskiego, Pam., 186.

WOLNOŚĆ. RÓWNOŚĆ.

Dąbrowski, generał-lieutenant Rzeczypospolitej polskiej, umocowany do formowania Legjonów polskich we Włoszech.

Do współobywateli! Wierny Ojczyźnie mojej do ostatniego momentu, walczyłem za jej wolność pod nieśmiertelnym Kościuszką, upadła ona pod przemocą i nie zostaje nam, jak pocieszające wspomnienie, żeśmy krew przelewali za ziemię przodków naszych, żeśmy widzieli nasze chorągwie zwycięzkie pod Dubienką, Racławicami i Wilnem.

Polacy, nadzieja powstaje... Francja zwycięża, ona się bije za sprawę Narodów, starajmy się osłabić jej nieprzyjaciół.

Francja pozwala nam schronienia, czekając lepszych losów dla kraju naszego, idźmy pod jej chorągwie, te są oznakiem honoru i zwycięstwa.

Legjony polskie formują się we Włoszech, na tej ziemi niegdyś Świątyni wolności. Już oficerowie i żołnierze, towarzysze trudów waszych i męstwa, są ze mną, już bataljony formują; przybywajcie koledzy, rzucajcie broń, którą was nosić przymuszono, bijmy się za sprawę wspólną wszystkich Narodów, za wolność, pod walecznym Bonaparte, zwycięzcą Włoch.

Triumfy Rzplitej Francuskiej są naszą jedyną nadzieją, za jej pomocą i jej aljantów może zobaczymy jeszcze domy nasze, któreśmy z rozrzewieniem porzucili.

W kwaterze głównej w Medjolanie, dnia 1 Pluviôse Roku V Rzeczypospolitej Francuskiej, jednej i nierozdzielnej. Generał-Lieutenant polski, Jan Dąbrowski.

Odezwa Administracji generalnej lombardzkiej w imieniu ludu do wszystkich Polaków opuszczających lub chcących opuścić ziemię ojczystą z przywiązania do wolności. Medjolan, 15 Pluviôse r. V-go (3 lutego 1797 r.).

Przekład z włoskiego: Chodźko, l. c., I, 389; Dąbrowski, Pam., 187.

Szlachetni Polacy! Wasze cnoty wznieciły zachwycenie i podziw całego świata; a o ile jest znana niegodziwość waszych ciemiężców, o tyle wspominana ze czcią wasza stałość i odwaga, z jaką walczyliście, sami tylko, ze sprzymierzonymi tyranami. Przelewano w owym czasie wiele krwi w całej Europie za świętą sprawę wolności. Było zamiarem wszystkich królów poddać pod jarzmo despotyzmu wszystkie narody; było więc wspólnem zadaniem wszystkich ludów, znających własne prawa, gwałt gwałtem odpierać.

Wasze nieustraszone zastępy pierwsze się zasłużyły całej ludzkości, poświęceniem mienia i samego nawet życia, które mało ceniono, aby tylko odeprzeć obrzydłych gwałcicieli wszelkiego prawa; i jeżeli przez zbieg nieprzyjaznych okoliczności, przez nieszczęśliwe położenie kraju, przez to nareszcie, że siły nieprzyjaciół bez porównania były liczniejsze, byliście zmuszeni ustępować stopę za stopą waszej ziemi, okrytej trupami bohaterów waszych; nie zostaliście jednakże pokonani, kochani Polacy, dopóki żyjecie. Bratnie więc dłonie wyciąga do was lud Lombardji i wzywa was do współudziału w walce o wolność. Zwycięzka Francja dopomagająca do wyswobodzenia się wszystkim tym, co usiłują zerwać i zdeptać więzy właściwe tylko niewolnikom, wskazuje w tych tu okolicach, również jak gdzieindziej, przez nieustające triumfy, jak ustalać z bronią w ręku na podstawach niezachwianych, jedyne panowanie—panowanie ludu. Pospieszajcie, drodzy Polacy! pomiędzy nas, my was przyjmiemy, jako braci, będziecie zawsze mieli z nami wspólną ojczyznę tak długo, dopókąd czas, może niezbyt odległy, nie sprowadzi wam pory szczęśliwszej, w której ujrzycie z radością wasze rodziny i odbudujecie jako zwycięzcy waszą ojczyznę. Tymczasem walcząc z nami, zawsze walczyć będziecie przeciw tyranom. Tak, waleczni Polacy! bijmy, a pokonamy ich i imię ich nawet zaginie. Będziecie tym sposobem uznani przez ów naród okryty sławą, który pokonawszy i zniszczywszy straszliwą koalicję tyranów, jest dla nas przewodnikiem i podporą, pouczając nas z godnością na ziemi naszej i gdziekolwiekbądź, jako naród, który na zawsze potrafi nazywać się wolnym i niezwyciężonym.

Wskutek przeto tych zasad, głęboko wpojonych w serca ludu lombardzkiego, Administracja generalna Lombardji, upoważniona przez naczelnie dowodzącego armją włoską, generała Bonapartego, stosowne poczyniła układy z generałem Dąbrowskim, Polakiem, mającym odpowiednie upoważnienie. Te więc układy mieć mają znaczenie aktu uroczystego i wszystko, co zostanie uchwalonem pomiędzy Administracją generalną w imieniu ludu lombardzkiego z jednej, a pomienionym generałem w imieniu patrjotów jego narodu, z drugiej strony, takie same ma mieć znaczenie. Porcelli, prezydent. Visconti, reprezentant.

Akt powstania narodowego Rzeczypospolitej Polskiej, uchwalony przez czterdziestu oficerów zgromadzonych w Filipowcach, na Wołoszczyźnie, w marcu 1797 r.

Kukiel, Próby powstańcze po trzecim rozbiorze (Warszawa, 1912), 419.

Miłość kraju i wolność praw ludzkich najpierwsza zasada, tychże życiem własnem bronienia nieodbyty obowiązek w każdego wszczepiła, niemasz prawdziwego szczęścia, gdzie prawo człowieka albo siłą, albo z niedostatku światła pod wolą równego jestestwa podgarnione, gdzie wydartej swobody nazwisko ciemnemu ludowi w domniemaniu tylko monarcha wskazuje. Bo gdzie zły i cnotliwy zarówno nad życiem swojem jednego mają Pana, tam i osłodzenie lub zwiększenie niewoli, zarówno od cnoty i namiętności jednowładcy zależy. Przemoc spiknionych na wolność Narodu Polskiego despotów osłabiła wojsko, przywłaszczyła ziemie, wydarła swobodę, powinność zaś podsycenia chęcią dźwignienia Ojczyzny zgromadziła nas obywatelów w granicach od wielce nam przychylnego Narodu Porty Ottomańskiej. Tu protekcją Rzplitej Francuskiej upoważnieni, zaręczamy sobie w obliczu Najwyższej Istoty, w obliczu ludów, być nieprzerwanie wiernymi Ojczyźnie naszej, dla niej poświęcamy życie i siły nasze, aż do ostatniego tchnienia. Protestujemy się przeto przed wszystkimi narodami, które gwałtem, prywatnej egzystencji podobnego sobie narodu nie cierpią, przeciwko tym, którzy imię Polaków i ich jestestwo zatrzeć w oczach Europy targnęli się; oświadczamy, że bierzemy przed się i użyjemy wszystkich ostateczności, które rozpacz i zemsta przy najczystszej sprawie na poskromienie nieprzyjaciół i najezdników Ojczyzny naszej podawać nam będzie, ani złożymy oręża dopóki ziemia nasza z hordy wojsk, na zgubę naszego narodu sprzysiężonych, oczyszczoną nie będzie, a ponieważ zatem każdy powinien być poprzedzony ułożeniem porządku, bez którego żadne dzieło dzielnie utrzymywane być nie może, już to dla zachowania między nami jednomyślącymi regularności i dokładnego porozumienia się, tak z potencjami nam przychylnemi, z Deputacją polską w Paryżu, z klubami egzystującymi, wszystkimi patrjotami niezmyślonymi, toż i z legjonami polskimi przy armji francuskiej we Włoszech znajdującymi się. Uskuteczniając przeto najczystsze zamiary nasze od tego zaczynamy: 1-o. Bierzemy sobie za zasadę i hasło do prawdziwego szczęścia cześć Boga, wolność i równość, nie znając żadnej klasyfikacji stanów nad jeden stan braterstwa i na dotrzymanie tego następującą obowiązujemy się przysięgą: „przysięgamy wszyscy nierozdzielnie w obliczu Boga, świata i ojczyzny naszej, iż bierzemy broń w ręce przeciwko nieprzyjacielowi i najezdnikom Ojczyzny naszej i bez względu na życia familji i majątki nasze, póty bić się będziemy, póki ziemia nasza z żołnierza obcego oczyszczoną nie zostanie, póki wolność, równość i samowładztwo Narodu Polskiego na ruinach despotyzmu i tyranji ufundowane nie będą. 2-o. Stanowimy sobie za rząd tymczasowy zgromadzenie narodowe z osób 77 i do

tego z pomiędzy siebie osoby godne ufności naszej wybieramy. Do składu tego zgromadzenia należeć mają z każdego klubu egzystującego i egzystować mającego po osób dwie przez klub wybranych; gdy zaś liczba określona osób Zgromadzenia Narodowego okaże się niedostateczną do zadosyć uczynienia obowiązkom swoim, by powiększenie w każdym czasie podanej okoliczności i potrzeby zastrzegamy. 3-tio. Zgromadzeniu Narodowemu zupełną oddajemy władzę czynienia w imię narodu tego wszystkiego, cokolwiek dobro publiczne pomnażać zdatnem będzie; już Zgromadzenie organizację dla siebie przepisze, negocjację z obcemi potencjami rozpocznie, siłę narodową powiększać, komendantów wybierać, oficerów patentować, rząd cywilny w powiatach stanowić, zgoła zasługi nadgradzać, występki karać będzie, władza zaś Zgromadzenia Narodowego dopóty trwać ma, dopóki naród konstytucji nie ustanowi. 4-o. Miłość, wolność i powinność jej odzyskania wzywa wszystkich obywatelów zaszczyconych do wspólnej kraju obrony, występny więc każdy, kto z nami łączyć się nie będzie, konfiskowaniem majątku i śmiercią karanym zostanie. 5-o. Ponieważ zaś osoby przez nas do Zgromadzenia Narodowego wybrane, nie wszystkie tu przytomne, przeto przytomni w części w jakiej się znajdują, urzędowanie swoje rozpocząwszy, organizację wojskową nam przepiszą i do nieprzytomnych z oznajmieniem woli naszej wyszlą.

Odezwa gen. Dąbrowskiego do naczelnego wodza armji włoskiej, Bonapartego. Reggio, 22 Messidor r. V-go (10 lipca 1797 r.).

Przekład z franc.: Chodźko. l. c., II, 29; Dąbrowski, Pam., 197.

Pozwól mi, obywatelu generale, być przed Tobą tłomaczem uczuć moich współrodaków i towarzyszy broni, którzy się zgromadzili pod Twą opieką i zwierzchnictwem we Włoszech, i daruj że Cię zatrudnię chwilkę interesami nieszczęśliwego naszego narodu. Nie chcę wcale kreślić Ci tu ponownie smutnego obrazu naszych nieszczęść, byłby on zbyt długim i smutnym dla człowieka czułego i kochającego ludzkość; powiem Ci tylko, że od czasu, w którym podobało się naszym nieprzyjaciołom wykreślić nasz naród z listy mocarstw żyjących, nie przestaliśmy szukać wszystkich środków właściwych, mogących przywrócić nam nasze jakiekolwiek istnienie polityczne. Jeden tylko dotąd przedstawił nam się odpowiedni okolicznościom i zdolny spełnić ten cel. Była nim możność sformowania jądra wojska polskiego.

Widząc niemożność wykonania tego projektu we własnym kraju, obróciliśmy jednomyślnie oczy nasze ku Tobie, obywatelu generale, jako jedynie zdolnemu ułatwić nasze zamiary i wesprzeć je poważnie. Zaszczycony zaufaniem współrodaków i znajdując potwierdzenie zamiarów naszych u Twego rządu, przybyłem do Włoch i znalazłem w Twej osobie poparcie wszystkich moich nadziej. Pod Twemi to własnemi oczami, obywatelu generale,

korpus nasz sformował się i urósł wkrótce do liczby sześciu tysięcy ludzi.

Już przyszłość pochlebna uśmiechała nam się zdala, cieszyliśmy się nadzieją zbierania pod Twem przewodem laurów zwycięstwa, zdawało się nam, że się z dnia na dzień siły nasze zwiększają i że idąc wślad Twych zwycięstw, natrafimy wreszcie na gościniec prowadzący nas do ojczyzny naszej, gdzie już drugie jądro siły tego rodzaju, formujące się na Wołoszczyźnie za wsparciem patrjotów, oczekiwało chwili zjednoczenia się z nami pod Twemi rozkazami. Nagłe układy przedwstępne pokoju[1]) zachwiały całą naszą nadzieję. Ponieważ atoli nic w świecie nie jest w stanie skłonić nas do opuszczenia naszych zamiarów i pragnień odzyskania naszej wolności, udajemy się przeto do Ciebie, obywatelu generale, z tem zaufaniem, jakiem nas natchnąłeś. Czas wreszcie nadszedł, w którym pokój powszechny ma zapewnić los Europy i ustalić przeznaczenie mocarstw w jej skład wchodzących.

W chwili tak ważnej nikt pewnie nie zaśpi swoich własnych interesów; nieprzyjaciele Francji, ci nawet którzy najwięcej złego zrządzili ludzkości (jak naprzykład familja Burbonów), starać się będą zapewnić sobie jakikolwiek los. Czyż sami tylko Polacy zostaną zapomniani, czyż sami staną się ofiarą? i dlaczego? chyba dlatego, że służyli wiernie sprawie wolności, że pokazali Europie, iż w ciągu pięciu miesięcy, oddaleni o trzysta mil od swego kraju, zdołali zorganizować korpus sześciotysięczny. Ani familja Burbonów, ani statuder[2]), ani różni książęta Niemiec lub Włoch nie okażą nam tylu żołnierzy w ciągu tej wojny zgromadzonych na ich korzyść, a przecież oni wszyscy oprą się pewno na konwenansach, na interesach i stosunkach, którymi przywiązani są do królów i monarchji, gdy tymczasem my, Polacy, nie posiadając w królach i monarchach przyjaciół, uważać w nich raczej musimy naszych wrogów.

Nie możemy się więc do nikogo zgłosić, jeno do Rzeczypospolitej Francuskiej i Cisalpińskiej, które same tylko — jesteśmy tego pewni — uwzględnią nasze położenie i dobrą wolę, czego tylokrotnie daliśmy im dowody i mamy nadzieję, że przez ich pośrednictwo otrzymamy prawo niezaprzeczone reprezentacji narodowej na kongresie pokoju. To są życzenia Polaków składających legjony i wszystkich patrjotów rozsypanych po całej Francji, to wola całego narodu. Lecz nie chcemy czynić tego kroku, ani żadnego innego, nie poradziwszy się wprzód Ciebie, obywatelu generale, którego wszyscy Polacy uważają za sędziego Polski. Wypowiedz, wskaż, co mamy czynić?

Twoje objaśnienia i Twoje rady będą dla nas prawem nakazującem. Wreszcie powierzamy Ci nasze przeznaczenie w przekonaniu, że nie moglibyśmy go powierzyć w lepsze ręce.

---

[1]) W Campo Formio. [2]) Wilhelm V, rządca Holandji, którą w r. 1795 zamieniono na Rzplitą Batawską.

Odezwa Zgromadzenia Centralnego obywateli, około zwrotu egzystencji ojczyzny pracujących, do asocjacyj województwa wołyńskiego, bracławskiego i kijowskiego. Lwów, d. 25 lipca 1797 r.

Rękopis w Archiwum państwowem w Wilnie. Zob.: Kukiel, Próby powst. po trzecim rozbiorze (Warszawa, 1912), 109.

Nigdy dotąd Ojczyzna nasza, od czasu rozkrzewienia pierwiastkowego rodu przodków, nie była pogrążona w podobnym nieszczęścia stanie, ażeby po tylu dopełnionych mordach, przelaniu krwi niewinnej, spustoszeniu i zrabowaniu własności obywatelskich, łupem przemocy obcej, zdrady współbraci stać się, a nakoniec do szczętu pomiędzy chciwych sąsiadujących tyranów rozszarpaną być miała. Epoka r. 1794 ściągnęła na naród okropne, nie tak z potęgi uzurpatorów, nie z braku sił fizycznych, ale z słabości politycznej pochodzące skutki. Dokonane zostały nienasycone samowładców żądze, wtłoczone na karki jarzmo, współbracia uwięzieni, pozdzierani z majątków, wyzuci z najprzyjemniejszych darów przyrodzenia; zaledwo zostawione mając to, co chyba wraz życiem wydartem być może. Serca, w których miłość ojczyzny i ludzkości wytępiona być nie powinna, zostały nam też same, które na wspomnienia rzeczonych dokuczeń, chęć wydźwignienia się, a zemstę i nienawiść przeciwko ich autorom wzbudzać powinny. Powodować się tem przedziwnem poruszeniem, iść za skłonnościami wewnętrznych uczuć, czynić w tej mierze to wszystko, co tylko możność wydoła—należy do dobrych patrjotów. Tym umysłem powodowani obywatele, Centralne Zgromadzenie składający, użyli wszystkich sposobów ratowania biednej ojczyzny i jej cierpiących mieszkańców. Zaraz po nastąpionym i podpisanym akcie, przesłanym rządowi francuskiemu, wysłali osoby do Paryża, do Włoch i do Konstantynopola. Dyrektorjat, reprezentanci ludu francuskiego, generał Bonaparte, ten waleczny generał i miłośnik wolności wszystkich narodów, obywatel minister Aubert du Bayet [1]), prawdziwy republikanin i najmocniejsze u swego rządu posiadający zaufanie, wszystko to było objektem naszego starania i nieprzerwanej troskliwości. Możemy was śmiało zapewnić, obywatele, żeśmy wszędzie znaleźli przyjaciół dobrej sprawy, wszędzie obrońców wolności narodu polskiego, wszędzie nieprzyjaciół okrutnym i zdradliwym naszym sąsiadom. Niedosyć na tem, obywatele, prócz zagranicznych przyjaciół, potrzeba nam było uzbroić się męstwem, cnotą i patrjotyzmem własnych rodaków, umocnić nadzieją słabych, oświetlić zaślepionych, nakoniec przekonać wszystkich, że Polacy są wolni ludzie, którzy cierpią, lecz nie uznają napastujących niepodległą ziemię obcych panów. W tym zamiarze zaczęliśmy rozszerzać wojewódzkie asocjacje w całym kraju, zrobiliśmy związki z Legjonami polskimi i ich naczelnikiem, generałem Dąbrowskim. Nakoniec posunęliśmy rzecz do tego stopnia, jakiego okoliczności wojenne, porozumie-

[1]) Jan Baptysta Aubert du Bayet—pierwszy minister wojny za Dyrektorjatu. Zob.: Kukiel, l. c., 113.

nie się wewnętrzne i skinienie rządu francuskiego wymagały. Wpośród tych urządzeń, na któreśmy ani pracy, ani wydatku nie oszczędzali, przymuszony nieustającemi klęskami cesarz prosi o pokój; dają mu go wspaniali Francuzi i obie strony podpisują przedugodne punkta, jakie zwycięzca zwyciężonemu przepisuje [1]). Podwaja się energja Zgromadzenia i pomyślny skutek uwieńcza nasze prace. Odbieramy z największem ukontentowaniem najważniejszą z Włoch wiadomość, że rząd francuski postanowił egzystencję naszej ojczyzny, pomimo przemoc trzech uzurpatorów, z których jeden przymuszony około jej całości pracować. Legjony polskie do 20 tysięcy mają być powiększone, a Zgromadzeniu Centralnemu dwie rzeczy naznaczone do wykonania. Pierwsza, aby reprezentantów narodu wysłać do Medjolanu na miejsce agentów do tego czasu tam bawiących; druga, aby jaknajwięcej oficerów z kraju posłać do Legjonów. Obywatele, jest to moment, w którym wszystkie siły jak najmocniej natężyć powinniśmy. Abyśmy to oboje prędko i doskonale wykonali, Zgromadzenie Centralne wzywa was, abyście: 1. Związki, czyli asocjacje, w województwach bracławskiem i kijowskiem jak najrychlej porobili. 2. Zgromadzenie Centralne przyjęło już z ukontentowaniem deputowanego od was z województwa wołyńskiego obywatela Godebskiego, prosi o przysłanie podobnych z bracławskiego i kijowskiego. 3. Donosi wam, iż po zjechaniu się deputowanych, ciż obiorą reprezentantów narodu, którzy stąd do Medjolanu natychmiast będą wyprawieni. 4. Prosi was toż Zgromadzenie, abyście oficerów polskich, opatrzonych sposobnością dostania się do Włoch, wyegzaminowawszy wprzód ich sposobność myślenia, roztropność i patrjotyzm, do Zgromadzenia Centralnego przysłali, którzy stąd odebrawszy zalecenie, drogą im przepisaną do Włoch pojadą. 5. Ponieważ wysłanie niektórych, w Galicji znajdujących się ubogich oficerów, jakoteż podróż i utrzymanie reprezentantów znacznej potrzebują ekspensy, zechcecie, obywatele, zrobić wojewódzkie składki i te przez deputatów, lub inną jaką sposobność pewną, przesłać. Zgromadzenie Centralne użyje tej ofiary najdogodniej do waszych zamiarów, zapisze do swego protokółu osoby i pieniądze, a w czasie przez dokładne rachunki o użyciu tych pieniędzy dla samego dobra publicznego, związki wojewódzkie przekonać nie zaniedba. Polecając uskutecznienie powyższych artykułów waszej energji i patrjotyzmowi, wyraża prawdziwy szacunek i braterstwo. Dan w Lwowie, dnia 25 lipca 1797 r. Karol Ulatowski, prezydujący.

Instrukcja Zgromadzenia Centralnego, lipiec 1797 r.

Rękopis w Archiwum państwowem w Wilnie. Zob.: Kukiel, l. c., 109.

W moc instrumentu przez Zgromadzenie nasze danego, następującymi go obowiązujemy przepisami: 1. Pierwszem ma być

[1]) Preliminarja pokojowe w Leoben, 18 kwietnia 1797 r. Zob.: Askenazy, Napoleon a Polska, II, 116 i n.

staraniem instrumentowanego obywatela wyrozumieć sentymenta i moc tych obywateli, z którymi się komunikować będzie. 2. Do uformowania pierwiastkowego towarzystwa dosyć jest uczynić wybór trzech ludzi, lecz takich, za których cnotę i ostrożne postępowanie własnym honorem instrumentowany zaręczyć może. 3. Ci trzej obywatele stowarzyszeni w sporządzony i podpisany przez siebie protokół akt nasz pod dniem 6 stycznia 1796 r. uczyniony [1]) co do słowa wciągną i zapiszą, takowego aktu wraz i stowarzyszenia ekstrakt, autentycznie z protokółu tegoż wyjęty, Zgromadzeniu naszemu jak najrychlej przeszlą. 4. Jeżeliby w pierwszym komplecie nie znajdowały się osoby stanu miejskiego, w toż zgromadzenie czyli asocjację wprowadzone, przeto obowiązkiem stowarzyszonych będzie starać się namawiać w grono swoje osoby z tego stanu miejskiego, zalecone cnotliwem i poczciwem życiem; równie objektem stowarzyszonych być powinno upatrywać pracowitych włościan, którymby wcześnie nadzieję powrotu szczęścia wspólnego udzielając, ducha w nich i poświęcenie się ojczyźnie przygotować mogli. 5. Stowarzyszeni ustanowią i obmyślą z najbliższą województwa, powiatu lub miasta jakiego asocjacją sposób znoszenia się i komunikacji prędkiej, aby tak wszystkie stowarzyszenia, w prowincjach i miastach uformowane, potrzebne wiadomości i układy nawzajem sobie z ostrożnością sobie przesyłały, jakoteż i raporty swoje miesięczne Zgromadzeniu Centralnemu. 6. Formujący tę asocjację obywatele i ci, którzy się do nich wcielać będą, jako znają, iż nic z życiem dla ojczyzny oszczędzać się nie powinno, tak spodziewać się należy, że ochotnie postanowią procent od dochodów swoich taki, jaki komu z nich gorliwość i przywiązanie do ojczyzny wskaże, i ten realnie do kasy składki publicznej wnosić będą. 7. Każdego asocjowanego jest obowiązkiem zbierać broń i przysposabiać ile możności amunicję, w ludziach wojskowych i do broni zdolnych zachęcać i utrzymywać gorliwość obrony ojczyzny, wiedzieć o nich, aby w momencie potrzeby zebrani lub przesłani tam być mogli, gdzie dobro powszechne wyciągać będzie. 8. Wzniecać ducha patrjotyzmu, zaszczepiać miłość i jedność między wszystkimi Polakami; taka jest pewność, jaka jest niezawodna prawda, że tylko ludzie ufający sobie nawzajem, wszystko dokazać zdołają. 9. Każda asocjacja dziennik czynności swoich i rezolucyj utrzymywać porządnie, składki pieniężne lub w spieniężyć się mogących efektach od poczciwych obywateli zbierze, sekret i rozsądek we wszystkich postępowaniach zachowa — zna za właściwe powinności. 10. Pozycję lasów, błot doskonale poznawać w okolicach swoich, aby ta wiadomość w potrzebie stała się użyteczną. 11. Nikt z osób asocjowanych korespondować z kimkolwiekbądź o rzeczach publicznych, asocjacji swojej komunikowanych, nie powinien, pod karą występku i zdrady. 12. Asocjacje, w miastach i powiatach poformowane, dadzą baczność najpilniejszą, aby się żadne inne nie zrobiły związki, o które że gwałciciele egzystencji

[1]) Patrz wyżej str. 51.

ojczyzny naszej starać się będą, trzeba się tego spodziewać, o takowych dostrzeżonych przesłać informację Zgromadzeniu naszemu dokładną są obowiązane. Gdyby zaś w województwie którem lub powiecie instrumentowany od nas obywatel gotowe związki z duchem dobra powszechnego, podobne do naszych, choćby w wyrazach różne, (zastał) — starać się będzie, aby ci cnotliwi obywatele w protokół związku swego akt nasz wyżej rzeczony przyjąć raczyli, komunikację między nami wzajemną otwierając. 13. Nikt w województwo, powiat, ziemię lub miasto, gdzie asocjacja egzystować będzie, bez wyraźnego do niej adresu wysyłanym nie będzie. 14. Tę formę instrukcji za zwyczajną przyjmując, zachowujemy sobie moc i wolność rozszerzenia onej lub ścieśnienia podług potrzeby okoliczności.

Józefa Wybickiego Pieśń Legjonów Polskich we Włoszech, (lipiec—sierpień 1797 r.).

Ściśle według autografu w zbiorach Bohdana Kraszewskiego w Dołhem. Finkel, O Pieśni Legjonów (Kraków, 1904). Zob.: Askenazy, Napoleon a Polska t. II, 171; Ks. Pęcherski, Pieśń Legjonów pod wzgl. hist.-lit. i ideowym. Rocznik gimn. filol. we Włocławku (Włocławek, 1918); Chrzanowski, Nasz hymn narodowy (Lwów, 1922).

Jeszcze Polska nieumarła,
kiedy my zyiemy.
co nam obca moc wydarła,
szablą odbijemy.

marsz marsz Dąbroski
do Polski zziemi włoski
za Twoim przewodem
złączem się znarodem.

Jak Czarnecki do Poznania
wracał się przez morze
dla oyczyzny ratowania
po Szwedzkim rozbiorze.

marsz marsz etc.

Przeydziem wisłę przeydziem wartę
będziem Polakamy
dał nam przykład Bonaparte
iak zwyciężać mamy

marsz marsz etc.

Niemiec moskal nieosiędzie,
gdy iąwszy pałasza,

hasłem wszystkich zgoda będzie
y oyczyzna nasza.

marsz marsz etc.

Już tam ociec do swey Basi
mowi zapłakany.
słuchay jeno, pono nasi
biią wtarabany.

marsz marsz etc.

Na to wszystkich iedne głosy
Dosyć tey niewoli
Mamy Racławickie kosy
Kosciuszkę Bog pozwoli.

List Kościuszki do Dąbrowskiego. Paryż, 5 Fructidor r. VI-go (22 sierpnia 1798 r.).

Wł. M. Kozłowski, Zarys historji powstania Legji Naddunajskiej. — Przegląd historyczny, VII (1908), 94.

Obywatelu Generale, wdzięczny Ci jestem za dowody przywiązania Twego, zdawna mnie znane, cieszę się jak najmocniej, iż przybycie moje wpośród wielkiego narodu jest dla szanownych obywateli, Legje Polskie składających, pobudką do pomnożenia zapału miłości Ojczyzny i chęci do jej usług. Oświadczyłem Ci już, Generale, w odezwie mej do Ciebie, na ręce obywatela Horbeni adresowanej, istotne moje względem Legjów życzenia. Toż samo Ci w niniejszym liście powtarzam. Staraj się utrzymywać Twych podkomendnych w równym zapale dla odzyskania wolności ojczyźnie, wspólnej naszej matce, a jako znasz, że męstwo żołnierza polskiego tym dzielniej do tego celu trafi, gdy nauką i doświadczeniem zasilone zostanie, zagrzewaj wszystkich do sposobienia się jak najobszerniejszego w sztuce obrońców ojczyzny, aby każdy, gdy okoliczności pozwolą, poniósł narodowi nietylko przykład właściwej rycerzom polskim odwagi i subordynacji, ale i wiadomości, które rozkrzewiać jak najusilniej w kraju wypada. Utrzymywaj karność, zgodę i jedność między wszystkimi. Zachęć imieniem ojczyzny oficerów, aby część czasu, zbywającego od służby, łożyli na uczenie żołnierzy, nieumiejących czytania, pisania, rachunków, oraz na wrażanie w ich dobre i poczciwe serca powinności, cnotliwym obywatelom i żołnierzom przyzwoitych. Tej przysługi dla współrodaków ojczyzna nie zapomni, a tymczasem, Generale, niech szczególniejsze względy należą tym, którzy się jej podejmą.

Zdarzyło mi się słyszyć, że poróżnienia jakoweś, które ludziom, sprawą wolności i ojczyzny zajętym, wcale nie przystoją, ustały. Miej baczność, aby ten zbiór szanowny wolnych Polaków chronił się jakichkolwiekbądź scysyj gorszących, które nieprzy-

jaciołom tylko naszej ojczyzny pożyteczne być mogą. W Legjach Polskich nie widzę, tylko zbiór wojskowy, złożony z obywateli oficerów i z obywateli żołnierzy. Regułę postępowania tego zbioru uważam jedynie w ustawach wojskowych i subordynacji tymże ustawom; składy wszelkie polityczne pod nazwiskami bądź deputacji, bądź korespondencji politycznej, mam za szkodliwe i mogące stać się, gdyby trwały, źródłem nieszczęścia dla współbraci, w kraju pozostałych i porozumienia między tymi, którzy zagranicą szczęśliwych zdarzeń spodziewają się. Hasłem naszem było, jest i będzie, do zgonu życia, wybawienie ojczyzny z jarzma obecnej niewoli i nadanie prawdziwej wolności narodowi naszemu. Ziemia, krwią jej prawych synów zbroczona, przypomina nam to święte hasło. Pod tem zwyciężyć lub umrzeć mam nadzieję, a na tem mocniejszej zasadzie śmiem ją wspierać, iż w tem tu miejscu codziennie zdarza mi się odbierać świadectwo, iż się wszyscy obywatele, Legje składający, jak najlepiej sprawują. Zachowując taką konduitę, spodziewać się można, Generale, iż Legjony pomnożone zostaną; ja z mojej strony starać się o to nie zamieszkam. Prosiłem tymczasem generała Brune, aby miał ojcowskie o was staranie. Pisuj do mnie często, Generale; może, iż kiedy nieznacznie wypadnie mi zobaczyć się z Wami i uściskać Was braterskim afektem. Zdrowie i Braterstwo.

Odezwa Kościuszki do oficerów-legjonistów, d. 5 Fructidor r. VI-go (22 sierpnia 1798 r.).

Kukiel, Dzieje wojska polskiego w dobie napoleońskiej, I (Warszawa, 1918), 89.

Bracia koledzy! Miłość wasza dla ojczyzny, stały i niezmienny zapał dla wyrwania jej z jarzma niewoli i zaufanie, które pokładacie w wiernem obowiązków przez naród na mnie włożonych zachowaniu, wycisnęły z mych oczu łzy radosnego uczucia i chcę być zawsze i nierozdzielnie z wami, pragnę z wami się złączyć dla służenia wspólnej ojczyźnie, skoro okoliczności tę miłą porę nam wskażą. Znam to, kochani koledzy, i wyznaję chętnie przed światem, iż cokolwiek uczyniłem dla kraju, to wspólnej pracy, wspólnym moim z wami usiłowaniom przypisać należy. Pełen szacunku dla was, korzystam z pierwszych momentów odzyskanej prawdziwej wolności, abym wam najuroczyściej oświadczył wdzięczność moją i narodu, z którego woli miałem honor wam przewodniczyć. Równie z wami biłem się za ojczyznę, równie z wami cierpiałem, równie z wami odzyskać spodziewam się. Ta nadzieja jest jedyną życia mego słodyczą, dla tej jedynie przeznaczeniu, które mi go zachowało, dziękuję. Tymczasem, koledzy, nim godzina użycia męstwa i zdatności waszej dla ojczyzny wybije, przyjmijcie moje dla was podziękowanie, pochodzące ze szczerego serca i chciejcie mnie zaszczycać waszą przyjaźnią.

Odezwa Kościuszki do żołnierzy-legjonistów, d. 5 Fructidor r. VI-go (22 sierpnia 1798 r.).

Kukiel, Dzieje wojska polskiego, I, 89.

Bracia żołnierze! Najprzykrzejszy był moment życia mego, gdy, skutkiem nieszczęśliwych przeznaczeń rozstając się z wami, nie mogłem oświadczyć wam wdzięczności narodowej za okazane dowody obywatelstwa i waleczności waszej w obronie kochanej matki ojczyzny, wydobytej z więzów rosyjskiej niewoli, a dziś zupełnie wolny, wam kochani bracia, najczulsze wyrazy dzięków i szacunku mego zasyłam. Niech ten sam duch męstwa i miłości ojczyzny, który was w stronie kraju napełniał, bezprzestannie ożywia, zachowajcie dla nieprzyjaciół ojczystych równą nienawiść. Własności wasze stały się ich łupem i oddzielili was od krewnych, żon i dzieci waszych, poczytują was za wygnańców, gotują kajdany i męczarnie dla tych, którychby dosiądz mogli. Lecz żołnierze! jeżeli wam pod przemocą nieszczęścia ulec przyszło, nie jesteście jeszcze pokonanymi, wiem, że pory tylko pomszczenia się za ojczyznę oczekujecie. Niecierpliwość moja w tym razie równą jest waszej. Przyjdzie ta pora żądana i prędzej może, niźli się dziś spodziewacie, dlatego starajcie się usilnie łożyć czas teraźniejszy na sposobienie się w stanie obrońców ojczyzny, do którego was naród powołał. Zachowajcie prawidła karności i subordynacji wojskowej, bądźcie przykładem posłuszeństwa waszego komenderującym. Trwajcie w nierozerwanej jedności i przyjaźni z Francuzami i Cisalpinami, których wolności posiłkowymi obrońcami jesteście. Niech każdy z was stara się nabyć umiejętności czytania i pisania rodowitym językiem. Pomnijcie, obywatele, że jesteście zawiązkiem siły zbrojnej narodu polskiego, że waszem jest przeznaczeniem zanieść dar wolności Ojczyźnie i udział światła współziomkom, że nakoniec z was będą wybieranymi oficerowie wojska polskiego, gdy okoliczności na ziemi polskiej stanąć pozwolą. Ściskam każdego z was z przywiązaniem statecznem, wierzcie mi, że nic nas nie rozłączy, chyba śmierć, gdy razem bić się będziemy za ukochaną ojczyznę.

Adres Legji Drugiej do Kościuszki. Mantua, 6 Vendémiaire r. VII-go (27 września 1798 r.).

Rękopis Bibljoteki ks. Czartoryskich w Krakowie. Zob.: Kwartalnik hist., XXXII (1918), 326; Skałkowski, O Kokardę Legjonów (Lwów, 1912), 76.

Legja Druga, oddalona miejscem od pierwszej, nie miała ukontentowania umieścić swych imion w odezwie z Rzymu do Ciebie. Oczekiwane przybycie jej Chefa, Obywatela Generała Rymkiewicza, nie kazało jej oddzielać swych uczuć od tego Obywatela, który ma teraz ukontentowanie być świadkiem i uczestnikiem tej najmilszej dla nas powinności.

Odezwa Twoja[1]), Obywatelu Generale, uprzedzając naszą,

[1]) Z 5 Fructidora r. VI-go (22 sierpnia 1798 r.), patrz wyżej str. 71.

podwaja w nas radość: raz, żeś przybył; powtóre, że czułem swem oświadczeniem uiszczasz nadzieje nasze, żeś nie przybył, jak tylko dla Ojczyzny! Miłość jej zgromadziła nas wpośród tysiącznych przeszkód, pod chorągwie wolnego narodu we Włoszech. Dla niej opłakaliśmy gorzko po dwakroć Twą stratę. Taż sama sączy nam łzę czułą radości, że Cię nam łaskawe zachowały wyroki. Każdy znajdzie teraz lepszem przeznaczenie swoje, bo w Tobie widzi i obiecuje to wszystko, co sądzi być potrzebnem do zapewnienia szczęścia i niepodległości swojej.

Już Twoje Imię przeniknęło nieprzyjaciół kraju, pocieszyło strapionego mieszkańca i pokrzepiło rozpaczających. Zastałeś nas czekających z utęsknieniem momentu zginienia lub uwolnienia Ojczyzny naszej, — o, jak miło nam jest myśleć, że Twe przybycie jest dopełnieniem Jego!

Wielki Naród, przez skruszenie własnego jarzma, a większy jeszcze przez nadanie wolności innym narodom, każe nam ufać, że ujrzymy jeszcze w całości nową kartę ziemi naszej — i że krajopis w lepszym, niż dotąd cieniu wystawi charakter Polaka.

Nim staniemy na placu, gdzie Twój rozkaz będzie dla nas prawidłem, pozwól, żebyśmy jako współobywatele w ufności braterskiej powierzyli Ci nasze niespokojności, których tłumić w sobie nie powinniśmy. Nieszczęścia Ojczyzny tę nam przecie korzyść przyniosły, że wyświeciły każdego, jakim kto jest dla niej. Lękamy się, aby podłość, samoistność i duma nie podniosły się z przebrzydłego legowiska dla zbierania owoców, które tak wiele kosztowały cnotliwych.

Przyznaj, że miałeś więcej do walczenia z odrodnymi Ojczyzny synami, niż z tymi, którzy ją nam wydarli. Ilekroć pierzchał nieprzyjaciel obcy, tylekroć wewnętrzny, w maskę patrjotyzmu przybrany, bezczelnie zbliżał się do Ciebie. Głos prawdy, głos tylu nieszczęsnych ofiar mówi do Ciebie: „własne krzywdy darować można, lecz Ojczyzny nigdy nie należy".

Nie był nigdy przyjacielem Ojczyzny, kto jej nie ratował w potrzebie, a po upadku jej, urągał tym, co o jej losie rozpaczać nie chcieli. Nie jest przyjacielem Ojczyzny ten, u którego interes jest Bogiem, bo on jeszcze raz jemu poświęcić ją gotów. Nie jest przyjacielem Ojczyzny, kto nie jest przyjacielem Ludu, bo jej miłość ograniczać się w sobie nie zwykła. Niestety! Chciano, aby Lud walczył za cudze swobody i prawa, a gdy on nie chciał ginąć za zamianę niewoli, Obłuda rzekła: że on nie umie cenić wolności.

Powstanie Narodu pod Tobą dało poznać, czym jest Człowiek, gdy prawda mówi do niego. Było to zaczęte dopiero dzieło; dokończyłbyś go zapewne z Cnotliwemi, gdyby niestety! okrutne przeznaczenie nie chciało dłużej mścić się nad nami wzgardy praw człowieka.

Obywatelu! przyjmij hołd wdzięczności, którą Ci naród wśród nieszczęścia i niewoli swojej oddaje. Cnotliwy ojciec, wrażając dzieła waleczne i miłość Ojczyzny synowi swemu, Ciebie za przykład wystawia, a czułe matki i młodziuchnym ustkom swych dzia-

tek Twe Imię wymawiać każą. — O, gdybyś w ten moment widział kraj, któregoś bronił! znalazłbyś się tam w obrazach i pamiątkach po domach, na ręku obrońców Ojczyzny, płci pięknej i w sercu ubogich rolników, którzy Naród bogatym czynią.

Hołd czysty serca i wdzięczności Ludu, Przyjaciela wolności Jego, płonić nie powinien. Lud jedną ręką łamie berła, a drugą wieńczy skronie obrońców swoich. Na gruzach obalonych tronów wystawia ołtarze Cnocie i Talentom.

Obywatelu! wchodzimy w stan czystej Twej duszy i czujemy z Tobą, jak cię drogo kosztować musi ta chwała, że jesteś zakładem nadziej kilku miljonów ludzi. Lecz bądź spokojny, masz sprawę z Narodem, który najwyżej ceni Twe cnoty i który w nieszczęściu Twojem, płakał nieszczęścia swego.

Nam nie pozostaje, jak tylko zaręczyć Cię, Obywatelu, o zupełnej ufności i wdzięczności imieniem naszem i ziomków naszych w kraju, którzy godni są wierzyć, że tu dla nich jesteśmy...

List gen. Kniaziewicza do Dąbrowskiego. Paryż, 12 Floréal r. VII-go (1 maja 1799 r.).

Wł. M. Kozłowski, Listy Kniaziewicza do Dąbrowskiego i Kościuszki. — Kwart. hist., XIII (1899), 524.

...Doniosłem dawniej generałowi, że mię Dyrektorjat francuski przez dekret swój umocował do uformowania dywizji wojska polskiego auxyljarnego [1]) przy Rzeczypospolitej Szwajcarskiej, z artylerji konnej, kawalerji i piechoty złożonej. Przykład Twój, Obywatelu Generale, wystawia mi, na ile przykrości przygotować się trzeba, biorąc ten obowiązek na siebie; gdyby nie szło o dobro ogólne, tobym wolał walczyć przeciwko naszym nieprzyjaciołom z Legjonami, które już dały dowody swojej waleczności.

Artykuły mojej konwencji przez Rząd tutejszy potwierdzone, będą mogły być przystosowane i do Legjów Włoskich: zawierają one w sobie wszystko, co tylko na czas teraźniejszy i na przyszłość sobie zawarować można, gdzie do 12.000 korpus uformować umocowany jestem. Nie posyłam Ci, Obywatelu Generale, dotąd kopjów onychże, ponieważ co moment aprobaty Rządu Rzeczypospolitej oczekuję, który istotnie tylko imienia swego do tego pożycza.

Dwa miesiące w Paryżu bawię, przez ten czas żadnej od Ciebie odezwy, Obywatelu Generale, nie miałem, co mię niespokojnym czyni: proszę Generała, abyś mi chciał o sobie donieść pod adresem Naczelnika Kościuszki, i żebyś z nim chciał utrzymywać ciągłą korespondencję; zapewnić Generała mogę, że Kościuszko jest Jego szczerym przyjacielem, i że jego influencja [2]) do Rządu wiele się do dobra Legjonów przyczynić może. Ja natychmiast do Szwajcar jadę, skoro odpowiedź Rządu szwajcar-

[1]) Posiłkowego. [2]) Wpływ.

skiego na moją konwencję przyjdzie. Zresztą wszystko już jest ułatwione i natychmiast Kąsseckiego lub Drzewieckiego do Generała wyprawię.

Kapitan Dębowski doniósł nam, że Legja druga, równie jak pierwsza, dała dowody swojej waleczności, że Rymkiewicz generałem brygady, Szef Dębowski szefem Legji na placu boju ogłoszeni, oraz, żeśmy ze 40 oficerów z Legji drugiej utracili. Niepodobna, aby heroizm Polaków nie miał przynieść pożytku dla ojczyzny, dla której wszystko poświęcają... Doniósł nam równie Dębowski, że Legja pierwsza do armji włoskiej zbliżyć się ma.

Serbellion [1]) dopominał się koniecznie, aby Legje Włoskie nosiły kokardę cisalpińską, lecz na to Rząd tutejszy odpowiedział przez ministra interesów zagranicznych, że Polacy, będąc wojskiem auxyljarnem, potrzeba, ażeby własną nosili kokardę, to jest karmazynową, granatową i białą.

Spodziewam się, że liczbę żołnierzy do skompletowania mego korpusu łatwo znajdę, jeżeli wojna długo potrwa, lecz do skompletowania liczby ofic rów trudności mieć się spodziewam, ponieważ przejazd z kraju zupełnie prawie zagrodzony i nieprzyjaciele Generała używali wszelkich sposobów, ażeby go u Rządu tutejszego dyskredytować, lecz przyjazd Kościuszki wszystkie ich zamiary zniszczył.

Sądziłem, że do uformowania mego korpusu będę mógł mieć oficerów z Legjów Włoskich, lecz tak znaczna strata i tam korpus oficerów zmniejszy.

Powtarzam jeszcze raz moją prośbę do Generała, ażebyś mi często wiadomość o sobie chciał udzielić. Ja z mojej strony o każdym kroku moim donieść Mu nie omieszkam.

Rady Jego będą mi służyć za prawidła, ażebym stał się równie jak On użytecznym sprawie publicznej.

List Kniaziewicza do Kościuszki. Paryż, 27 Thermidor r. VII-go (14 sierpnia 1799 r.)

Wł. M. Kozłowski, Listy Kniaziewicza.—Kwart. hist., XIII (1899), 779.

Naczelniku! Pozwól pomówić z sobą o sprawie publicznej z taką otwartością, jakeśmy nieraz rozmawiali na ojczystej ziemi, kiedy jeszcze Polakom wolno było wynurzać swe zdania bez narażenia się. Teraz żyjemy w czasie, gdzie dwie opinje z sobą walczą. Rojalista zabija Demokratę, a ten nawzajem tamtego, i tak jak dawniej fanatyzm z filozofją walczyli. Miljony ludzi wytępiały się nawzajem, jedni i drudzy sądząc, że rodzajowi ludzkiemu szczęście przyniosą: tenże sam cel jest cnotliwych wszystkich, których polityka różnemi drogami prowadzi.

Dni kilka temu, kiedy obywatel Garrat swe myśli rzucał względem powstania Polski, wiedziałem, że zdanie moje nie od-

[1]) Poseł Rzplitej Cisalpińskiej w Paryżu.

powiedziało twojemu; szacunek, jaki mam dla ciebie, nie pozwala mi na moment zostawić go w obojętności. Po obszernem wytłomaczeniu się z moich widoków, rozumiem, że mię takim znajdziesz, jakim mię znasz od lat kilkunastu.

Mówiąc z Garratem, człowiekiem jednym z tych, którym Francja los swój powierza, którego rozumiem za organ Rządu, słyszałem z ust jego to, co osoby rządowe tyle razy w twojej niebytności powtarzały patrjotom Polski, że Francja za nas nikomu wojny wydawać nie będzie i że tylko wspólny interes Francji z jedną potencją z trzech dzielących Polskę wskrzesić może. Chciałem wybadać, jakieby jego i teraz względem ratunku mojej ojczyzny były środki, nie zasadzałem się na mojem zadaniu, podawałem mu myśli moje do ratunku Polski. Lecz jak projekta nasze są tylko sny dotąd, które chwytamy, bo nam marzą obraz ojczyzny, tak i ja od nich chętnie odstąpię, jeżeli mi kto krótszą drogę do wskrzeszenia wolności i całości Polski wskaże.

Rozumiem naszym być obowiązkiem przekonać Francję, że naród polski jest moralny, cnotliwy, energiczny, mężny, przywiązany wogóle do wolności, oświecony i znający dobrze interes wspólny tych dwóch narodów (bo te wszystkie przymioty naród wolny mieć powinien, inaczej egzystować nie może), ażeby tym sposobem Rząd francuski naszą egzystencją zainteresować i żeby utworzyć naród, który wdzięcznym być umie. Lecz kiedy sami dowodzą Polacy z usilnością Francuzom, nas nie przemoc obcych, lecz zdrada, nieznajomość rzeczy, interes osobisty i niezgoda zgubiły...

Rewolucję naszą uważam za jedną z najsławniejszych epok, bo była czystym skutkiem miłości ojczyzny. Lecz jeśli tych ludzi, co w niej usilnie pracowali, w oczach Francuzów kolejno czernić będą, słusznie Francja zapyta: jakimi ludźmi nową Rzplitą zaludnić chcecie, kiedy nam samych tylko zdrajców przedstawiacie.

Męstwa Polaków już rewolucja, już Legjony dowiodły; lecz mówiąc o męstwie, stosując to do egzystencji Polski, Francuzi widzą, że się Polacy z równą biją odwagą pod Moskalem, Prusakiem, Austrjakiem; czemże Francuzów przekonamy, że Polak tylko za wolność i ojczyznę bić się pragnie, kiedy przeciwnych skutków w szeregach nieprzyjacielskich doświadczają? Lecz nakoniec przekonawszy o tem przeciwnie Francuzów pochlebnie na naszą stronę, podać Rządowi francuskiemu sposoby do wskrzeszenia Polski. Tu z naszej strony zawsze dwa projekta tylko się o moje uszy odbijały. Pierwszy, dyzorganizowanie wojsk austrjackich i moskiewskich formując Legjony Polskie; drugi, zrobienie rewolucji w kraju. Co do pierwszego, dla sprowadzenia Polaków do Legjów, Francja powiedzieć musi, że Polskę wskrzesić chce, bo tym tylko sposobem ich zjednoczyć można: lecz pytam się, co król pruski na to powie? pewnie jego obietnicą indemnizacji nad Austrjakami albo Moskwą za część Polski uśpią: jak gdyby on to nie znał, że jeżeli wojna Francuzom tak się szczęśliwie powiedzie, że Polskę postawić mogą wolną, i jemu indemni-

zacje dać w stanie będą; że natenczas i jego egzystencja od wielkości (wspaniałomyślności) Francji zawisła.

Co do drugiego, to jest do rewolucji w kraju, uważam naprzód resursa, jakie Obywatel Orchowski, tu nazywający się Olszański złożył, zmocniłem się ostatnią wiadomością, jakąm od klubów odebrał o powiększeniu się zgromadzeń i o liczbie asocjowanych w każdej prowincji: lecz co widzę! liczba cała tych cnotliwych obywateli do dnia 12 Julii 2.400 ludzi nie przenosiła; kładę tę obok sił rewolucji ostatniej, obok tych resursów, które jeszcze w broni i armatach mieliśmy i pytam się teraz, czyli można z tych nieszczęśliwych obywateli robić ofiarę ich gorliwości? [1]) a tem bardziej kiedy król pruski ma swe wojsko w kraju, kiedy 80.000 Moskalów pod Lubarem obozować będzie. Król pruski nie mógłby spokojnie patrzeć na takową rewolucję: mając to za dzieło Francji, wszedłby w koalicję przeciw niej, albo przeciwnie wszedłby w związek z Francją z kondycją opanowania reszty Polski, a natenczas Francja z nas równie jak z Wenetów ofiarę zrobi, byleby za to aljansa zyskać. Prusak, jako zwycięzca przepisałby nam prawa, a Polak zyskałby tyle na tem, żeby się nie pod trzema, lecz pod jednym widział tyranem. W jednym i drugim przypadku o Polsce zapomniawszy, tam sobie ojczyznę obiorę, gdzie się prawo człowieka utrzyma.

Naczelniku! chcę moją ojczyznę widzieć wolną i nikt bardziej nade mnie tego żądać nie ma prawa; nie znałem szczęścia u dworów, a moje ubóstwo nie postawiło mię w rzędzie arystokratów, zdanie moje otwarcie powiem, choćby się całemu światu nie podobało: że jeżeli tego politycznego gmachu, który każdy cnotliwy Polak budować chce, razem postawić nie można, iż go po części stawiać należy. I Francja przechodziła przez takież drogi, chcąc być wolną: z króla tyrana, zrobiła króla konstytucyjnego. Nareszcie kiedy dla wyjścia z bezrządu, dla wyratowania Polski od zupełnego upadku nie było już innego ratunku nad konstytucję z tronem sukcesji i ty ją przekładałeś nad upadek swojej ojczyzny, Polak błogosławił swoich obrońców, a naród, co ją gwałcić przychodził, walcząc przeciw nim, okrył trupami nadbrzeże Buga.

Taki jest sposób mój myślenia, i to poprzysiąc mogę, że ja także za królów bić się nie będę i miłość ojczyzny nigdy we mnie nie wygaśnie, równie jak szacunek dla Ciebie, który cnoty twoje we mnie ugruntowały.

Kościuszko do Dyrektorjatu d. 24 Fructidor r. VII-go (10 września 1799 r.).

Przekład z franc.: Kraushar, Nieznane listy Kościuszki.—Kwart. hist., XII (1898), 306.

Obywatele Dyrektorowie! Pierwotna formacja legjonów pol-

[1]) Mowa o zawiązaniu w kraju, w końcu września 1798 r., tajnem Towarzystwie Republikanów polskich. Zob.: Askenazy, Napoleon a Polska, III, 132 i n.

skich, jako wojska posiłkowego Rzplitej Cisalpińskiej, zasadzała się na tem, że skupieni tym sposobem Polacy, pośrednio będą pracowali nad przywróceniem niepodległości krajowi swojemu; że jeśli pójdą do Polski, w takim razie będą mogli zabrać ze sobą broń pod warunkiem uiszczenia później zapłaty za nią; że w razie, gdyby zaszły zbyt niepomyślne okoliczności dla ich powrotu do kraju, używaliby prawa obywatelstwa Rzplitej Cisalpińskiej i że inwalidom, jakoteż rannym, do służby niezdolnym, będzie udzielony przytułek. Korzyści te, a bardziej jeszcze podana im nadzieja, że z czasem będą mogli wyzwolić ojczyznę swoją z pod okropnego despotyzmu, pod jakim dotychczas jęczy, ożywiły wszystkich Polaków gorącem pragnieniem walki z ich wrogami, którzy byli zarazem wrogami wolności. Więc kadry wkrótce zapełniły się dostatecznie i nie omieszkali oni dostarczyć niewątpliwych dowodów swojej gorliwości, waleczności i szczególnej przyjaźni dla szlachetnych Francuzów, protektorów swoich. Traktat w Campo Formio nagle zniweczył ich najsłodsze oczekiwania. Jednakże nadzieja, że ich kraj nie może być zapomniany przy zawarciu pokoju powszechnego, zatrzymała ich jeszcze w zjednoczeniu, a w dwu następnych wojnach, rzymskiej i neapolitańskiej, starali się oni usprawiedliwić świadczone im przez Francuzów zaufanie; obecnie zaś poczynająca się nowa walka z przyrodzonymi ich wrogami rozbudza w nich znowu nadzieję i ożywia w nich męstwo. Ale, Obywatele Dyrektorowie, uchwalona przez Ciało Prawodawcze nowa formacja legjonu polskiego nie przedstawia dla Polaków żadnej z tych korzyści, jakie nastręczała formacja pierwsza. Mając na uwadze dobro Francji i kraju mojego, obawiam się w razie, jeśli rząd nie doda jakichś obietnic pocieszających, że ludzie złej woli, przekupieni przez wrogie mocarstwa, postarają się ugasić płomienny zapał Polaków do walczenia pod znakami wolności, wmawiając im, że nie osiągną żadnego pożytku, bijąc się za obcą sprawę, gdy bowiem formacja nowa zachowuje absolutne milczenie w tym punkcie, wolno im będzie uznawać siebie chyba za oddział najemniczy. Można obawiać się, żeby wskutek tego niektórzy z oficerów Polaków, znajdujących się tu obecnie i gotowych przyjąć służbę w tym nowym oddziale, nie wrócili do kraju i nie powstrzymali swych towarzyszy broni, którzy bez tego nie omieszkaliby zapewnie połączyć się z legjonami. Należy bowiem zaznaczyć, Obywatele Dyrektorowie, że nie wskutek jakiekolwiek interesu osobistego, lecz jedynie przez gorliwość patrjotyczną przyczynienia się do wyzwolenia swego kraju, przedsiębiorą oni podróż do Francji, porzucając swe rodziny i majątki.

Te względy, jakoteż chęć widzenia sił Rosjan i Austrjaków zmniejszonemi przez dezercję Polaków, którzy wbrew swojej woli tworzą czwartą część ich armji, nakazują mi upraszać Was, Obywatele Dyrektorowie, abyście raczyli ukazać nam jakiś promyk nadziei co do przywrócenia krajowi naszemu niepodległości, co może stać się, jak sądzę, bez najmniejszej kompromitacji rządu francuskiego przy obecnych okolicznościach.

Przytem serca nasze są najbardziej zranione w stosunku do Rosjan i Austrjaków, ku nim najwięcej objawia się nienawiść i mściwość nasza i od nich pragnęlibyśmy odebrać największą i najpiękniejszą część naszego kraju, którą owładnęli z największą niesprawiedliwością i najnikczemniejszem wiarołomstwem. Co się zaś tyczy króla pruskiego, to ponieważ interesy nasze są najczęściej związane z interesami Francji, nigdy więc nie wchodziło w widoki nasze przedsiębrać cośkolwiek przeciwko niemu, chyba jeśliby to było możliwem, uskutecznić z nim wymianę kilku części kraju, zawsze jednak pod gwarancją Rzplitej Francuskiej. Pozdrowienie i szacunek.

Odezwa Kniaziewicza do Obywateli Oficerów Legji Naddunajskiej. Paryż, 5 Frimaire r. VIII-go (26 listopada 1799 r.).

Wł. M. Kozlowski, Listy Kniaziewicza.— Kwart. hist., XIII (1899), 533.

Obywatele! Gdy chęć zemsty nad naszymi tyranami zgromadza nas na wolną Francji ziemię, nie wątpię, iż każdy z nas, zostając w nadziei powrotu i służenia ojczyźnie, starać się będzie tak swego czasu użyć, by jej mógł się stać najużyteczniejszym. Kiedy teraz jeszcze, Obywatele, czas wasz tak służbą nie jest zajęty, spodziewam się, iż go użyjecie na sposobienie się w sztuce wojskowej, na tłómaczenie przepisów potrzebnych, tyczących się służby i regulaminu francuskiego, który ściśle zachowamy i na doskonaleniu się w języku francuskim, z którego największy użytek każdy mieć może przez obcowanie z ludźmi wolnymi, z którymi dotąd mamy honor bronić wolności i od których spodziewamy się powrotu ojczyzny.

Rozumiem także, iż Obywatelowie Oficerowie nie zaniedbają obcowania częstego z żołnierzami dla wpojenia w nich pryncypjów republikańskich.

List Bonapartego do Dąbrowskiego. Paryż, 5 Nivôse r. VIII-go (26 grudnia 1799 r.).

Przekład z franc.: Chodźko, l. c., II. 257; Dąbrowski, Pam., 222.

Obywatelu generale! Po powrocie moim do Europy dowiedziałem się z prawdziwem zadowoleniem o zachowaniu się Twojem i Twych walecznych Polaków we Włoszech, w czasie ostatniej kampanji. Niepowodzenia zaćmiły na chwilę chwałę naszej armji, lecz wszystko zapowiada, że zaświeci ona wkrótce nowym blaskiem. Powiedz, Twoim walecznym, że są oni nieustannie obecnymi w mej myśli; że liczę na nich i że oceniam ich poświęcenie dla sprawy, której bronimy i że będę zawsze ich przyjacielem i kolegą.

Przyjmij zapewnienie, obywatelu generale, mych szczególnych względów i przywiązania.

List Kniaziewicza do Dąbrowskiego. Strasburg, 19 Ventôse r. IX-go (10 marca 1801 r.).

Wł. M. Kozłowski, Listy Kniaziewicza.—Kwart. hist., XIII (1899), 537.

Wiadomo Generałowi być musi, że Legja Naddunajska maszeruje do Toskanji. Trudno zgadnąć, co z Polaków zrobić myślą, zawarłszy pokój i aljans z potencjami dzielącemi Polskę: to tylko pewna, iż nasze nadzieje i obowiązki wraz z wojną ustają.

Nie mogąc przenieść na sobie, żeby moich współrodaków na los niepewny gdzieś prowadzić, podałem się do abszytu [1]). Nędza i ubóstwo, co nas czeka, jeszcze zgryzota truć będzie; żyjemy, uwodząc się nadziejami, ojczystej wydarci ziemi, kilkanaście tysięcy ludzi, którzy po ukończonych wojnach, jeżeli nie ojczyźnie, to przynajmniej swym krewnym byliby pomocnymi.

Ja tu na abszyt mój oczekiwać będę i wiadomości od Ciebie, Generale. Nasz sposób myślenia był zawsze równy, my równego losu doświadczać musimy.

Sokolnicki prowadzi Legję przez Szwajcary w zupełnym komplecie, lecz trzecia część nieubrana. Wieść wszędzie rozsiana, iż nas do Egiptu wysłać mają, pewnie Legją do połowy zmniejszy

List Amilkara Kosińskiego do redaktora „La clef du Cabinet des Souverains." Paryż, 19 Floréal r. IX-go (9 maja 1801 r.).

Przekład z franc.: Amilkar Kosiński we Włoszech (Poznań, 1877), 248.

Wiadomość, podana wczoraj w piśmie twojem, obywatelu redaktorze, i powtórzona przez inne dzienniki pod napisem z Florencji, zniewala mnie do prośby, byś zechciał na temże miejscu ogłosić list załączony. Prawdą jest, że oficerowie polscy podali się lub też mają zamiar podania się o uwolnienie od służby, lecz mylnem jest twierdzenie, jakoby żądali dymisji z powodu, iż nie chcą porzucić służby francuskiej dla przejścia w służbę wielkiego księcia Toskanji. W rzeczy samej krążą już od niejakiego czasu wieści, iż rząd francuski przeznacza legjony polskie do przejścia w służbę swych sprzymierzeńców, lecz Polacy dalekimi są od dania wiary owym pogłoskom, a to z następujących powodów: Polacy, gromadząc się pod sztandarami Francji, mieli jedyny cel na oku, to jest służenie sprawie ich nieszczęśliwej ojczyzny, co jest rzeczą powszechnie wiadomą w całej Europie. Francja, jako rzeczpospolita, postąpiła w podobny sposób wobec tułaczych republikanów polskich, jak niegdyś zachowywała się Francja monarchiczna wobec królów pozbawionych tronu. Kierując się względami wspaniałomyślności, właściwej temu wielkiemu narodowi, jakoteż racją stanu, udzielił rząd francuski Polakom schronienia, a zarazem nie poskąpił potrzebnych środków, celem zapewnienia ich wojskowej tudzież narodowej organizacji, nie narzucając im wzamian żadnych warunków, niczego od nich nie wymagając i niczem też nie zobo-

[1]) Dymisji.

wiązując się z swej strony wobec nich. Nie istniała przeto żadna formalna umowa między obiema stronami, ale któż nie dojrzy w tym stosunku umowy milczącej, dyktowanej prawem odwiecznej sprawiedliwości, a poręczonej prawością silniejszego wobec słabszego? Traktatu owego nie komunikował Polakom gabinet dyplomatyczny. Oni go odczuwali w szczerem postępowaniu rządu i w duszy każdego Francuza. Oto treść owego układu: „Nieprzyjaciele Francji są także wrogami waszymi... Wysyłamy niezwyciężone nasze zastępy celem zapewnienia korzyści wszystkich dotychczasowych zwycięstw. Polacy! oto broń, której żądacie. Ujmijcie ją i łączcie się z bohaterami, dążącymi przez Mincio, Adygę, tudzież wąwozy Hohenlinden, by ponieść uwieńczone zwycięstwem sztandary być może aż pod Wiedeń. Polacy! Ta sama droga wiedzie na wybrzeża Wisły. Idźcie walczyć ze wspólnym przeciwnikiem, zanim przyszłość rozstrzygnie o losie waszego kraju!" Oto jakie są zobowiązania Polaków wobec rządu francuskiego. Usłuchali jego wezwania, walczyli wraz z Francuzami, służąc sprawie swej ojczyzny. Po tak szczerem porozumieniu, które trafiło do przekonania każdego Polaka, czyż można wyobrazić sobie, by obawa przed zniewoleniem do wstąpienia w obcą służbę skłoniła polskich oficerów do podawania się o dymisję? Nie, ta obawa nie zatrwożyła nigdy ich myśli. Po pierwsze, nie sprzedawali nigdy Polacy dobrowolnie swej wolności osobistej. Po wtóre, pozostają oni pod opieką rządu francuskiego, który jest przeciwny wszelkiej przemocy. Po trzecie, niema potęgi, zdolnej do złamania siły moralnej, umysłu zdecydowanego do utrzymania za jakąkolwiek cenę szlachetności swego charakteru oraz godności narodowej. Być może, iż zamilczenie w traktacie, w Luneville zawartym [1]), o artykule, dotyczącym amnestji, tudzież bezpieczeństwa osobistego Polaków, zachęci poszczególne indywidua do szukania przytułku w obcych krajach. Atoli ich święty związek, ten węzeł gordyjski, łączący Polaków obecnie, zostanie natychmiast zerwany, skoro los złowrogi wyrzecze, iż Polska już nie istnieje. Już niektórzy z Polaków zdają się słyszeć ten okropny wyrok i ze łzami w oczach składają swą broń przed zawartymi podwojami świątyni Janusa. Inni wahają się dotychczas z powzięciem ostatecznego postanowienia i ośmielają się jeszcze łudzić nadzieją. Oto przyczyny ich postępowania, godne związku, trwającego od lat pięciu, a przedstawiającego ostatni być może czyn historyczny nieszczęśliwej Sarmacji.

Traktat francusko-rosyjski, zawarty w Paryżu dn. 8 października 1801 roku.

Przekład z franc.: Martens, Recueil des traités et conv., XIII (Petersburg, 1902), 264.

Artykuł III: Obie umawiające się strony, pragnąc, o ile to od nich zależy, przyczynić się do spokojności swych rządów, przyrzekają wzajemnie nie dopuszczać, ażeby ktokolwiek z ich

[1]) Dnia 9 lutego 1801 r.

poddanych pozwalał sobie, bezpośrednio lub pośrednio, utrzymywać jakiekolwiek stosunki z wewnętrznymi wrogami obecnych w obu tych państwach rządów, szerzyć zasady przeciwne obecnemu ich ustrojowi państwowemu, lub też wywoływać w tych państwach zaburzenia — i zgodnie z niniejszą umową każdy poddany jednego z tych państw, przebywający w posiadłościach drugiego, któryby dokonał zamachu na tegoż bezpieczeństwo, będzie natychmiast wydalony z rzeczonego kraju i wysłany zagranicę i nie będzie miał prawa w żadnym wypadku żądać opieki swojego rządu.

BIBLJOGRAFJA.

Źródła: Listy znakomitych Polaków, wyjaśniające historyą Legionów Polskich (Kraków, 1831). — Smoleński, Emigracja polska, 1795—7 (Warszawa, 1911). — Amilkar Kosiński we Włoszech. Zbiór materjałów do historji legjonów polskich (Poznań, 1877), por. Mosbach, Słówko o dziełku: Am. Kosiński (Wrocław, 1877). — Skałkowski, Supl. à la corresp. de Napoléon I (Paris, 1908).— Siemieński, Memorjał posłów sejmu 4-letniego dla rządu franc. z powodu kongresu w Rastadt 1797—98 (Poznań, 1917). — Materjały ogłoszone przez Kraushara w Kwart. historycznym, XII (1898); Kozłowskiego tamże, XIII (1899), w Przegl. hist., VII (1898), w Revue des Revues (1899), w Revue historique (1915), w Tygodniku mód i pow. (Warszawa, 1907), w Głosie kijowskim (1906); Dzwonkowskiego w Kwart. hist., XXIV (1910); Skałkowskiego tamże, XXIV (1910), XXVI (1912), XXXI (1917); Kipę, tamże, XXXI (1917).

Pamiętniki: J. H. Dąbrowski, Pamiętnik wojskowy (Poznań, 1864). — Józ. Sułkowskiego Życie i pam. (j. w.).— Drzewiecki, Pam. (Wilno, 1858).— Godebski Cyprjan, Pam. oblęż. Mantui (Lwów, 1864). — Ogiński, Mémoires t. II (Paris, 1826, ed. pol. Poznań, 1870). — Wybicki, Pam. (Poznań, 1840). — Dobiecki, Pam. jazdy leg. (Kraków, 1859). — Małachowski, Dwa ustępy z rękop. (j. w. 1856). — Szumlański, Pam. (czasop. „Lwowianin", 1842). — Tański, Piętnaście lat w leg. (Warszawa, 1905). — Kierzkowski, Pam. (Warszawa, 1904). — Amilkar Kosiński, Pam. o leg. pol. (Warszawa, 1922). — Lux - Wierzbicki, Pam. („Bibl. warsz.", 1847, 1854).

Opracowania: Chodźko, Histoire des Légions pol. en Italie, 2 t. (Paris, 1829). — Schnür - Pepłowski, Jeszcze Polska nie zginęła. (Kraków, 1897). — Zaleski, Kar. Kniaziewicz. Rocznik Tow. hist.-lit. (Paryż. 1867). — Kraushar, Barss (Lwów, 1903).—Tenże, Bonneau (Lwów, 1900).—Korzon, Kościuszko (Kraków, 1894 i Dopełnienia).—Tenże, Listy, mowy i t. p., II—IV (Warszawa, 1916).—Kołaczkowski, H. Dąbrowski (Kraków, 1901). — Sokolnicki, Generał M. Sokolnicki i drugi Legjon Naddunajski. Przegl. hist. (1906). — Finkel, O pieśni Legjonów (Kraków, 1904).—Mościcki, Twórca pieśni „Jeszcze Polska..." (Warszawa, 1918).— Skałkowski, Les Polonais en Egypte (Kraków, 1910).—Tenże, O kokardę Legjonów (Lwów, 1912). —Tenże, Polacy na San Domingo (Poznań, 1921).—Askenazy, Napoleon a Polska, 3 t. (Warszawa, 1918 — 1919). — Kukiel, Dzieje wojska polskiego w dobie napoleońskiej (Warszawa 1918). — Kukiel, Próby powst. po trzecim rozbiorze (Warszawa 1912). — Tokarz-Kukiel, Dąbrowski jako organizator i wódz (Warszawa, 1919). — Meinert, Legjoniści polscy na wyspie San Domingo. Przewodnik nauk. i lit., XIV (Lwów, 1886).

PLAN PUŁAWSKI. — WOJNA 1806 - 07 R. TRAKTAT W TYLŻY.

Depesza poufna Adama ks. Czartoryskiego do Andrzeja hr. Razumowskiego, posła rosyjskiego w Wiedniu. Puławy, dn. 10 października 1805 r.

Przekład z franc.: Wasilczykow, Siemiejstwo Razumowskich, IV (Petersburg, 1887), 74 i n. Zob.: Askenazy, Wczasy historyczne, I (1902) 119 i nast.

Nie chcąc ukrywać przed W. Eksc. trudności, w jakich możemy się niezwłocznie znaleźć, muszę dodać, że dla wyciągnięcia korzyści z kraju, który mamy zająć, trzeba koniecznie zdobyć przychylność mieszkańców, a więc nie można odtrącać ich pragnień i nadziei, nie można gasić ich zapału do osoby cesarza. Jest pewny sposób zachęcenia Polaków, aby ofiarowali swe życie i mienie w służbie dla J. C. Mości, a mianowicie podsunięcie im przypuszczenia, że cesarz przyjmie tytuł króla polskiego i przez to połączy cały ten kraj z Rosją. Tem więcej, że idea ta jest rozpowszechniana w Prusach Polskich, wywołując tam wielkie wrażenie. Niweczyć ten zapał po rozpoczęciu wojny, byłoby to pozbawiać się własnej broni, burzyć własne środki. Zmieniłoby to niepotrzebnie naród oddany i gotowy do wielkich poświęceń w zniechęcony i nieprzyjazny. A nawet więcej — po rozpoczęciu raz wojny, w ten sposób Rosja i Austrja z jednej, a Francja i Prusy z drugiej strony, muszą uważać, że moment jest decydujący, że zależnie od zwycięstwa jednej lub drugiej strony, położenie Europy będzie zmienione, że niema czasu do stracenia w użyciu wszelkich środków i sposobów, mogących zapewnić jednej z nich niewątpliwą przewagę.

Bonaparte nie straci z oczu Polski i albo przeprowadzi pewne w tej sprawie układy z królem pruskim, kładąc nacisk na korzyści mogące stąd wypłynąć, lub namówi jego samego do przyjęcia tytułu króla tego kraju. A temu właśnie trzeba bezwarun-

kowo przeszkodzić i zapobiec. Jedyną trudnością, jakaby istniała w tym wypadku, byłoby przekonanie dworu wiedeńskiego, że jest to nieuniknioną koniecznością, oraz usunięcie wszelkich niepokojów, jakie mógłby żywić w tej sprawie. Wiem bardzo dobrze, że gdyby cesarz dołączył do swych tytułów tytuł króla polskiego, prowincje polskie, pozostające pod panowaniem Austrji, wyraziłyby być może również życzenie połączenia się z dawnymi rodakami. Jednakże pierwszą troską cesarza byłoby zapewnienie swego bliskiego sprzymierzeńca o specjalnem staraniu zniszczenia w zarodku podobnych pragnień i przekonaniu go jakoby wszystko miało pozostać tu w obecnym stanie. W razie wojny z Prusami J. C. Mość, choć zmuszony nie tłumić nadziei Polaków, którzy, jak mniemam, dokonaliby cudów dla dobrej sprawy, choć przewidując konieczność ustąpienia ich życzeniom, przyłączając te prowincje do Rosji i przyjmując tytuł króla polskiego, niemniej jednak chce czynić wszystko w tej sprawie wspólnie i za zgodą J. Ces.-Król. Mości. Nasz dostojny Pan rozpoczął wielkie przedsięwzięcie w celach zupełnie bezinteresownych. Z takiemi samemi uczuciami wyjechał z Petersburga. Nie zmienił ich dotąd, czego dowodzi dostatecznie jego postępowanie w stosunku do króla pruskiego; okazuje ono bardzo wyraźnie, jak szczerą była jego chęć uniknięcia wojny z tym władcą. Może ogólny sposób prowadzenia tej sprawy nie gwarantował takiego rezultatu, ale z pewnością trudnoby się mylić co do istotnych pobudek. Zapewne także to był jedyny środek uniknięcia tej wojny, gdyż wszyscy się zgadzają, że wkroczenie wojsk rosyjskich, jakkolwiekby je oświetlano, wywołałoby ją bez wątpienia.

Upór króla (pruskiego) nie pozwala przypuszczać, aby łatwo ustąpił; byłaby więc w tej chwili wojna w całej pełni i trzebaby mieć środki, które teraz będą bardziej gwałtownie potrzebne, mając na uwadze powiększoną odporność Prus i większe jeszcze rozgoryczenie króla. Teraz istnieje jeszcze jedno wyjście, które w tamtym wypadku byłoby wykluczone, i ostatnia nadzieja skłonienia króla, aby z własnej woli, choć w części poszedł w naszym kierunku. Ale jeśli zmienią się okoliczności i wymagać będą innego postępowania, jestem pewny, że ministerjum austrjackie nie będzie przypuszczało, abyśmy sami pogarszali nasze sprawy jedynie dla utrzymania charakteru bezinteresowności, który byłby wtedy naganny pod każdym względem. Trzeba więc, aby dwaj cesarze, porozumiewając się ze sobą, zjednoczyli i połączyli bardziej, niż kiedykolwiek swoje interesy. Cesarz nie chce i nie może odłączać swoich spraw od spraw swego sprzymierzeńca. Nie przewiduję, aby Austrja mogła kiedykolwiek niechętnem okiem spoglądać na zwycięstwa Rosji nad Prusami. Jedynie przyszły los Galicji może niepokoić Wiedeń. Mniej interesująca jest sprawa posiadania Galicji południowej, a to z powodu zbyt krótkiego czasu dla jej zorganizowania. Jednakże w razie tak dużej zmiany, Austrja mogłaby być korzystnie odszkodowaną przez zajęcie Śląska i zaokrąglenie swych granic w Niemczech przez przyłączenie Bawarji etc. W razie, gdybyśmy musieli dojść do takiego rozwiązania, nasz

dostojny Pan napisze do Jego Ces.-Król. Mości, wypowiadając się z całą ufnością, będzie go prosił o pomoc i radę.

Choć list ten, podyktowany przez prawdziwe uczucia cesarza, wystarczy napewno, aby usunąć wszelkie wątpliwości co do przywiązania, jakie łączy cesarza z Jego Ces.-Król. Mością, i co do czystości jego projektów, jednak uważałem za stosowne zawiadomić Waszą Ekscelencję o wszystkiem dotyczącem tego przedmiotu. Punktem najważniejszym jest usunięcie wszystkich podejrzeń i przekonanie dworu wiedeńskiego, że nie mamy i nie mieliśmy nigdy żadnych ukrytych myśli, należy mu oznajmić, że nawet, gdyby miał ponieść pewne ofiary i pewne zamiany, to może się to dziać tylko wtedy, gdyby chciał tego naprawdę i gdy będzie widział w tem zapewnienie sobie i armji sprzymierzonej przewagi, i że przedstawimy mu w tej sprawie projekty. Wszystko to są jedynie zamysły i możliwie, a nawet prawdopodobnie, nie będziemy ich wcale rozwijali, wystarczy więc tylko panu je zaznaczyć. Wasza Ekscelencja, będąc uprzedzonym, zrobi z tych uwag użytek, jaki podyktuje mu ostrożność dla dobra sprawy obu dworów cesarskich i dla jak największego wzmocnienia ich niewzruszonego przymierza.

Memorjał Antoniego ks. Radziwiłła do Fryderyka Wilhelma II, sierpień 1806 r.

Przekład z franc.: Loret, Między Jeną a Tylżą (Warszawa, 1902), 23,100.

...Rząd pruski powinien uformować na wypadek wojny oddzielny korpus polski, a tym sposobem dowiedzie zaufania, jakie pokłada w nowych prowincjach i wzbudzi je też w polskich poddanych. Wojna, na którą się zanosi, nie będzie wojną zwyczajną — to będzie walka o egzystencję, o najświętsze uczucia i prawa narodów. Trzeba rozwinąć wszystkie siły i zasoby państwa. Przedewszystkiem należy zwrócić uwagę na prowincje polskie. Dwaj monarchowie, których osobiste zalety charakteru podziwia Europa, którzy zawsze byli przyjacielami swych ludów i przeciwnikami wszelakiego zaborczego systemu, Fryderyk Wilhelm i Aleksander, są dziś w posiadaniu większej części dawnej Polski. Część rosyjska zachowała swoje przywileje, jurysdykcję, język i zwyczaje, dzięki cesarzowi Aleksandrowi. W części pruskiej wszelkie nadużycia od czasu ostatniego panowania zostały usunięte, a użyteczne instytucje, miasta w lepszym rozwoju, pola lepiej uprawne, wkońcu prawdziwa wolność, oparta na roztropnych i trwałych prawach, — oto dobrodziejstwa, któremi się cieszą z wdzięcznością mieszkańcy obu brzegów Wisły. Ale Napoleon, nieszczęsny geniusz, kierujący wszystkimi wypadkami, dla którego wszystkie środki są obojętne, nie zaniedba wzniecić ognia niezgody, którego płomień żywi od dłuższego czasu w legjonach polskich. Co będzie, jeśli on, zwyciężywszy Prusy, da hasło do powstania, a cała szlachta, szczególnie ta liczna, drobna szlachta, przyzwyczajona do wysługiwania się,—pójdzie za nim? Kilka regimentów wojska nie wystarczy do

poskromienia jej i utrzymania w karności. Należy przeto uprzedzić zamiary Napoleona. Polacy nigdy nie zapomną imienia Polski. Bo czyż można zapomnieć imienia, które nosiło się przez kilka wieków, a przez czas dłuższy nosiło się z chwałą? Trzeba na to całych generacyj, by je strwonić, a ta, która je straciła, żyje jeszcze w pełnej sile. Niech król pruski przybierze miano króla Polski. Niech cesarz rosyjski dorzuci do swoich tytułów, tytuł króla Litwy. Te dwa tytuły wystarczą, by zelektryzować dwa narody, niegdyś odrębne, poważające już dziś władzę, pod której ochroną los je postawił, i na zawsze pozostaną jej wierne. Ten tytuł króla Polski zetrze wszelkie inne uczucia, zagłuszy wszelką inną ideę. W ten sposób zniweczy się zamysły, tkwiące oddawna w płodnej głowie Bonapartego, przy których pomocy zamierza wstrząsnąć resztą Europy...

Odezwa Dąbrowskiego i Wybickiego do Polaków. Berlin, d. 3 listopada 1806 r.

Druk współczesny.

Jan Henryk Dąbrowski, Generał dywizji, ozdobiony orderem Wielkiego orła Legji honorowej i Komandor orderu Królewskiego Korony żelaznej, Józef Wybicki, Reprezentant miast na sejmie 1791 roku.

Polacy! Napoleon Wielki i Niezwyciężony wchodzi w trzy kroć sto tysięcy wojska do Polski. Nie zgłębiajmy tajemnic zamysłów; starajmy się być godnymi Jego wspaniałości. „Obaczę, powiedział nam, obaczę, jeżeli Polacy godni są być narodem. Idę do Poznania; tam się pierwsze moje zawiążą wyobrażenia o jego wartości". Polacy! od was więc zawisło istnąć i mieć ojczyznę. Wasz zemściciel, wasz stwórca, się zjawił; zabiegajmy mu drogę z stron wszystkich, tak, jak osierocone dzieci rzucają się na łono ojca. Przynoście mu wasze serca i odwagę wrodzoną Polakom. Powstańcie i przekonajcie go, iż gotowi jesteście i krew toczyć na odzyskanie ojczyzny. Wie, iż jesteście rozbrojeni, broń i oręż z rąk jego otrzymacie. A wy, Polacy, przymuszeni przez naszych najeźdźców bić się za nich przeciwko własnej sprawie, stawajcie pod chorągwiami ojczyzny swojej. Wkrótce Kościuszko, wezwany przez niezwyciężonego Napoleona, przemówi do was z Jego woli [1]). Na teraz, macie od nas rękojmię Jego oświadczonej dla narodu obrony. Przypomnijcie sobie, iż proklamacja, która was do formowania legjów Polskich w Włoszech wzywała, nie była ku waszej zdradzie użyta. Ci to są legjoniści, którzy niezwyciężonego Napoleona pozyskawszy względy, dali mu pierwsze wyobrażenie o duchu i charakterze Polaków. — Dan w kwaterze głównej Cesarskiej, w Berlinie dnia 3-go Listopada 1806. Dąbrowski, Wybicki.

---

[1]) Patrz niżej, str. 109.

Odezwa Henryka Dąbrowskiego do obywateli poznańskich. Pozna dn. 7 listopada 1806 r.

Druk współczesny.

Widząc z radością, jak dalece przejęci jesteście prawdziwie polskim duchem, nie mogę jak tylko wierzyć w najlepsze z tego skutki dla naszej ojczyzny. Wzywam was dziś jeszcze i proszę o zachowanie jak największego spokoju; niech każdy ściśle wypełnia obowiązki swego zawodu: rzemieślnicy niech pilnują warsztatów, kupcy sklepów i niech nikt w niczem nie niepokoi dotychczasowych urzędników, a bądźcie posłuszni rozporządzeniom komisji województwa, która się konstytuuje. Zapewniam was, że tym sposobem, ale tym jedynie, i duchem obywatelskim, zasłużymy sobie na względy i wysokie uznanie Najjaśniejszego Cesarza Francji. Dan w Poznaniu dnia 7 listopada 1806 roku. Dąbrowski.

Mowa Napoleona do deputowanych polskich, miana w Berlinie d. 19 listopada 1806 r.

Przekład z franc.: „Gazeta Korrespondenta warsz. i zagr." z dn. 3 grudnia 1806 r.; Loret, Między Jeną a Tylżą, 103.

Mości Panowie! Miło mi słyszeć wyrazy chęci waszej. Nigdy Francja nie uznała podziału Polski, bo nigdy się ten podział z jej interesem nie zgadzał. Wasze własne niezgody przyczyną były upadku narodu, tak pamiętnego w dziejach... Niech przeszłe nieszczęście służy wam za przykład i jedność w was rodzi. Niech się znaczniejsi kraju Panowie stawią na czele, a szlachta, duchowni i mieszczanie niech się do nich gorliwie łączą... Skoro zobaczę trzydzieści do czterdziestu tysięcy ludzi uzbrojonych, ogłoszę w Warszawie waszą niepodległość, a która już odtąd niewzruszoną stać będzie. Jestem oddalony od kraju mego, nie mogę przeto szafować krwią samego tylko żołnierza mojego. Niech się łączą Polacy, aby walczyli obok wojsk moich... Potężne Mocarstwo! odwieczny wasz nieprzyjaciel w jednym momencie jakby cudu zrządzeniem zniszczonym się widzi. Austrja, Moskwa i Prusy domagały się potwierdzenia podziału Polski... Interesem jest Europy i Francji, aby Polska egzystowała. Chcę poznać opinję całego narodu. To jest jedyny moment dla was teraz się dźwignąć, a jeszcze raz stać się narodem możecie. Los wasz jest dziś w ręku waszem; wysłałem rozkazy, aby Polacy zbrojni, znajdujący się we Włoszech i gdzieindziej, łączyli się do waszych chorągwi; dziś lub jutro wchodzą wojska moje do Warszawy.

Mowa Napoleona do deputacyj polskich w Poznaniu d. 28 listopada 1806 r.

Przekład z franc.: „Gazeta Korrespondenta warsz. zagr." z d. 9 grudnia 1806 r.

... Bądźcie godnemi ojców waszych, co rozkazywali dworowi brandenburskiemu, nadawali carów Moskwie, oswobodzili Wiedeń i całe Chrześcijaństwo od tureckiego haraczu uwolnili. Bądźcie

podobni naddziadom waszym, o których bohaterstwie tyle nam dzieje świata dają świadectw. Niech pierwsi magnaci, cały stan rycerski, miast obywatele, łączą swe umysły i siły w jedno ku powszechnej obronie. Zrządziła dla was cudem Opatrzność, iż nad wszystko pojęcie prędko dokonawszy zwycięstwa, zniszczyłem orężem moim potęgę pruską, i dalej ścigając mego nieprzyjaciela, znajduję się wpośród was i chcę ogłosić w Warszawie waszą niepodległość, która stanie się niewzruszoną, skoro ją ogłoszę. Chcę na nowo istność polityczną wrócić waszemu narodowi, ale zyskując z tej dla was pory, z tej dla was dyspozycji, pokażcie się być godnymi zamysłów moich. Jeżeli w żyłach waszych płynie jeszcze krew dawnych mężnych Polaków, uzbrójcie się wszyscy przedsięweźcie ginąć lub być wolnymi, być narodem .. Los wasz jest dziś w ręku waszych; czekam, abyście mnie przekonali o męstwie i odwadze waszej. Niech widzę skutki waszego zapału, a na słowach i oświadczeniach nie przestaję. Niech widzę hufce i roty wojska, godnego walczyć obok mego żołnierza... Jestem kontent z tego, co widzę i co mi generałowie moi o narodzie waszym donoszą; patrzeć będę na wasze rycerskie postępki...

Trzydziesty szósty biuletyn Wielkiej Armji. Poznań, d. 1 grudnia 1806 r.

Przekład z francuskiego według druku współczesnego.

...Miłość ojczyzny i uczucie narodowe, nietylko całkowicie zachowało się w sercu narodu (polskiego), lecz się jeszcze zwiększyło przez nieszczęście; pierwszą jego namiętnością, pierwszem pragnieniem jest stać się ponownie narodem niepodległym. Najwięksi bogacze porzucają swe zamki, aby się głośno domagać przywrócenia narodowości i aby ofiarować swoje dzieci, swój majątek, swoje wpływy. Widok jest to rzeczywiście wzruszający; wszędzie przybrano ponownie strój narodowy, dawne obyczaje.

Czy tron polski będzie przywrócony i czy wielki ten naród odzyska istnienie i niepodległość? Czy z głębi grobu odrodzi się znów do życia? Jedynie Bóg, który dzierży w swych ręku koleje wszystkich wypadków, jest sędzią owego wielkiego zagadnienia politycznego; cokolwiekbądź jednak, nie było wypadku pamiętniejszego i godniejszego interesu... Naród ten okazuje się istotnie w interesujących barwach.

Uniwersał na pospolitą obronę Józefa Lubicz-Radzimińskiego, wojewody gnieźnieńskiego, do obywateli województw wielkopolskich nad lewym brzegiem Wisły położonych. Poznań, d. 2 grudnia 1806 r.

Druk współczesny.

Bracia i Współobywatele! W dniach chlubnych Narodu naszego, kiedy szabla polska roznosiła postrach i popłoch w nieprzyjaciół kraje; kiedy ostrzem żeleźca pokonywały się dumne i zawistne

sąsiady; wojewodowie wtenczas przez rozesłane wici, wzywali na popisy i wiedli na boje waleczne rycerstwo. Ustały z czasem te mężnych naddziadów ustawy. Zniewieściały Polak czekał niewoli więzów w domu, ani chciał słuchać głosu jęczącej ojczyzny, co go ku swojej wzywała obronie. Nie chciał nic ważyć dla ocalenia niepodległości swojej; okryty przeto został najprzód hańbą, wkrótce potem więzami niewoli, aż też i w rzędzie narodów istnąć przestał, aż też nakoniec z samowładności swojej w służebniczą przeszedł kolej. Moskal, któremu dawał carów, Prusak, od którego przysięgi hołdownicze odbierał, Austrjak, którego z pod haraczu tureckiego uwolnił, panami się jego stali, a on ich został niewolnikiem.

Bracia! już nie byliśmy Polakami, już tego imienia używać było zbrodnią. Kara śmierci, utrata majątku, cecha złoczyństwa czekała tego, co chciał ojczyzny swej bronić. Europa cała zamilkła na gwałt taki, wyrządzony samowładnemu narodowi. Potrzeba utrzymania równi w świecie politycznym nie była zważana. Zniewieściałość i słabość królów jednych, łupiestwu drugich nie śmiała żadnych położyć granic. Przyszło, iż z owej Europy ucywilizowanej, dzikiej i napadniczej hordy dała się widzieć przestrzeń.

Tak było! tym stanem zagrożone od północy zostały państwa południowe. Tak, mówię, było, gdy z nieprzejrzanych przeznaczeń księgi zjawił się Bohater, przed którego obliczem najezdnicze zamilkły stwory. Napoleon Wielki przyszedł na świat i wrócił mu porządku jego politycznego postać. Polacy! Jego potężne ramię i was ma dźwignąć z zagłady i zniszczenia cywilnego. Już jest na ziemi naszej; już jak kochany Ojciec na łonie wiernych sobie spoczywa dzieci. Już do nas wyrzekł: „Zerwę wasze kajdany. Wrócę wam waszą niepodległość. Znów będziecie Polakami; ale pokażcie się być godnymi ojców waszych. Przekonajcie mnie, że umiecie ginąć, lub żyć wolnymi“. — Polacy! na taki odgłos twórczy, któż jest z was, coby w sobie odwagi człeka wolnego nie czuł! Któż jest z was, coby ku obronie Ojczyzny swojej pod chorągiew narodową stawić się nie chciał? Śmiem sobie podchlebiać, wierzę owszem, że każdy w tym zamiarze świętym krew swoją lać odważy się. W tem zaufaniu, a w zdarzeniu tak nadzwyczajnem, biorę się do nadzwyczajnych środków przez ojców naszych używanych. Wzywam was wszystkich obywatelów województw wielkopolskich, jako jeden pozostały wojewoda, do pospolitej obrony. Niech każdy, kto może władać orężem, siada na koń, a najmniej, niech z każdego domu, jeden z synów, czy braci zbrojno pod chorągwią Ojczyzny bronienia na koniu stawa, i jednego z sobą lub dwóch pocztowych wiedzie ubranych w wojewódzkim mundurze, krojem kurtek i czapek wojskowych. A kto by ani sam mógł stawać zbrojno, ani być wyręczonym przez syna lub brata, ten w miarę majątku stawi zastępców z stanu rycerskiego i pocztowych zbrojnych. Gdyby mi mój wiek pozwolił, sambym wam przewodził i za Ojczyznę moją razem z wami walczył. Ale gdy mi lata tej nie pozwalają pociechy, stawiam wam na miejsce moje J. W. Jana Henryka Dąbrowskiego, generała-leutnanta wojsk

polskich, tego, co cnotą i męstwem swojem na ufność niezwyciężonego zasłużył sobie Napoleona, i przez uformowane pod Jego znakami legje polskie, imię Polaków zachował i wsławił. Pod Jego przeto chorągwie, żeby się rycerstwo ku pospolitej obronie stawiło, wzywam województwa od nieprzyjaciela uwolnione, to jest: Pomorskie, Malborskie, Kujawskie, Inowrocławskie, Gnieźnieńskie, Poznańskie, Kaliskie, część Krakowskiego, Sieradzkiego, ziemię Wieluńską, Łęczyckie, Rawskie i Mazowieckie, aby się każde w mieście swojem stołecznem pod komendą rotmistrza, od J. W. generała Dąbrowskiego ustanowionego, na dzień 15-ty grudnia teraźniejszego roku stawiło; a potem z wszystkich tych województw rycerstwo do Łowicza się jak najprędzej zgromadziło; stamtąd dopiero pod przewództwem J. W. gen. Dąbrowskiego do Warszawy razem ciągnąć będzie dla ostatecznych odebrania rozkazów od Najjaśniejszego Cesarza Francuzów i Króla Włoskiego.

Współobywatele! wzywam was na ten popis i pospolitą obronę dawnych wojewodów powagą, z przypomnieniem kary, która nieposłusznego czekała. Dan w Poznaniu, dnia 2-go grudnia roku 1806. Józef Lubicz-Radzimiński.

Odezwa gen. Henryka Dąbrowskiego do duchowieństwa. Poznań, d. 2 grudnia 1806 r.

Druk współczesny.

Duchowieństwo polskie dzieliło zawsze z innymi stanami narodu miłość Ojczyzny, miłość swobód krajowych; a kiedy inne państwa, fanatyzmu rozpalone żarem, zabójcze na różnowierców ostrzyły żelaza, Duchowieństwo polskie, Najwyższego Nauczyciela prowadzone duchem, miłość zalecało bliźniego w domu, a na nieprzyjaciół obcych do otwartej wojny zachęcało ludy. Stanie duchowny! nigdy jak dziś, odzywa się do ciebie ojczyzna; przemów językiem Apostołów do wszystkich, zalecając zgodność i jedność w domu, a pobudzając do boju przeciw nieprzyjaciołom kraju, których potęga Ołtarz i z Tronem naszym obaliła. Zapalaj usty Skargów do miłości ojczyzny i obowiązków obywatelskich. Tłómacz ludowi wszystkiemu niewinność naszą, zapewniając o pomocy z Niebios, która sprawiedliwej sprawie jest zaręczona. Modły wasze w świątyniach niech się wznoszą do Niebios za niezwyciężonego Napoleona, za dni jego, Polakowi drogie. On jest zesłaniec ku naszej obronie, jak pogrom i chłosta na uciemiężycielów naszych. Niech ich poniża, tak jak oni Naród nasz odwieczny i wolny podnóżkiem tronów swych mieć chcieli.

Przez tego niezwyciężonego Bohatera ożywiony nasz Naród chce raz jeszcze powstać, chce raz jeszcze swoją odzyskać niepodległość. Niech się z ambon waszych rozchodzi hasło, któreśmy przyjęli: Zginąć lub być Polakami. Niech będzie przez usta Duchowieństwa ogłoszony Uniwersał z ambon przez niedziel trzy, pod prywacją osób, który ku pospolitej obronie J.W. Wo-

jewoda Gnieźnieński [1]) wydał. Niech się o nim dowie każdy, kto Polak. Kto jest synem Ojczyzny, niech pod jej chorągwie, tak, jak niegdyś Żółkiewscy, Chodkiewiczowie, Czarnieccy, stawa co prędzej. Ten moment jeden uchybiony, który nam Opatrzność w ramieniu Niezwyciężonego Napoleona zrządziła, już nigdy więcej odzyskanym nie będzie. Mówcie więc do matek i ojców, iż jeżeli nieprzyjaciel niedołężnością naszą ośmielony, raz jeszcze się odważy wziąć nas w swe kajdany, już ich potomstwo, już oni sami, śmierci lub niewoli haniebnej padną ofiarą. Świątynie Boskie okryte zostaną wzgardą, domy i majątki pójdą na łup tyrana, miecz i pożar roznosić będzie po całym kraju śmierć, klęski i niedolę. Tak mówcie, a wznosząc ręce błagalne ku Niebu, tak, jak niegdyś ów zesłaniec Boski Mojżesz, sprowadzajcie na chorągwie nasze zwycięstwa; abyśmy do wolności i pokoju wróceni, łączyli z wami dzięki Najwyższemu... Dąbrowski.

Memorjał Adama ks. Czartoryskiego do Aleksandra I o potrzebie odbudowania Polski dla uprzedzenia Bonapartego, 5 grudnia 1806 r.

Przekład z franc.: Czartoryski, Mémoires et correspondence, II (Paris, 1887), 148 i n. (ed. pol., II, 87).

W przedłużającej się walce, mającej stanowić o losach Rosji i Europy, o wyswobodzeniu tej ostatniej lub jej ujarzmieniu, stała się Polska głównym przedmiotem dla dwóch mocarstw, mających się zetrzeć; w różny jednak sposób zwraca ona na siebie ich uwagę.

Dla Francuzów jest to źródło asekuracyjne, cel ożywiający ich odwagę i ustalający ich wytrwałość; Bonaparte szuka w Polsce punktu oparcia do podboju Rosji i wkroczenia w jej dawne granice. Oddalony od centrum swoich operacyj, narażony na osłabienie, znajdzie w Polsce stosunkowo takie zasoby, jak we Francji; ludność łatwą do poruszenia i wojskowego wyćwiczenia, dzielnych i doświadczonych oficerów, pieniądze i żywność, honor i zamiłowanie wolności, uczucia posuwające do wielkich czynów, tym trudniejszych do zwalczenia, im szczytniejsze ich źródło.

Dla Rosji przeciwnie, Polacy są powodem niepokoju i ciągłych podejrzeń; tą właśnie bronią Bonaparte ciągle zdala straszył mocarstwa rozbiorowe. Dziś w chwili użycia postrachu, spogląda Rosja z trwogą na część swoich poddanych. Daremnie Polska chce dostarczyć środków do utrzymania wojny i obrony Rosji; rząd boi się ich przyjąć, by nie zniechęcić ludności, by ta się nie obróciła przeciw nam, a kraj ten czeka wejścia Francuzów, by Bonaparte na tem skorzystał.

W tym stanie rzeczy Polska zmniejsza całość potęgi materjalnej i moralnej Rosji w tym samym stopniu, w jakim ją zwiększa dla Francji. Jeżeli więc zdrowa polityka nakazuje wzmac-

[1]) Józef Radzimiński, patrz wyżej, str. 89.

nianie się, a osłabianie nieprzyjaciela, to konieczną jest zmiana stosunku Polaków, tak do Rosji, jak i do Francji.

Do tego jest jedyny środek, to jest: wskrzeszenie Polski i koronowanie cesarza jej dziedzicznym królem.

Nieobliczone będą korzyści takiego kroku, tyle wspaniałomyślnego, ile politycznego. Ogólny zapał, jaki to wywoła w sercach polskich, wzdychających za taką chwilą, wdzięczność i miłość zwrócone do tronu, całkowicie odmienią nasze położenie, jak zarówno i nieprzyjacielskie. Zamiast patrzeć na tę prowincję, narażoną na pokusy Bonapartego, mielibyśmy do przeciwstawienia mu ludność zaboru pruskiego nam oddaną, pozyskaną życzliwą deklaracją W. C. M. Zamiast pilnowania tego kraju i oszczędzania sił jego, mielibyśmy ludność gorliwie rzucającą się do walki, broniącą swojej egzystencji, a nie oddaną na chwilowe i niebezpieczne obietnice uzurpatora. Wreszcie, tak sobie zjednawszy Polskę, miałaby Rosja straż przednią, poza którą spokojnąby była i rozpoczęłaby jednocześnie tę szczęśliwą łączność, mającą kiedyś zgromadzić koło siebie wszystkie rozproszone gałęzie starej rodziny słowian.

Tym sposobem zostałyby na zawsze usunięte i zniszczone wszelkie powody zaniepokojenia dla Rosji na wypadki dalszych wojen i nieufności do tej części jej poddanych, a dla nieprzyjaciół wszelką chęć widoków i spekulacji na tym punkcie, co tylko uspokoić musi i wzmocnić cesarstwo.

Zapyta ktoś może, na co te środki ostrożności? Jeśli nasza armja zwycięży, to Francuzi będą wypędzeni i prowincje nasze zostaną, jak są; jeśli nie, to tak czy tak, utracimy je... armje zdecydują. Otóż, jeżeli Bonaparte zwycięży i on ogłosi niepodległość Polski, stworzy poza sobą i na flankach nowe korpusy. W razie ogłoszenia teraz przez Rosję, nie postąpi on bez narażenia się na spotkanie dobrze usposobionych, którzy go ze wszech stron oblegną. W pierwszym wypadku nie trudno mu przyjdzie dotrzeć aż do Dniestru, w drugim nie dokaże tego. Wówczas mielibyśmy ciągle nowe korpusy do przeciwstawienia z frontu i na flankach, bez udawania się po nie w głąb monarchji. Zamiast przywłaszczania sobie świeżych sił, spotka je na każdym kroku do zwalczania. Widząc zawiedzione nadzieje w zajmowanych prowincjach, będzie musiał odłączyć część swej armji dla strzeżenia ich i osłabić się, zamiast wzmocnić nowymi zaciągami.

Jeśli powodzenie oręży pozostanie niepewne i rozdzielone, to wojna potrwa długo i tracenie oraz odzyskiwanie terenu pójdzie naprzemiany; wówczas także całe powyższe rozumowanie nic nie traci na swej sile, bo każda strona będzie szukać środków przewagi.

Przypuszczając wreszcie, że będziemy zwycięzcami, to któż może przewidzieć i oznaczyć miejsce rozstrzygające? Wojska nasze mają rozumny rozkaz cofania się raczej i tracenia terenu, aniżeli przyjmowania walki bez widoków wygrania. Pozwalając Bonapartemu na poruszenie jego sprężyn, natrafimy, idąc za nim, na takie przeszkody, jakieby on miał przy naszem cofaniu się.

Wypadnie nam zapewnić sobie powodzenie, przeszkodzić Francuzom nabrania sił, zatrzymywać się i rozważyć ponowne nasze korzyści; wypadnie nam przy oddalaniu się od naszych granic, znaleźć się w możliwości przeparcia potężnej jego linji nad Odrą. Nie będą to Prusy, ze szkodliwą dla nas dwuznaczną polityką swoją, któreby nam pomogły; możemy dojść do tej możliwości, korzystając ze wszystkich źródeł, jakich nam dostarczy zapał i przywiązanie Polaków.

Unika się przegranej, nie licząc za wiele na zwycięstwo. Bonapartemu pomagają drugorzędne środki i partyzanci, których umie sobie wszędzie pozyskiwać, podczas gdy my trwamy w nieświadomości i brakach, opierając się jedynie na sile. Czy kto daje wiarę temu, że pragnąc tylko sprawiedliwości, nie umie sobie zdobywać serc? Kto uwierzy, że wolimy używać srogości i egzekucji w naszych prowincjach, w których Bonaparte może spowodować zamieszanie, zamiast pozyskania sobie tam życzliwości przez przychylne braterstwo?

Zdaje mi się, że dostatecznie dowodzę, jak dalece w obecnem krytycznem położeniu konieczny i nieodzowny jest środek, który zalecam...

1. Powiedzą może, że byłoby to zmniejszenie całości cesarstwa przez wyłączenie jednej jego części; ależ to byłoby tylko pozorne. Korona Polski byłaby nieodwołalnie przywiązaną do tronu Rosji; zamiast tracić, cesarstwo pozyskałoby resztę Polski. Ważne okoliczności zmusiły Rosję do popełnienia wielkiego błędu politycznego, jakim był podział Polski. Sprawa ta stała się w wielkiej mierze powodem nieszczęść w Europie; czy nie należy jej teraz naprawić?

Ale, powie ktoś jeszcze, dla otrzymania pożądanego skutku, dla wywołania zapału Polaków, trzeba dać im rząd zgodny z ich życzeniami i odpowiadający ich dawnym prawom. Zapewne, gdyż inaczej półśrodkiem tylko nie osiągnie się wiele. Trzeba, żeby dobrodziejstwa cesarza rosyjskiego przewyższyły obietnice i pokusy Bonapartego. Dobrodziejstwa takie będą silnym łącznikiem narodu polskiego z cesarstwem. Nie można zapominać, że im więcej ludność jest rządzoną po swojej myśli i podług jej charakteru oraz usposobienia, tem bardziej staje się do panów swych przywiązaną. A od kiedyż by osobna konstytucja nie zapewniała całkowitej i stałej uległości? Królestwo węgierskie jest od wieków przykładem wierności, pomimo prerogatyw i wolności; jest ono podporą Austrji. Węgrzy wybawili Marję Teresę. Król francuski był potężnym w prowincjach, którym zachowano ich stany i przywileje, jak w Bretonji, Poitou i Anjou, które do ostatnich czasów były obrońcami tronu, religji i szlachty. Król polski robił co chciał, pomimo wad źle zorganizowanego rządu... Czyż można wątpić, że cesarz, stawszy się królem i ojcem tego narodu, mając w rękach wszystkie sprężyny rządu i źródła władzy, nie będzie tam używał pełni praw swoich? O cóż się rozchodzi? O zatrzymanie silnego i energicznego rządu, którego żaden

dobry Polak nie zechce osłabiać i o przyłączenie do takiej organizacji form analogicznych do dawnych narodowych instytucyj.

2. Powiedzą także, że król pruski jest sprzymierzeńcem naszym... traci swoje państwo, ale go jeszcze nie odstąpił, a przyłączając jego polskie prowincje, czy Rosja nie przyczyni się do obdzierania go? Zarzut ten zniknie, gdy się wyjdzie z należytego punktu widzenia. Bonaparte jest panem monarchji pruskiej, wykonywa tam wszystkie prawa zwycięzcy; posuwa się do ościennych prowincyj i poruszy je duchem rewolucyjnym, groźnym dla nas. Nie rozchodzi się przeto o zagarnięcie dobra sprzymierzeńca, ale o uprzedzenie wroga czynnego, nieubłaganego, zaborczego, o wyrwanie mu zdobyczy, którą mógłby rzucić zarzewie w cesarstwo, o odebraniu mu tych prowincyj, albo poświęcenie mu naszych. Co więcej, dokonując to złączenie, wybawiamy naszego sprzymierzeńca, bo nie mogąc sami bez tego podtrzymać walki, nie uzyskamy korzyści dla domu brandenburskiego przy zawieraniu pokoju.

3. Ale obawiać się trzeba, powie ktoś wreszcie, że Austrja zaalarmuje się tem ze względu na obie Galicje i nowa wojna stanie przed nami. Zapewne, nie może też cesarz koronować się królem Polski bez jasnego i szczerego porozumienia z dworem w Wiedniu. Będzie to jednak rzeczą prostą i łatwą, bo dom austrjacki odczuje doskonale własne swoje niebezpieczeństwa... Jeśli się Napoleon ułoży z nim o Galicję, to Rosja byłaby zmuszoną odebrać mu ją orężem; jeśli nie, z łatwością przekona się Austrja o konieczności przyłączenia polskich prowincyj z pod berła Prus do naszych, o korzyści wynikającej z tego dla jej całości. A zresztą zapewniając tej monarchji odpowiedni ekwiwalent, doprowadzićby można do ostatecznego złączenia wszystkich dawniejszych prowincyj polskich.

4. Czy nie przedłuży to jednak wojny z Bonapartem? Przeciwnie. Widocznem jest, że im więcej się na to pozwala, tem bardziej on z czasu korzysta dla zasilania się i wzmacniania. Nie powinnibyśmy kończyć z nim walki, byle nie dopuścić do francuskiej przewagi w pruskich prowincjach Polski. Dowiedliśmy już powyżej, że proponowane złączenie jest środkiem odbierającym nieprzyjacielowi możność nabycia nowych sił i podstaw wojennych, a zatem środkiem przyśpieszającym koniec wojny. Pozostaje jedno jeszcze pytanie:

Czy, powziąwszy to postanowienie, wykonać je zaraz, czy uprzedzić Napoleona, lub zaczekać, aż on się wypowie?

Pierwsze jest lepsze. Zaraz po porozumieniu się z dworem wiedeńskim, zaraz po odpowiedniem przygotowaniu umysłów w Polsce, nic już nas wstrzymywać nie powinno. Wszystko wskazuje nagłość, a każda zwłoka może osłabić lub zniweczyć skutki tego doniosłego czynu...

Skoro tylko W. C. Mość krok ten postanowi, należy natychmiast przystąpić do zarządzeń uprzedzających postawienie go. A zatem: wysłane być muszą rozkazy do generałów, listy do osobistości wpływowych w kraju, instrukcje do gubernatorów i komendantów o przyjaznem postępowaniu z Polakami, o dyscyplinie

wojskowej i o nowych zaciągach; a zdolni i zręczni agenci rozesłani będą po prowincjach. Król pruski zostanie uprzedzony o konieczności tego postanowienia i pocieszony nadzieją odszkodowania odpowiedniego wynikom wojny. Sporządzony być wreszcie musi plan organizacyjny dla nowego królestwa, taki, by prawa nienaruszalne monarchy stanęły w zgodzie obok instytucyj polskich, których już wiele utrzymanych jest dotąd pod ojcowskiem berłem W. C. Mości.

Memorjał Adama ks. Czartoryskiego do Aleksandra I o dawnych polskich prowincjach, grudzień 1806 r.

Przekład z franc.: Czartoryski, Mémoires et corresp., II (Paris, 1887), 178 i n. (ed. pol., II, 105).

Nie znając dostatecznie całości spraw gabinetu W. C. Mości, ani prawdziwego stanu naszych stosunków politycznych, nie mogę przedłożyć dokładnie stanu rzeczy w Polsce; nie pozwalam też sobie udzielać rady, ani wskazywać środków do zastosowania. Proszę przeto Najjaśniejszego Pana, by raczył memorjał ten przyjąć, jako skromny pogląd, jako obraz moich myśli, których właściwości sam nie chcę oceniać.

Czy wypadki skłonią W. C. Mość do wzięcia korony polskiej i przyłączenia prowincyj z pod berła pruskiego, czy nie, sądzę, iż wskazanem w każdym razie będzie zdążać do osiągnięcia następujących celów:

1. Utrzymywać prowincje polskie, a co lepiej przywiązać je z rodzajem zapału, by je pozyskać do obrony cesarstwa wtenczas, gdy nieprzyjaciel i jego agenci zaczną tam agitować.

2. Utrzymać prowincje polskie należące do Prus, bądź dla oddania ich traktatem sprzymierzonemu królowi, bądź dla zatrzymania ich, gdyby Bonaparte przeznaczał je władcy przez siebie wybranemu.

3. Nie wywoływać zamieszek na naszych granicach, oraz unikać złych stron, wynikających z czujnych podejrzeń i surowości w naszych prowincjach. Sądzę bowiem, iż lepiej jest zapobiec spiskom i powstaniom, aniżeli je karcić i tłumić, zwłaszcza, gdyby dojść miało do egzekucji, zgubnej dla tej pięknej części cesarstwa.

Zdaje mi się więc, iż trzeba:

1. By głównodowodzący armją rozesłał co prędzej proklamację, by ją przeciwstawić ogłoszonej przez Napoleona, a rozpowszechnianej przez jego powierników. Myśli do takiej proklamacji podaję poniżej [1]).

2. By tenże generał otrzymał rozkaz i przesłał go wszystkim podkomendnym, wzbraniający wojskom W. C. Mości jakichkolwiek nieporządków i nadużyć, a nakazujący zapewnienie spo-

---

[1]) Patrz niżej, str. 98.

koju i mienia wszystkim wiernym mieszkańcom, a to pod groźbą kar najsurowszych.

3. Wydać instrukcje wszystkim generałom, komendantom i oficerom, o łagodnem traktowaniu Polaków, wzbudzaniu w nich zaufania i nadaniu całemu postępowaniu cechy braterstwa, przypominającego wspólność pochodzenia, by ożywić uczucia starego pokrewieństwa rasowego, mającego złączyć słowian ze sobą.

4. Identyczne proklamacje wydać należy od gubernatorów, wzmacniając je listami pasterskiemi biskupów, naukami księży i wszelkiemi środkami, jakich użyć mogą ministrowie Ewangelji.

5. Pismami perjodycznemi i broszurami, a nawet pamfletami kierować opinją i przeciwdziałać publikacjom rozsiewanym przez nieprzyjaciela, a działać też na tej drodze przez rabinów i zwierzchników innej religji, na których liczyć można.

6. W listach do gubernatorów i osób wpływowych, tak w naszych, jak pruskich prowincjach, dać wyraz intencjom W. C. Mości, okolicznościom, które je spełnić lub wstrzymać dadzą, a przedewszystkiem wyrazić, że Najjaśniejszy Pan nie dopuści do tego, by nieprzyjaciel lub jego wybraniec zajął prusko-polskie prowincje. Projekt takiego pisma dołączam.

7. Pewni, inteligentni oraz gorliwi agenci, a poważani w kraju, użyci będą do wpływania na umysły i rozdawania publikacyj. Wszyscy ci agenci pozostawaliby pod dyrekcją jednego, zaszczyconego zaufaniem W. C. Mości...

8. Przeprowadzić wreszcie trzeba zaciągi, zorganizowane tak, by mogły stanąć na zawołanie i działać wespół z regularnem wojskiem. Sposób dokonania tych zaciągów wskaże ogólny plan obowiązujący w cesarstwie, lecz ze zmianami wymaganemi przez miejscowe stosunki w Polsce.

Jeżeli wypadki i okoliczności skłonią W. C. Mość do ogłoszenia się królem Polski, to wszystko, co wyżej do wprowadzenia wskazano, może tylko grunt jak najlepiej przygotować. Pozostałby potem do rozwinięcia plan nowej konstytucji, godzącej prawa monarchji z instytucjami narodowo-polskiemi. Że zaś celem takiego wspaniałomyślnego aktu ma być wzbudzenie zapału w tym narodzie, oraz pozyskanie jego serc i usług, czyż nie jest wskazanem, by się to stało na czas, by spowodowało odparcie przez nich, tak groźnych sił, jak i podstępnych obietnic Bonapartego?

Zbytecznie dowodzić tutaj, że myśli te związane być muszą z całością administracji i że dla przyjęcia ich z nadzieją powodzenia, wyjść trzeba z założenia, iż cała nadwiślańska armja będzie należycie silną i zaopatrzoną; że się ją utrzyma nienaruszoną, unikającą akcji ogólnej, by utrzymać wroga zdala od ogniska jego operacyj, a dać sobie czas dla utworzenia nowego królestwa (w danej chwili) i tem samem siły swoje zdwoić. Wielka przegrana bitwa odebrałaby nam odrazu wszystkie korzyści, ale i w tej klęsce, nie wątpię wcale, że powyższe przezorności, a zwłaszcza ostatni środek, zmniejszą złe skutki, a mogą je nawet w całości poprawić.

Projekt odezwy wodza naczelnego armji rosyjskiej do Polaków, proponowany przez Adama ks. Czartoryskiego w grudniu 1806 r.

Rękopis Bibl. ks. Czartoryskich w Krakowie.

Przezacni Obywatele i Bracia! Okoliczności polityczne Europy przywiodły Was do tej epoki, która albo wam zapewni byt pomyślny na zawsze, albo was pogrąży w niezliczonych nieszczęść przepaści. Oto Bonaparte zastawił na was sztuczne swe sidła, ażebyście padli ofiarą zwodniczych jego zamiarów: zamyśla on proklamacjami, z rozkazu jego wydanemi, zachwiać umysły wasze i zwrócić was z tej prawej drogi, jaką do sławy i szczęścia dojść tylko możecie. Nie doświadczyliście, jak was Francja w waszych zawiodła nadziejach? Nie doszłoż do uszu waszych, jak szafowano krwią współbraci waszych w odległych krainach, gdzie chociaż oni do zwycięstw znacznie się przyłożyli, z uczynionych atoli obietnic nic nie otrzymali, owszem te legjony, o jakich teraz Bonaparte śmie wam wspominać, nie byłyż w San Domingo poświęcone zajadłości murzynów i wystawione na zarazę powietrza; zaledwie kto z nich powrócił z doniesieniem, że reszta zginęła. Możnaż więc dzisiaj pokładać wiarę w tym człowieku, który jej nikomu nie dotrzymał? Któż z was nie postrzeże chytrości w obojętnych i czczych wyrazach proklamacji? Nie, Obywatele i Bracia, wy się tem ułudzić nie dacie. Wiadomo wam dobrze, jaką polityczną egzystencję i niepodległość otrzymały: Wenecja, Genua, Holandja i państwo niemieckie. Starożytne nawet Szwajcary, których kraj był od wieków schronieniem swobody i szczęścia, nie uszedł jarzma jego przemocy; zgoła, czy kto przyjaciel, czy nieprzyjaciel, czy ulegał, czy zaufał jego mniemanej wspaniałości, jak tylko pod jego władzę podpadną, równego doznają losu, omyleni we wszystkich nadziejach, nie odebrawszy skutku żadnych obietnic, stają się ofiarą haniebnego ucisku. Kto zgadnąć potrafi, jakie względem was samych układa sobie projekta? Możecież być pewnymi, że chciwość jego nienasycona nie przeznaczy was na nagrody lub bonifikacje dla tych, których kraje i państwa pod swoje zagarniał rozrządzenia, lub też za dowód szczególnej swej łaski, czy nie da wam za pana jakiego ze zwolenników swoich, któren otoczony wygłodniałą czeredą zuchwałych służalców, zdepcze i wniwecz obróci odwieczne prawa i przywileje wasze. Naówczas trzeba będzie dogadzać wszystkim wymysłom takiego pana, wyzuć się z dostatków, które zabierze i odeszle na zasilenie skarbu swojego państwa, gdyż waszem złotem, waszą przyjdzie młodzieżą prowadzić wojny dalekie dla włożenia na narody spokojne jarzma przeklinanego od wszystkich, co go doznali. Takie to polepszenie losu i takie widoki czekają tych, coby polegać chcieli na przychylności Bonapartego, któren znając, iż wierność jest szczególny przymiot, co was zaszczyca i nie obiecując sobie, aby ją zachwiać potrafił, wątpi jeszcze czy Polacy nazwiska narodu są godnymi [1]).

[1]) Aluzja do przemówienia Napoleona w Berlinie.

Jego Imperatorska Mość, Pan mój Miłościwy, nigdy o tem nie wątpił. Wieleż on nie dał dowodów przywiązania i ojcowskiej pieczołowitości, które na was rozlewał. Czyliż nie okazał rzeczywiście, że dla dobra narodów, berłu swojemu podległych, skłonniejszym jest dobroczynnie z władzy ustępować, niżeli ją arbitralnie rozprzestrzeniać, nie tak, jak ten przywłaszczyciel tronów, co na złe używając szczęśliwego oręża, najprzód krwią Francuzów wolność ich podbił, a potem śladu jej nigdzie nie zostawił. Zastanówcie się z pilnością nad tym stanem rzeczy, rzućcie oko na położenie wasze geograficzne i rozważcie. Wy, wojskowi obłąkani i zwiedzeni, ty sam Kościuszko, którego ogłoszono przybycie, dasz zapewne pierwszy przykład i wraz wszyscy pośpieszycie stawać pod chorągwie Monarchy słowiańskiego; wojsko jego, któremu mam szczęście dowodzić, złożone jest z waszych braci, że go też same, co i was ożywiać będą uczucia, że równe waszemu będzie ich postępowanie, za to zapewniam. Tu więc was czekam, tu się zgromadzić, złączyć, walczyć i odeprzeć cudzoziemca macie.

Polacy! chociaż rozdzieleni pod różnemi mieszkacie panowaniami, jeden atoli składacie naród, jesteście godnymi nazywać się nimi, bo męstwo i świetne przymioty są waszym zaszczytem, bo przeszłe niepowodzenia, roztropność i gruntowne cnoty w umysłach waszych wznieciły; okazać one światu przyszedł teraz dla was pomyślny moment, weźcież się więc do oręża i stawajcie ku wspólnej obronie; gorliwość i poświęcenie się zupełne uwieńczą wasze usiłowania i zjednają wam nagrodę, godną was, godną wspaniałego i wielkomyślnego Monarchy, imieniem którego ja wam ją zaręczam.

Cyrkularz Adama ks. Czartoryskiego do niektórych znaczniejszych osób w Polsce, grudzień 1806 r.

Rękopis Bibl. ks. Czartoryskich w Krakowie.

Cel teraźniejszy mojej odezwy do JWWPana jest nader ważny i wart jest ściągnąć na siebie całą jego uwagę. Idzie o to, ażeby przez połączenie umysłów i serc dobrze myślących Polaków ochronić Ojczyznę naszą od największych nieszczęść, a może być nawet zapewnić los rozszarpanych jej części. Tak jest, nadzieja postawienia Polski w liczbie egzystujących narodów, która już zdawała się gasnąć, powraca teraz. Znajdzie ona pewną swoją podporę w sentymentach wielkomyślnego i dobroczynnego naszego Monarchy. Od dawnego czasu serce jego pałało chęcią, ażeby zabezpieczyć krajowi polskiemu, tej świetnej gałęzi wielkiego słowiańskiego plemienia, wszystkie dobrodziejstwa i pożytki, którychby miał prawo się spodziewać. Cesarz Jegomość, strzegąc najściślej swojego słowa i zadość czyniąc swoim obowiązkom, pomimo wielkiego żądania, nie mógł od wstą-

pienia na tron iść za natchnieniem tych wspaniałomyślnych i ojcowskich chęci. Dziś nawet przymuszony jest on miarkować, ażeby uniknął wszelkiego zarzutu, iż w czemkolwiek naruszył świątobliwość swoich traktatów. Prócz tego uwagi polityczne (i związki) wskazują Rosji porozumieć się poprzednio z dworem wiedeńskim względem interesów tyczących się obydwóch mocarstw. Moglibyśmy narazić sobie Austrję i skłonić ją do połączenia swojego oręża z Francuzami, gdybyśmy krokiem niewczesnym dali jej do zrozumienia, iż Rosja żąda jej wydrzeć obydwie Galicje, których dzierżawę Francuzi sami szanują.

Lecz jakiekolwiek znaleźćby się mogły przeszkody, postępki Bonapartego codzień więcej zdają się one uprzątać. Szerzące się coraz bardziej jego zabory i gwałty, jego projekta nad Polską, którą na wzór tylu innych krajów na łup sobie przeznacza, uwolnić mogą Rosję od wszelkich jej obowiązków i dozwolić cesarzowi pójść za natchnieniem dobroczynnych swoich zamiarów. Czeka on tego momentu, aby przemówił do Narodu Polskiego, podał mu rękę i ogłosił się najwyższym jego naczelnikiem. Od Polaków zawisło teraz korzystać z tych szczęśliwych dyspozycyj i przez swój sposób postępowania utwierdzić i usprawiedliwić one. Wiele zatem zależy do szczęścia przyszłego Polaków, ażeby nie dali się ułudzić zdradliwym namowom Bonapartego. Znajomy jest każdemu los nieszczęśliwy krajów, które się dostały pod jego władzę. Nie dotrzymał on wiary żadnemu z tych mocarstw, co zawierzyły jego słowom. Przemoc i gwałt są jedyne sposoby, jakich on używa, a szczęście narodów, których krew i dostatki nie wchodzą wcale do jego pobudek. Dajmy żeby Bonaparte na zwaliskach zniszczonego kraju i stosach ciał zabitych założył fundamenta nowego królestwa polskiego, królestwo to zostałoby udziałem jednego z jego zwolenników. Wtenczas Polska drogo musiałaby opłacić zaszczyt noszenia jarzma Napoleona. Tłumy nieznanych osób zdaleka przychodziłyby się bogacić kosztem majątków naszych, a liczne i chciwe żołnierstwo, posłuszne rozkazom nowego despoty, dopełniając tysiączne bezprawia i zdzierstwa, stałoby się narzędziem powszechnego ucisku. Tymczasem odległość Francji byt nowego królestwa czyniłaby nietrwałym i niepewnym, tysiąc okoliczności przyspieszyłoby jego upadek, a ten kraj nieszczęśliwy, zostawiony wkrótce potem własnym swoim siłom, byłby znowu zdobyczą możniejszych swoich sąsiadów.

Gdy więc Polska inaczej się nie może utrzymać, tylko pod protekcją Rosji lub Francji, pod skrzydłem Monarchy, Przyjaciela ludzi, kochającego honor, tchnącego samą sprawiedliwością i dobrocią, albo pod jarzmem despoty, którego słusznie uważać można za karę rodzaju ludzkiego i nieprzyjaciela cnót wszelkich, nie powinnaby tak z własnej skłonności, jako przekonania rozumu, tak z uwagi na interes jej teraźniejszy i przyszły, jako wreszcie z przyczyny swego położenia geograficznego i okoliczności momentalnych, które zaburzyły Europę, nie powinnaby, mówię, Polska wahać się na moment, jeśliby przyszło jej wybierać. Podobieństwo języka, jednostajność naszego pochodzenia i podle-

głość berłu Monarchy, na którego wszystkie słowiańskie narody, którym pozostaje jeszcze cokolwiek życzyć, zwrócone mają oczy, jednym nas z Rosjanami spajają węzłem i łączą nas w jedną familję. Czyliż Polacy jedni oddzielać się mają od innych pokoleń słowiańskich, które wszystkie bez wyjątku jednym tchną duchem i jedni woleliby raczej poddać się obcemu panowaniu? Czyliż niesłychanym w dziejach niniejszych przykładem Polacy dobrowolnie szukać mają dla tego więzów, ażeby posłuszni ślepo rozkazom Napoleona uciemiężyli resztę niepodległych krajów, uwiecznili to jarzmo, które w pierwszym szczęśliwym momencie narody europejskie pragnęłyby zgruchotać? Cóż Bonaparte chciałby im ofiarować, coby mogło nawet wchodzić w porównanie tych dobrodziejstw, jakie cesarz rosyjski może im zaręczyć?

Pod panowaniem Aleksandra Polska znalazłaby szczęście i spokojność, zabezpieczone sobie na zawsze, mogłaby otrzymać konstytucję, zgodną z życzeniem jej mieszkańców i przyjętą dawniej przez nich formą rządu; jednem słowem mogłaby znaleźć chlubne i trwałe znaczenie, oraz te wszystkie dobrodziejstwa, jakie rząd stały, umiarkowany i sprawiedliwy zabezpieczyć może. Jakie to świetne i pomyślne wypadki spotkaćby nas mogły w momencie nie nazbyt może odległym, w którymby wspaniałomyślny cesarz ogłosić się chciał królem polskim. Lecz żeby przyśpieszyć ile od nas zależy to pożądane zdarzenie, potrzeba, ażeby zaufanie, jakie ma cesarz w patrjotyźmie, szlachetności i stałym sposobie myślenia Polaków, w ich życzliwości i przywiązaniu ku jego osobie, zawiedzione nie było, potrzeba, ażeby monarcha był przeświadczony, iż skoro stanie wpośród Polaków, zapał narodu otaczać go będzie; że skoro ogłosi przywrócenie Polski, wszyscy jej mieszkańcy powstaną natychmiast, wezmą się do oręża dla obrony kraju i króla swojego, gotowi przelać krew swoją dla utrzymania wielkiego dzieła, jakiem jest odrodzenie się ich ojczyzny. Jakaż szczęśliwsza pora może być dla Polaków przeświadczyć cesarza o rzetelności mocy tych uczuciów, jeżeli nie teraz, kiedy monarcha nakazał manifestem powszechne uzbrajanie milicji we wszystkich prowincjach i wzywa gorliwość swoich poddanych, ażeby złączonemi siłami z regularnem wojskiem spieszyli odeprzeć najazdy powszechnego nieprzyjaciela? Oby ta myśl jedna zajęła cały naród polski. Zwłoka, obojętność, pochodząca z prywaty i duch partji, które przedtem były źródłem nieszczęść tego kraju, zgubiłyby go teraz, wznieciłyby w nim pożar wojny domowej, najokropniejsze ze wszystkich nieszczęść i zniszczyłyby ostatnie nadzieje, które w tym momencie wschodzić dla niego zdają się. Wreszcie cokolwiek zdarzyć się może, jest rzeczą pewną, że Rosja chociażby wznowić miała Europie przykład 30-letniej wojny, chociażby natężyć miała ostatnich sił swoich, nie dopuści nigdy, ażeby Polska padła ofiarą cudzej przemocy.

Znając, że JWP. kochasz honor, ojczyznę i swoje powinności, z rozkazu Jego Cesarskiej Mości spieszę się przesłać Jemu wyrażone tu uwagi, ażebyś JWPan wiedział tak o sentymentach Cesarza, jak też o składzie interesów, które dotykać mogą jego współziomków

i żebyś łączył swoje starania dla oświecenia i kierowania opinji publicznej w swojej prowincji. Chciej JWPan porozumieć się w tej mierze ustnie i listownie z swoimi przyjaciółmi, nadewszystko starać się pozyskać tych opinję, którzy bądź przez znaczenie, bądź przez talenta i przymioty swoje mogliby być użytymi. Generałowie i oficerowie, co wprzódy służyli w legjonach, co znani są za mężnych i doświadczonych żołnierzy, zasługują na szczególną uwagę. Trzeba w nich wzniecić szlachetny zapał, wciągnąć ich do sprawy powszechnej i kierować wszystkich do jednego celu, t. j. ogólnego dobra.

Proszę JWPana, ażebyś mnie uwiadomił, jaki skutek będzie jego starań i czego z nich napotem spodziewać się można? a razem, gdybyś mógł mnie donieść, jaki duch panuje w jego prowincji, jakie są zdania tamecznych obywatelów i co za wrażenie sprawiłoby tam uskutecznienie dobroczynnych zamiarów wielkomyślnego naszego Monarchy.

Odezwa Księcia Józefa Poniatowskiego do dawnych towarzyszów broni. Warszawa, dn. 7 grudnia 1806 r.

Druk współczesny.

Wezwany rozkazem Jego Cesarsko-Książęcej Mości, Wielkiego Księcia Kliwji i Bergu, Namiestnika Najjaśniejszego Cesarza Imci Francuskiego, [1]) ażebym wrócił do rangi i czynności, którą w wojsku Jego Królewskiej Mości i Rzeczypospolitej Polskiej posiadałem, końcem organizowania siły zbrojnej w prowincjach tutejszych, na mocy takowego rozkazu zalecam wszystkim przytomnym w nich oficerom, niegdyś w służbie polskiej zostającym, ażeby dla objęcia dawnej rangi w mających się formować korpusach, lub umieszczenia się podług sił i zdatności, z patentami Najjaśniejszego Króla Imci Stanisława Augusta i dowodami służby, bez żadnej zwłoki codzień od godziny 9-tej do 12-tej u mnie się meldowali. Zajaśniała nam nadzieja, Rodacy! że utracona nasza Ojczyzna, pod cieniem laurów Wielkiego Cesarza Francuzów, z gruzów swoich powstać i do odwiecznej wrócić może świetności. Lecz przekonać Go mamy, że duch przodków, nie wygasłszy w sercach Polaków, czyni nas godnymi odziedziczenia jeszcze ziemi ojców naszych, i nosić imię, które oni wsławić umieli. W tych tak ważnych dla nas okolicznościach, w czasie, który wieki nam może zwrócić nie zdołają, obracam się do was, dawni moi koledzy i trudów wojennych towarzysze, wy! którym przewodniczyć za największe poczytuję szczęście. Zasady honoru od waszych zawsze były nieodstępne czynów; a kiedy imieniem Ojczyzny wezwani, usiłowania nasze mają być miarą jej losu, stawić się na głos Zwycięskiego Monarchy i ufać Wielkiemu Jego charakterowi, każdy zapewne za najpierwszą osądzi powinność.

---

[1]) Joachima Murat'a.

Reprezentant Wybicki do Publiczności warszawskiej. Warszawa, d. 18 grudnia 1806 r.

Druk współczesny.

Polacy! moment wielki, moment odrodzenia się naszego już bliski. Napoleon, to Bóstwo nasze obrończe i twórcze, zbliża się do stolicy ojców naszych. Pokażemy Mu obalony w niej Majestat ludu, wywrócony tron królów, pogardą okrytą ziemię Piastów, Jagiełłów, Sobieskich i Leszczyńskich. Pokażemy Mu więzy, jakiemi nas zdrada, nie oręż zwycięski, obciążyła, i gdy już w służebnicze pęta naród odwiecznie udzielny Polski ujęła, całej Europie niewolą zagroziła.

Ten widok do genjuszu Wielkiego Napoleona za nami przemówi. Trzyma On w rękach swoich szalę Europy i losy ludów waży. Zwraca na myśl ubiegłą przeszłość, dościga przenikliwym okiem najpóźniejszą przyszłość, i biegowi rzeczy politycznych w świecie moralnym wytyka kolej i zastrzega porządek. Tak tam kiedyś moc twórcza, w świecie fizycznym wszystko na swojej osadziła osi i w równoważnym ruchu wszystkim istotom zapewniła trwałość i porządek.

Cary moskiewskie, co niegdyś wsiadającemu na koń chanowi tatarskiemu, trzymając strzemię, czarę kobylego mleka podawać i spadające na jego brodę krople zbierać musieli, gdy z tej haniebnej losem wyszli niewoli, wszystko, co ich otaczało w Europie, po tatarsku rządzić chcieli.

Waleczny i wolny Polak ich barbarzyństwa był pierwszym przedmiotem. Okrucieństwo w szczęściu, zdrada i podstęp w losach przeciwnych, były ich polityki zwykłe narzędzia. Już nasz Batory był ich potęgę zniszczył; już Władysław, król polski, był ich panem; już gdy ta hydra krwiożercza ledwo oddychała pod Polaka żelazem, czołgała się krętemi ścieżki do Rzymu. Tam, tej głowie Kościoła, która się na niedolę świata razy tyle w narodów plątała sprawy, połączenie się Kościoła greckiego z łacińskim przynosiła w ofierze. Rzym chciwy rozpostrzeń powagi ołtarza, przysyłał do nadto lekkowiernych swych synów Polaków, święcone czapki, pałasze, odpusty, błogosławieństwa, a oręż zwycięski wytrącał nam z ręki.

Tymczasem nie stało nam bohaterów, a chytry Moskal umiał zniewieściałym Polakom panować groźbą, przekupliwy, podstępny, aż póki celu swego, zatracenia bytu naszego politycznego, nie doszedł.

Potęga pruska, gdzieś tam kiedyś z poziomego krzewu margrabiów norymberskich wylęgła, zawsze głodna i chciwa, obfitej naszej łaknęła ziemi.

Dwa wieki przeszło nic nie było Prusakowi świętem, gdy mógł nas zdradzić, podejść i złupić. Klękał i przysięgał przed tronem królów naszych, jak hołdownik Polaka, wiązał się z nami przymierzem wiecznej przyjaźni, jako aljant. Przemawiał do nas językiem połączeń interesów wspólnych, jako sąsiad. A gdy nas tylu zakładami przyjaźni niewierny uśpił Niemiec, kaził uroczystość przysięgi, łamał przymierza, i z sąsiedztwa nieroztropnie szydząc

związków, zabierał nam cząstkowo kraje; do kilkudziesiąt miljonów, fałszywe pod piętnem polskiem wybijał pieniądze i niemi kraj nasz zarażał; młodzież zabierał nam do wojska, a starszych do roli; wreszcie złączył się z naszymi nieprzyjaciółmi i na okrasę dzikich swych stepów piasczystych, obfite nasze zabrał kraje.

Boże ziemi! gdy tyle zgrozy na niej dozwoliłeś. Gdy tyle kary, chłosty i hańby ściągnąłeś na Polaka. Kara ta była wymierzona na naszą anarchję, na nasze niezgody, na dumę możnych, a poniżenie niewolnicze słabych. Lecz gdy nas ukarałeś, zsyłasz swego Napoleona zesłańca, który skruszywszy narzędzia twej zemsty, przynosi im koniec niesprawiedliwego panowania.

Polacy! Ten Zesłaniec, ten Mściciel, ten Zbawca, zbliża się do stolicy naszej. Wyciągnijmy ręce do Niego wszyscy, otwórzmy usta zgodnie, że on jeden zbawić nas może. Matki, nieście Mu na swych rękach dzieci; ojcowie, okryci siwizną, zbliżajcie się do Jego tronu; kapłani wychodźcie naprzeciw Niego ze świątyń Bożych; Rycerstwo, szykujcie się pod chorągwie województw; obywatele miast, otwierajcie Mu bramy; wiejscy mieszkańcy, zabiegajcie mu drogę: witajmy go wszyscy, jako zbawcę narodu, co tron Piastów i Jagiełłów ma podnieść.

Mówmy, gdyż zrozpaczonym wszystko mówić jest wolno, do Wielkiego Napoleona: — że nie dokona wielkiego dzieła swego jako pierwszy polityk świata, jeżeli przez odrodzenie Polski, całej Europie nie wróci równi i pokoju; — że Francję na ustawiczne wojen zostawi igrzysko, jeżeli jako szczep najdzielniejszy Dynastji swojej, nie zwiąże narodu swego niezłomnem przymierzem z Polską; o czem od Henryka Walezjusza Wielki Ludwik XIV i XV myśleli, ale przez słabość osobistą dokonać dzieła dla narodu swego nie mogli.

Ośmielmy się do Niego mówić, że wyjąwszy Francję, w żadnym innym narodzie tej czułej wdzięczności, jak w Polsce, nie znajdzie dowodów. Polska będzie zupełnie utworem rąk Jego, Polska będzie Jego dziecięciem, i On, jak kochany Ojciec, na łonie wiernych sobie dzieci, spoczywać w nas może.

Ośmielmy się to wszystko do Napoleona mówić. On nie jest z tych pospolitych zwycięzców świata. On nie jest Nemrod, ani Kserkses, ani Aleksander, ani dumny Senat rzymski, co wojował, aby bez granic granice swojego państwa rozszerzył. On nie jest Hannibal, co na ruinach Rzymu szukał wznieść Kartaginę. On nie szuka złota ani srebra u nas, którego chciwość wiodła do Ameryki Hiszpanów. On nie tchnie duchem tych mniemanych bohaterów londyńskich, co złoto chcieliby świata pochłonąć, aby za nie krew niewinną Europejczyków zakupić mogli... — On, jeżeli język wyrazić może rzecz bez przykładu, chce, jako zesłaniec Nieba, wrócić ziemi pokój, porządek i szczęście. — Zamilczę więcej o Nim do was mówić. Zamilczę! wspomniawszy o tem proroctwie do Niego wymierzonem: Siluit terra in conspectu ejus [1]). Dan w Warszawie, dnia 18-go grudnia 1806.

[1]) Zamilkła ziemia na jego widok.

Mowa Henryka Dąbrowskiego do zgromadzonego w Łowiczu rycerstwa, d. 1 stycznia 1807 r.

Druk. w „Gazecie Korrespondenta warsz. i zagr." z d. 6 stycznia 1807 r.

Rycerze! Za najszczęśliwszy dzień życia mego poczytuję ten, który po dwunastoletniem rozstaniu się, połączył mnie z wami, rodacy, który mi daje oglądać słodkie owoce prac moich, podjętych zagranicą na utrzymanie mężnego ducha w Polaku. Jestem sowicie od Niebios nagrodzony, kiedym was w istocie przekonał, że nie płonnemi ziomków moich karmiłem nadziejami.

Ten rok 1807 jest pierwszy, w którym każdy z was życie swoje poczyna, bo kto ojczyzny swej nie miał, tego można w liczbę umarłych policzyć. Ta ziemia, po której dziś wolnie chodzicie, dopiero od tego momentu poznała prawdziwe swe dzieci, kiedy was widzi zebranych na obronę swoją. Już widać w oczach waszych odżywiony ogień świętego zapału, który przypominając dzieła przodków, daje wam razem uczuć, co to jest odzyskać raz utraconą ojczyznę. Lecz komuż winniście swoje odrodzenie, jeżeli nie temu Wielkiemu Napoleonowi, którego Opatrzność wskazała, aby opuszczone sieroty do własnej doprowadził matki. Szanujmy tę rękę, która nam jednym dla dźwigania się podaje tesame rycerskie narzędzia, jakie wydarła największym mocarstwom za to, iż nie umiały godnie ich używać. Na uczczenie więc pamiątki tego Wielkiego Bohatera, zgromadzeni tutaj rycerze pod przewodnictwem mojem, nieście modły do Boga o ciągłą pomyślność dni Jego i z głębi serca waszego wynurzcie tę godną wdzięczności przysięgę, która was z ust kapłana przed ołtarzem czeka.

Rota przysięgi dla Rycerstwa:

Ja tu przytomny, przed obliczem Boga zastępów, przed Bóstwem powstającej Ojczyzny mojej, przysięgam na tę Buławę, którą niegdyś bohaterska dłoń Czarneckiego dźwigała [1]), na ten miecz walecznego Sobieskiego, pod którym padał Polski nieprzyjaciel, iż posłuszny do zgonu rozkazom Wielkiego Napoleona, o swobodę i całość ojczyzny, aż do przelania ostatniej kropli krwi mojej, walczyć będę.

Memorjał Józefa ks. Poniatowskiego do Napoleona. Warszawa, dnia 5 stycznia 1807 r.

Przekład z franc.: Skałkowski, Korespondencja księcia Józefa Poniatowskiego z Francją, I (Poznań, 1921), 1.

Najjaśniejszy Panie! Miałem honor informować Cię, Najjaśniejszy Panie, o sprawie polskiej podczas Twej bytności tutaj, przy końcu roku zeszłego; powracam jeszcze do tego przedmiotu, skoro W. C. M. raczyła mnie do tego zachęcić.

---

[1]) Dąbrowski otrzymał wówczas ze zbiorów Wincentego Krasińskiego buławę Stefana Czarnieckiego.

Jest zupełnie naturalnem, że przyszłość Polski jest moją stałą myślą i że do niej należy moja krew i życie. Obecnie okoliczności, w jakich się znajdujemy, nakazują mi zamknąć w głębi duszy moje wyłącznie polskie uczucia, żeby dowieść W. C. M., że ja i moi rodacy pragniemy wielkości i potęgi Francji, ślemy jej gorące życzenia sławy dla W. C. M. i pomyślności dla jego dynastji. Badając te wielkie kwestje i badając je z punktu widzenia francuskiego, ośmielę się powiedzieć W. C. M., że zmartwychwstanie Polski powinno być uważane za punkt kulminacyjny spraw europejskich.

Koalicje, tworzące się przeciw Francji, czerpały siły w unicestwieniu Polski. Jeśli mimo sukcesów Republiki i nieśmiertelnych zwycięstw odniesionych przez W. C. M. we Włoszech i w Niemczech, koalicje ośmielają się jeszcze odnawiać, trzeba szukać przyczyny tego zła; tylko Ty, Najjaśniejszy Panie, możesz naprawić grzechy przeszłości i zabezpieczyć przyszłość. Polska zapamiętała słowa wypowiedziane przez W. C. M. do dzielnego Józefa Sułkowskiego w 1796 r. [1]). Byłeś, Najjaśniejszy Panie, świadkiem poświęcenia Polaków, ich wierność jest Ci znana, są oni gotowi do wszystkich ofiar. W. C. M. widziałeś z jakim zapałem legjony polskie towarzyszyły Mu we Włoszech, w Egipcie, na San Domingo i w Niemczech; cała Polska chciałaby być pod Austerlitz. Mieliśmy wtedy tyle nadziei, lecz opuściły nas one po traktacie presburskim [2]). Dziś, Najjaśniejszy Panie, mają się te nadzieje spełnić. Twój genjusz może wszystko; Twoje zwycięskie wojska są w samym sercu Polski; przerażenie i rozpacz wrogów, którzy zniszczyli politycznie naszą ojczyznę, sądzę, że tym razem utracą Polskę na zawsze. Powiedz, Najjaśniejszy Panie, że Polska istnieje, a istnieć będzie!

Wahanie, jakie W. C. M. zauważyła u generała Kościuszki [3]) i kilku jeszcze Polaków, spowodowane było nieszczęściami naszej przeszłości. Ich odpowiedzialność moralna i materjalna wobec rodaków jest tak wielka i tak uzasadniona, że przed rozpoczęciem działania, byłoby dla nich konieczne otrzymanie pewnych gwarancyj i niewieleby powinno kosztować W. C. M. udzielenie im takowych.

Polska ma całe zaufanie do Francji, ale nie może dowierzać potęgom zaborczym, które mają tyle interesu w jej podziale. Za każdym razem, gdyśmy się znajdowali w obliczu Francji, głuche wieści rozchodziły się po naszym kraju, mówiono aby trwożyć słabych i zniechęcić najbardziej ufających, że Polska nie otrzyma nic od Francji i że od 1792 r., gdy nie przestawaliśmy walczyć orężnie o niepodległość, wszystkie nasze poświęcenia poszły na marne; posługują się nami, jako żołnierzem oddanym i dzielnym, lecz nie odbudują nas nigdy politycznie. Te opowiadania są niewątpliwie oszczercze, ale zdobywają pewną wiarę dzięki wypadkom, tak smutnie je tutaj stwierdzającym. Cóż może odpowiedzieć szlachta mieszczanom i chłopom, z których każdy chce zostać żołnierzem, ale też każdy żąda przedtem niepodległej Polski? Dziś

---

[1]) W odpowiedzi na list Michała Ogińskiego, patrz wyżej str. 58.
[2]) Dnia 27 grudnia 1805 r. [3]) Patrz niżej, str. 109.

bardziej, niż kiedykolwiek nasza nadzieja jest w potężnem poparciu Waszej Cesarskiej Mości.

Położenie Polaków jest pełne trudności, zostają pod jarzmem trzech potęg, i mimo swej woli są zmuszeni służyć tym potęgom, dlatego z własnego popędu mogą działać dopiero wtedy, gdy W. C. M. wypowie się, co do ich losu. Ja sam, Najjaśniejszy Panie, czyż nie byłem w armjach najeźdców generałem rosyjskim, austrjackim, pruskim? Im bardziej starałem się usunąć od tych rzekomych zaszczytów, tembardziej byłem nimi obarczany, i nie jestem jedynym, który znajduje się w sytuacji tak trudnej i kompromitującej. Tylko W. C. M. jest w stanie umożliwić nam służbę równocześnie dla Francji, jak i dla sprawy polskiej. Niesnaski wewnętrzne i wahania zniknęłyby wobec wielkości naszego celu. Zbyt drogo okupiliśmy nasze błędy, aby w nie znowu popaść; niema tu więcej mowy o burzliwych naradach wrzaskliwego sejmu; chodzi o nasze utwierdzenie jako narodu, o zorganizowanie wojskowe i otrzymanie ustroju takiego, jak to rozumie W. C. M. Konstytucja 3-go maja 1791 r., dając radość całemu krajowi, wszystkim bez wyjątku mieszkańcom, usunęłaby chwilowe trudności. Jesteś, Najjaśniejszy Panie, królem włoskim, czyż nie mógłbyś zostać królem polskim? lub jeśli głowa W. C. M., zbyt obciążona koronami, odmówi tej jeszcze, czyż nie mógłbyś, Najjaśniejszy Panie, dać jej jednemu z członków Twojej rodziny? wtedy nikt niemógłby już wątpić o poparciu Francji. Bawarja, Wirtembergja, Saksonja są nowemi królestwami, zawdzięczającemi W. C. M. swoje istnienie, czy stare królestwo Piastów i Jagiellonów będzie Ci Najjaśniejszy Panie, zawdzięczać swoją dawną świetność?

Jeśli polityka i ostrożność nakazuje jeszcze oszczędzanie Austrji, która posiada obie Galicje z ludnością polską 5,000,000 z górą, to nie należy mieć względów dla Rosji i Prus, które mimo zwycięstw pod Austerlitz i Jeną, ośmielają się nadal postępować wrogo. Te dwie potęgi trzymają pod swojem jarzmem 14,000,000 Polaków; powołani do czynu, wnieśliby oni zamięszanie u wrogów W. C. M.; a rezultat zgadzałby się z interesami W. C. M.

Wypowiadając się otwarcie, uważałem, że służę widokom i polityce Francji i W. C. M. Zawsze, cokolwiek nastąpi, moje przywiązanie i talenty, jakie posiadam, należą do Ciebie, Najj. Panie — dowiodę tego, aż do ostatniego tchnienia. Racz, Najj. Panie, wziąć pod uwagę wyznanie moich uczuć, które miałem honor przedstawić W. C. M., a przyszłość pokaże, że Polacy będą zawsze najpierwsi w oddaniu się W. C. M. i w poświęceniu dla Francji.

Ustanowienie Komisji Rządzącej. Warszawa, d. 18 stycznia 1807 r.

Druk. w „Gazecie Korrespondenta warsz. i zagr.“ z dn. 20 stycznia 1807 r.

Wszem wobec i każdemu zosobna, komu o tem wiedzieć należy, wiadomo czyni. Oswobodzona część znaczna Polski przez Niezwyciężonego Napoleona, nie miała dotąd w swojem wewnętrz-

nem urządzeniu tej jedności i tego średniego punktu, któryby łącząc wszystkie administracji części, dzielne w całym obwodzie dawał poruszenie. Ta potrzeba zjednoczenia władz nie mogła ujść przed okiem wszystko obejmującym Tego, który ogromne państwa i niezliczone ludy rządzić i drogą sławy do szczęścia doprowadzić umie. Przeto Najjaśniejszy Cesarz Francuzów i Król Włoski, Napoleon Wielki, wydał wyrok, który się tu co do słowa umieszcza.

Wyciąg z protokółu Sekretarjatu Stanu w kwaterze Cesarskiej w Warszawie, dnia 14 stycznia 1807. Napoleon Cesarz Francuzów i Król Włoski, ustanowiliśmy i stanowimy, co następuje:

„Artykuł I. Dopóki los Polski, zdobytej na Królu Pruskim, nie będzie ustalony przez pokój ostateczny, dopóty rządzoną być ma przez Rząd tymczasowy.

Art. II. Ten Rząd składać się będzie z siedmiu członków. Przybierze tytuł Komisji Rządzącej.

Art. III. Komisja Rządząca mianować ma swego Prezesa z pośród siebie, i wybierze sekretarza z poza grona swego.

Art. IV. Wybierze równie z poza grona swego pięć osób, które mieć będą poleconą sobie Dyrekcją rozmaitych części administracji publicznej, tj.: Dyrektora sprawiedliwości, Dyrektora interesów wewnętrznych, Dyrektora skarbu, Dyrektora wojny i Dyrektora policji.

Art. V. Ci Dyrektorowie pracować będą z Komisją, której uchwały stanowione być mają większością głosów.

Art. VI. Komisja Rządząca ma sobie nadaną zupełną władzę potrzebną, aby na raport Dyrektorjatu każdego wydziału prawa i urządzenia, tyczące się sprawiedliwości, administracji wewnętrznej, skarbu, wojska i policji krajowej stanowić mogła.

Art. VII. Podział teraźniejszy kraju na sześć Departamentów, to jest: Warszawski, Poznański, Kaliski, Bydgoski, Płocki i Białystocki, niema być odmieniony.

Art. VIII. Członkami Komisji Rządzącej są mianowani: Marszałek Hrabia Małachowski. Gutakowski, Prezes Izby skarbowej— Hrabia Stanisław Potocki. Wybicki. Hrabia Działyński. Bieliński, Prezes Izby Kaliskiej. Sobolewski"....

Wskutek tego wyroku, zebrana Komisja Rządząca następujące osoby za Dyrektorów mianowała: Do wydziału sprawiedliwości J. W. Feliksa Łubieńskiego. Do wydziału wewnętrznego J. W. Stanisława Brezę, Prezesa Izby wojennej i Administracji publicznej Departamentu Poznańskiego. Do wydziału skarbowego J. W. Jana Nepomucena Małachowskiego. Do wydziału wojennego J. O. Księcia Józefa Poniatowskiego. Do wydziału policji J. W-go Aleksandra Potockiego. Komisja Rządząca, uwiadamiając współobywatelów o tej woli Najjaśniejszego Cesarza Francuzów i Króla Włoskiego, spieszy się im donieść, iż już urzędowanie swoje rozpoczęła.

Polacy! Nowy ten dowód dobroczynnej opieki Wielkiego Napoleona przyjmijcie z najwyższą wdzięcznością, a niosąc dzielną pomoc sprawie publicznej, odbierzcie wzajem od nas zaręcze-

nie, iż niczego nie zaniedbamy, coby tylko do przyszłej pomyślności Ojczyzny przyłożyć się mogło. Niniejszy uniwersał do druku podany, w gazety umieszczony, z ambon po kościołach i otrąbieniem po miastach, publiczności będzie ogłoszony. — Dan w Warszawie na sesji Komisji Rządzącej, dnia 18 stycznia 1807 r. (L. S.) Stanisław Małachowski, Prezes. Jan Łuszczewski, Sekr. generalny.

List Kościuszki do ministra Fouché, 22 stycznia 1807 r.

Przekład z franc.: Paszkowski, Dzieje Tad. Kościuszki (Kraków, 1872), 213; Kipa, Z życia Kościuszki. Kwart. hist. XXXI (1917).

Kilku Polaków powtórzyło mi to samo, co przed niejakim czasem p. Mostowski powiedział, iż wierzono, że cesarz (Napoleon) zostawił mi wolność podania moich warunków do wyjazdu mego do Polski, ale że ja nie chciałem żadnych podać; ażeby zatem odpowiedzieć na ten zarzut i nań nie zasługiwać, oświadczam na piśmie, co miałem już zaszczyt ustnie powiedzieć J. W. Panu, to jest: że skłonności moje są zawsze za Rzecząpospolitą, ale dodaję, iż jednak gdyby J. C. Mość raczyła zapewnić na piśmie i potem publicznie, że: 1) forma rządu w Polsce będzie taka jak w Anglji; 2) że chłopi będą wolni i otrzymają na własność teraźniejsze swoje posiadłości; 3) że granice Polski rozciągać się będą od Rygi aż do Odesy, z jednej, a od Gdańska aż do Węgier, z drugiej strony, z zamianą za Galicję, środkiem koniecznie potrzebnym do dobrego skutku rzeczy; wtedy natychmiast wyjadę, przekonany, że Polacy byliby zagrzani największą energją i najwyższym zapałem, którzyby ich popędzał do przesadzania się w waleczności z Francuzami, swymi towarzyszami broni.

Odezwa Henryka Dąbrowskiego do Holendrów i wszystkich rodu niemieckiego mieszkańców na polskiej ziemi. Nowe, dn. 1 lutego 1807 r.

Druk współczesny.

Opatrzność w mądrości swojej przeznaczyła siedliska narodom. Niesprawiedliwość i przemoc wydarła własność ziemi narodowi polskiemu, ale ramię Boga, chcąc ukarać niesprawiedliwość, zesłało niezwyciężonego Cesarza Francuzów, przed którego potężną bronią monarchja pruska upadła.

Mieszkańcy na ziemi polskiej, jakiegokolwiek jesteście narodu, jakiejkolwiek religji, jakimkolwiek mówicie językiem, wiedźcie i przekonajcie się, że wojska francuskie i polskie przychodzą do was, jak do swych braci, jak do swych ziomków, chcąc wam zapewnić błogosławieństwo pokoju i szczęścia, że te wojska tak, jak Rząd Polski, szanować będą waszą religję, wasze osoby i waszą własność, nie żądając nic więcej od was, jak wierności Rządowi krajowemu i spokojności w domach waszych.

Są to nieprzyjaciele wasi, którzy was strasząc, chcą was zrobić nieprzyjaciółmi Polaków, pobudzając do buntu, i tym sposobem wystawić was na wszystkie okropności sprawiedliwej zemsty. Chcąc was uchronić od tego nieszczęścia, ogłaszam, co następuje:

1) Holendry, Niemcy i jakiejkolwiek religji i rodu ludzie, zamieszkali na ziemi polskiej, którzy się zachowają w swoich domach spokojnie, żadnego z nieprzyjaciółmi kraju nie będą mieć porozumienia, zachowają wierność dla Rządu Polskiego, wypłacać będą postanowione kontrybucje i podatki, doświadczą wolności w wyznawaniu swojej religji, obrony swoich osób i majątków i uważani będą jak bracia i ziomkowie nasi.

2) Którzyby takowych obowiązków nie zachowali, a osobliwie, którzyby się odważyli z nieprzyjaciołmi Francuzów i Polaków wchodzić w zmowy, wojska francuskie lub polskie zdradzać, fałszywe nowiny rozsiewać, albo przeciw tymże wojskom porwać się do broni, takowi schwytani przez komendy, natychmiast będą rozstrzelani.

3) Amtmanowie [1]), sołtysi i każda zwierzchność, którzyby buntujących się nie poskromili, albo do najbliższej komendy francuskiej lub polskiej nie donieśli, będą uważani za hersztów buntu i jako tacy śmiercią karani, gromada zaś cała, gdzieby się bunt okazał, najsurowiej egzekucji wojskowej podpadać będzie.

Wy zaś Polacy, którzy wyznajecie religję katolicką, pomnijcie, że przychodnie na waszej osiedli ziemi, przez wspólne dla kraju obowiązki stali się waszemi bracią, pomnijcie, że Ewangelja każe nam być dobremi, zostawcie wolność każdemu od Boga nadaną wielbić go podług swojego przekonania; i nie badając w różnicy wiary, bądźcie obywatelstwem połączeni z mieszkańcami, którzy przemysłem i pracą kraj wasz zbogacają.

Bądźcie tak, jakeście waszej zwierzchności byli posłusznemi, którą Rząd nowy potwierdza, i nie dajcie przyczyn obwinienia was, żeście byli podnietą zamieszań domowych i nie zapominajcie, iż ktokolwiek prawom krajowym jest posłusznym, ten od tychże praw bronionym być musi.

Ażeby takowe urządzenie każdego wiadomości doszło, ta odezwa ma być we dwóch językach drukowana, po dominjach, amtach, miastach i wsiach publikowana, z ambon czytana i ogłaszana przez cztery tygodnie. W kwaterze głównej w Nowym, dnia 1-go lutego 1807 roku. Dąbrowski.

List Antoniego ks. Radziwiłła do gen. Zastrowa, 4 lutego 1807 r

Przekład z franc.: Schottmüller, der Polenaufstand, 1806—1807 (Lissa, 1907), 104.

Obecne okoliczności, przyjazne dla armji sprzymierzonych, a niepomyślne dla francuskiej, każą przypuszczać, że ta ostatnia

[1]) Dzierżawcy dóbr rządowych.

będzie unikała wszelkiej akcji decydującej z tej strony Wisły i poprzestanie tylko na obronie tej rzeki. W takim wypadku nic nie mogłoby bardziej pogorszyć sytuacji Francuzów i utrudnić im odwrotu do Odry, jak dywersja w Prusach południowych. Wszystko tak się składa, aby mieć nadzieję, że byłaby ona łatwa do uskutecznienia. Proklamacja, która byłaby powodem zbliżenia się tej prowincji do swego władcy, mogłaby odwrócić na korzyść dobrej sprawy broń, jaką uzbrojono mieszkańców. Oto mniej więcej forma w jakiej zawierałaby się taka proklamacja:

„Mieszkańcy Prus południowych! Gdy chwytałem za broń w obronie mych państw, a nawet całej Europy, miałem zamiar wezwać was do popierania moich wysiłków, lecz przeszkodził mi gwałtowny bieg nieszczęśliwych wypadków, i ręce, które chciałem powołać do obrony uzbroiły się przeciwko mnie. Chcę wierzyć, że wróg, nieliczący się z wyborem środków, użył gwałtu, aby was doprowadzić do tej zbrodniczej wobec mnie akcji. Moja łagodność pozwala wam donieść, że tak było w istocie. Wasz władca słusznie zagniewany, przy pomocy potężnego i lojalnego sprzymierzeńca, zbliża się do waszych granic. Ofiarowuje jednak zapomnienie przeszłości: przebaczenie powszechne dla tych, którzy pośpieszą powrócić do niego i złączyć się z dobrą sprawą, ze sprawą tylu uciśnionych ludów. Lecz wystąpi z całą surowością przy pomocy kar, zapowiedzianych w odezwach, przeciwko tym, którzyby chwytali za broń i pozostawali nadal w karygodnem zaślepieniu".

Sama ta odezwa wystarczyłaby w razie dalszego cofania się Francuzów. Godność znieważonego króla nie pozwala dodać nic więcej, może on ofiarować jedynie łaskę. Ks. Józef Poniatowski, jako szef siły zbrojnej — z chwilą gdyby przyjął to stanowisko i ja, jako wykonawca zamysłów J. Król. Mości, jak tylko Warszawa będzie ewakuowaną, my — powtarzam — wejdziemy we wszystkie szczegóły i poruszymy wszystkie środki, które najpewniej doprowadziłyby do zwycięstwa i do wytkniętego przeze mnie celu.

Pragnąłbym mieć ścisłe instrukcje króla, co do tego, jak i dokąd będziemy mogli się posunąć, nie narażając w niczem jego stosunków z obcemi dworami? Jaką byłaby zachęta, którą możnaby się posługiwać i jaka nazwa tworzonego korpusu? Jaki tytuł przyznałby król ks. Poniatowskiemu i jaką posiadałby władzę, jako wódz swego korpusu? Król nie byłby może dalekim od przyznania księciu regimentu „towarzyszów", jako zawiązku formującej się siły. Jestem przekonany, że ożywiłby on oddział ten jak najlepszym duchem, który rozszerzyłby się i na nowowstępujących. Proszę... Pana, generale Zastrow, o przedłożenie tych zasadniczych punktów J. Król. Mości po dorzuceniu swych uwag i myśli, aby w ten sposób utworzyć lepszą całość; spełniłbym wtedy jak najprędzej rozkazy królewskie i pojechałbym do Galicji w celu skomunikowania się z ks. Poniatowskim, szczęśliwy, mogąc służyć J. Król. Mości w najpiękniejszej sprawie i przyczynić się do przywrócenia moim rodakom jego szacunku i dobroci.

Projekt instrukcji Fryderyka Wilhelma II dla Antoniego ks. Radziwiłła i Józefa Poniatowskiego, jako komisarzy królewskich w dawnych prowincjach polskich. Kłajpeda, luty 1807 r. (wyjątki).

Przekład z franc.: Schottmüller, l. c., 109; Askenazy, Ks. Józef (1922), 252.

...4-o. Aby pochlebić ambicji narodu, trzeba z należną ostrożnością i w odpowiednim czasie, przedstawić mu możliwość wznowienia jego dawnego imienia, o które tak jest zazdrosny. Trzeba połączyć z tą nadzieją, nadzieję odbudowania królestwa, które nazywałoby się Królestwem Wielkopolskiem, a zawierałoby wszystkie prowincje polskie pod mojem panowaniem, ale byłoby oczywiście włączone na zawsze i dziedzicznie do monarchji pruskiej, bez tworzenia osobnego ciała, bez oddzielnej konstytucji i nie wychodząc ponad poziom mych dawnych państw. To odrodzenie będzie mogło być określone w ogólnym traktacie pokojowym, a również zaproponowane cesarzom Rosji i Austrji, pozostawiając im wybór... przyjęcia tytułów króla Litwy i króla Galicji i Lodomerji. 5-o. Jeżeli projekt ten będzie zrealizowany w całości, lub przynajmniej w części mnie dotyczącej, będę wybierał wysokich dygnitarzy korony wyłącznie z pośród szlachty krajowej, dając pierwszeństwo tym, którzy się odznaczą w służbie dla dobrej sprawy. 6-o. Z przyjemnością będę używał również w różnych departamentach wewnętrznych tych tuziemców, którzy podczas obecnego kryzysu dadzą dowody swych talentów i szczerości zamierzeń... Jednak trzeba się strzec wyłączania urzędników zdolnych i gorliwych, którzy dzięki zasługom, zajmowali poprzednio miejsca w moich polskich prowincjach... 10-o. Obaj książęta będą posiadać i zachowają równą i wspólną władzę w stosunku do rozdziału amnestji i łaski. Będą mieli prawo przyznawać ją wspólnie w wypadkach wybitnych lub wyjątkowych i osobno każdy ze swej strony... pozostawiam również jednemu jak i drugiemu wybór środków, które uważać będą za potrzebne dla pobudzenia i zachęcenia narodu. Ale we wszystkiem pozostałem wymagam stanowczo, aby ich czynności i granice ich wydziałów były ściśle odgraniczone, ...w ten sposób żeby wszystko, co dotyczy organizacji cywilnej, należało wyłącznie do ks. Radziwiłła, sprawy wojskowe zaś jedynie do ks. Poniatowskiego. 11-o. Ten ostatni w różnych już wypadkach, a zwłaszcza w obecnych okolicznościach i w kryzysie, jaki je przeprzedzał, dał mi niedwuznaczne dowody swego przywiązania i lojalności; odpowiadam mu dzisiaj zaufaniem bez zastrzeżeń, pewny, że potrafi na nie coraz bardziej zasługiwać i używać go dla dobra sprawy publicznej. A wreszcie żeby stworzyć bezpośrednie stosunki jego z moją armją i żeby odrazu w chwili, gdy go powołam, utrwalić jego powagę, ofiaruję mu rangę generała-lejtnanta kawalerji i mianuję go szefem oddziału „Towarzyszów", złożonego z 15 szwadronów. Również mianuję ks. Poniatowskiego wodzem korpusu, jaki zamierzam stworzyć z wojsk narodowych pod nazwą „Legjonów Nadwiślańskich". Zawiązek tych wojsk składać będą tubylcy, lecz w pierwszej chwili, gdy ojczyzna potrzebuje tylu obrońców nic nie będzie przeszkadzało w przyjęciu doń poddanych z moich

dawnych państw, a nawet pewnych cudzoziemców... W odpowiednim czasie przeznaczę mu (Poniatowskiemu) środki potrzebne na powołanie, wyekwipowanie, żołd i utrzymanie tego korpusu, który powinien być uważany jako stały, gdyż jestem zdecydowany zachować go w mojej służbie i po obecnej wojnie; od chwili ich (legjonów) utworzenia będą one stanowiły integralną część armji pruskiej. 12-o. Ogłoszenie amnestji, będącej aktem wyłącznie zależnym od pełni mojej zwierzchniej władzy, będzie mogło się odbyć bez żadnej trudności przy pierwszej pomyślnej zmianie sytuacji. To samo dotyczy formacji nowego legjonu, co do czego nie potrzebuję zasięgać niczyjej rady, chociaż nie myślę pominąć zawiadomienia cesarza Rosji, mego sprzymierzeńca, o obu tych zamierzeniach. Ale co do spraw dotyczących odrodzenia bytu Polski, nie można się śpieszyć i należy pozostawić mi czas dla naradzenia się z dworem petersburskim i wiedeńskim, muszę więc zalecić jeszcze mym przedstawicielom ostrożność i przezorność, co do projektów, o których mowa w §§ 4 i 5 tej instrukcji. Wszelką akcję w tym kierunku muszę odłożyć aż do czasu, gdy ich zawiadomię o wyniku moich przedwstępnych rokowań. 13-o. Ogólna instrukcja, którą obecnie wydaję, w pewnym względzie jest tylko przygotowawczą i wymagać będzie rozwinięcia w dalszym ciągu, gdy wyjaśnią się okoliczności i gdy będzie można rozpocząć dzieło kontrrewolucji w zbuntowanych prowincjach...

Projekt plenipotencji i pisma komisorjalnego Fryderyka Wilhelma II dla Józefa ks. Poniatowskiego. Kłajpeda, w lutym 1807 r.

Przekład z franc.: Schottmüller, l. c., 114; Askenazy, Ks. Józef (1922), 253.

My, Fryderyk Wilhelm i t. d. Dajemy do wiadomości przez pismo niniejsze, że powodując się litością i łagodnością w stosunku do naszych poddanych z prowincyj polskich, którzy podczas najazdu wrogów pod wpływem siły lub pokusy stanęli pod sztandarem powstania, zdecydowaliśmy wezwać ich po ojcowsku na drogę posłuszeństwa i obowiązku, pod tym jedynie warunkiem obiecując im zapomnienie przeszłości i przebaczenie ich win.

Wobec tego mianujemy i zatwierdzamy jako naszych przedstawicieli i komisarzy: naszego drogiego kuzyna ks. Antoniego Henryka Radziwiłła, kawalera naszych orderów orła białego i czerwonego i naszego drogiego i wiernego ks. J. Poniatowskiego, gen.-lejtnanta kawalerji naszej armji i kawalera naszych orderów. Dajemy im razem i każdemu zosobna możność i władzę ogłaszać i rozpowszechniać gdzie należy, proklamacje, z któremi zwracamy się do naszych zbuntowanych poddanych, udzielać w naszem imieniu przebaczenia i amnestji tym wszystkim, którzy w przeciągu czterech tygodni od daty ogłoszenia opuszczą chorągwie powstańcze i zjawią się u nich, aby wyrzec się swych błędów i powtórzyć nam przysięgę wierności, a następnie powrócić w spokoju do ognisk domowych.

Przyrzekamy słowem królewskiem wszystkim tym naszym nawróconym poddanym zachować i szanować solennie w całej monarchi-

listy ułaskawiające, które im będą wysłane, rozgrzeszyć ich i uwolnić od wszelkich kar i przykrości, jakieby mogli ściągnąć na siebie przez swe obłąkanie i niedopuścić, aby byli jeszcze z tego powodu niepokojeni przez poszukiwania lub dalszą procedurę, lecz przeciwnie otoczyć ich protekcją królewską zawsze i wszędzie, gdy będą mieli prawo jej wymagać.

Pozatem mianowaliśmy i zatwierdzili wspomnianego drogiego i wiernego gen.-lejtnanta ks. Poniatowskiego, jako generała komenderującego naszych legjonów nadwiślańskich. Dajemy mu władzę i pełnomocnictwo werbowania i stworzenia korpusu z tych naszych poddanych, którzy tam zechcą służyć, mianowanie z jego własnej woli oficerów wszystkich stopni do kapitanów włącznie i proponowania nam doboru oficerów sztabowych. Obiecujemy uznać sposoby, jakie przyjmie i zastosuje podług naszych intencyj i w skutku instrukcyj dla stworzenia i zorganizowania legjonów poddanych jego władzy, potwierdzić jego wybór i nominacje niższych oficerów, a wysłuchać przychylnie propozycyj co do wyższych; a następnie przyznać i zatwierdzać, nie tylko na czas tej wojny, lecz i nadal żołd, utrzymanie i inne przywileje, przez niego obiecane i zapewnione tym wszystkim, którzy zaciągnęli się do naszego wojska; utrzymać wszystko w ogólności, co zatwierdzi i postanowi w naszem imieniu i w myśl naszych rozkazów, podług warunków, zaznaczonych w instrukcji. Na potwierdzenie tego podpisaliśmy własnoręcznie niniejsze patenty i przyłożyliśmy na nich naszą pieczęć królewską...

Traktat pokoju, zawarty w Tylży między Francją i Rosją d. 7-go lipca 1807 r. (wyjątki).

Przekład z franc.: Martens, Recueil, XIII, 311 i nast.

Art. IV. Cesarz Napoleon przez wzgląd na imperatora Wszechrosji i chcąc dać dowód szczerej chęci połączenia obu narodów węzłami zaufania i niewzruszonej przyjaźni, zgadza się na zwrócenie królowi pruskiemu, sprzymierzeńcowi imperatora Wszechrosji, wszystkich krajów, miast i ziem podbitych, jak następuje: Części księstwa magdeburskiego na prawym brzegu Elby, marchji Prignitz, Uker-Marck, średniej i nowej marchji brandenburskiej, wyjąwszy dystrykt czyli cyrkuł Kotbus w niższej Luzacji, który będzie należał do króla saskiego; księstwa Pomeranji; Górnego, Dolnego i Nowego Śląska z hrabstwem Glatzkiem; części dystryktu noteckiego, leżącego na północy drogi idącej z Driessen do Schneidemühl[1]) i linji idącej od Schneidemühl do Wisły przez Waldau, wzdłuż granic cyrkułu bydgowskiego (żegluga na Noteci i kanale bydgowskim, począwszy od Driessen aż do Wisły i napowrót powinna być wolna od wszelkiego cła); Pomerelji, wyspy Nogat; krajów po prawej stronie Nogatu i Wisły, na zachodzie dawnych Prus i na północy cyrkułu chełmińskiego; Warmji i nareszcie Królestwa Pruskiego, jakie było do 1 stycznia 1772 r.,

[1]) Piły.

z twierdzami Spandau, Szczecinem, Kistrzyniem, Głogowem, Wrocławiem, Świdnicą, Neissą, Brzegiem, Koźlem, Glatzem i wogóle wszystkich twierdz, cytadel, zamków i fortyfikacyj w powyżej wymienionych krajach, a to w stanie, w jakim się teraz też twierdze, cytadele, zamki i fortyfikacje znajdują, a prócz tego miasta i cytadeli Grudziądza.

Art. V. Prowincje, które do 1 stycznia 1772 r. składały część dawnego Królestwa Polskiego, a które potem różnymi czasy dostały się pod panowanie pruskie, wyjąwszy kraje wyrażone i wymienione w poprzedzającym artykule i te, które wyszczególnione będą w artykule IX, będzie posiadał król saski prawem własności i najwyższego zwierzchnictwa pod nazwą Księstwa Warszawskiego, a rządzić się będą konstytucjami, któreby, zapewniając swobody i przywileje ludów tegoż Księstwa, zgadzały się ze spokojnością państw ościennych.

Art. VI. Miasto Gdańsk z terytorjum na dwie mile wokoło odzyska niepodległość pod opieką królów pruskiego i saskiego i rządzić się ma prawami, jakiemi się rządziło wtedy, kiedy się rządzić samo przestało.

Art. VII. Dla komunikacji między Królestwem Saskiem a Księstwem Warszawskiem będzie miał król saski wolne użycie drogi wojskowej przez posiadłości króla pruskiego. Droga ta, ilość wojska mogącego przejść nią odrazu i miejsca odpoczynku (etapów) tegoż wojska, oznaczy się osobną konwencją między tymi królami za pośrednictwem Francji.

Art. VIII. Ani królowie pruski i saski, ani miasto Gdańsk nie będą mogli żadnym zakazem ścieśniać, ani żadnem ustanowieniem jakiegokolwiek cła, opłaty i podatku, tamować żeglugi na Wiśle.

Art. IX. Dla ustanowienia ile możności jak najnaturalniejszej granicy między Rosją a Księstwem Warszawskiem, kraj między dotychczasową częścią granicy rosyjskiej rozciągającą się od Buga aż do ujścia Łososny, i między linją, poczynającą się od tegoż ujścia i wzdłuż nurtu tej rzeki, nurtu Bobry (Biebrzy) aż do jej ujścia, nurtu Narwi od dopiero rzeczonego punktu aż do Suraża, od Lissy aż do jej źródła przy wsi Mień, od potoku Nurczyka, mającego początek przy tejże wsi, od Nurczyka aż do jego ujścia powyżej Nura, nakoniec wzdłuż nurtu Buga, idąc w górę tej rzeki aż do dotychczasowych granic rosyjskich, — będzie na wieczne czasy przyłączony do państwa rosyjskiego.

Art. X. Żadna osoba jakiejkolwiekbądź klasy i stanu, mająca stałe mieszkanie i własność w kraju przez poprzedzający artykuł oznaczonym, jakoteż żadna osoba osiadła bądź w prowincjach dawnego Królestwa Polskiego, powracających obecnie do króla pruskiego, bądź w Księstwie Warszawskiem, ale mająca w Rosji dobra, pensje, dochody jakiejkolwiek bądź natury, nie będzie mogła być karaną na osobie swojej, majątku, dobrach, pensjach i dochodach, tudzież na stopniu i dostojeństwach, ani ściganą sądownie i w jakikolwiek sposób prześladowaną za uczestnictwo tak polityczne jak wojskowe, jakie mieć mogła w czasie teraźniejszej wojny.

Art. XI. Wszystkie obowiązki i obligacje króla pruskiego tak względem dawnych posiadaczów, bądź co do ciężarów publicznych, bądź co do beneficjów duchownych, wojskowych i cywilnych, jakoteż względem wierzycieli dawnego rządu polskiego i pensjonowanych od niego, spadają na imperatora Wszechrosji i na króla saskiego, stosownie do nabytków każdego z nich, wymienionych w artykułach V i IX, i będą zaspokojone całkowicie bez żadnego wyjątku i restrykcji.

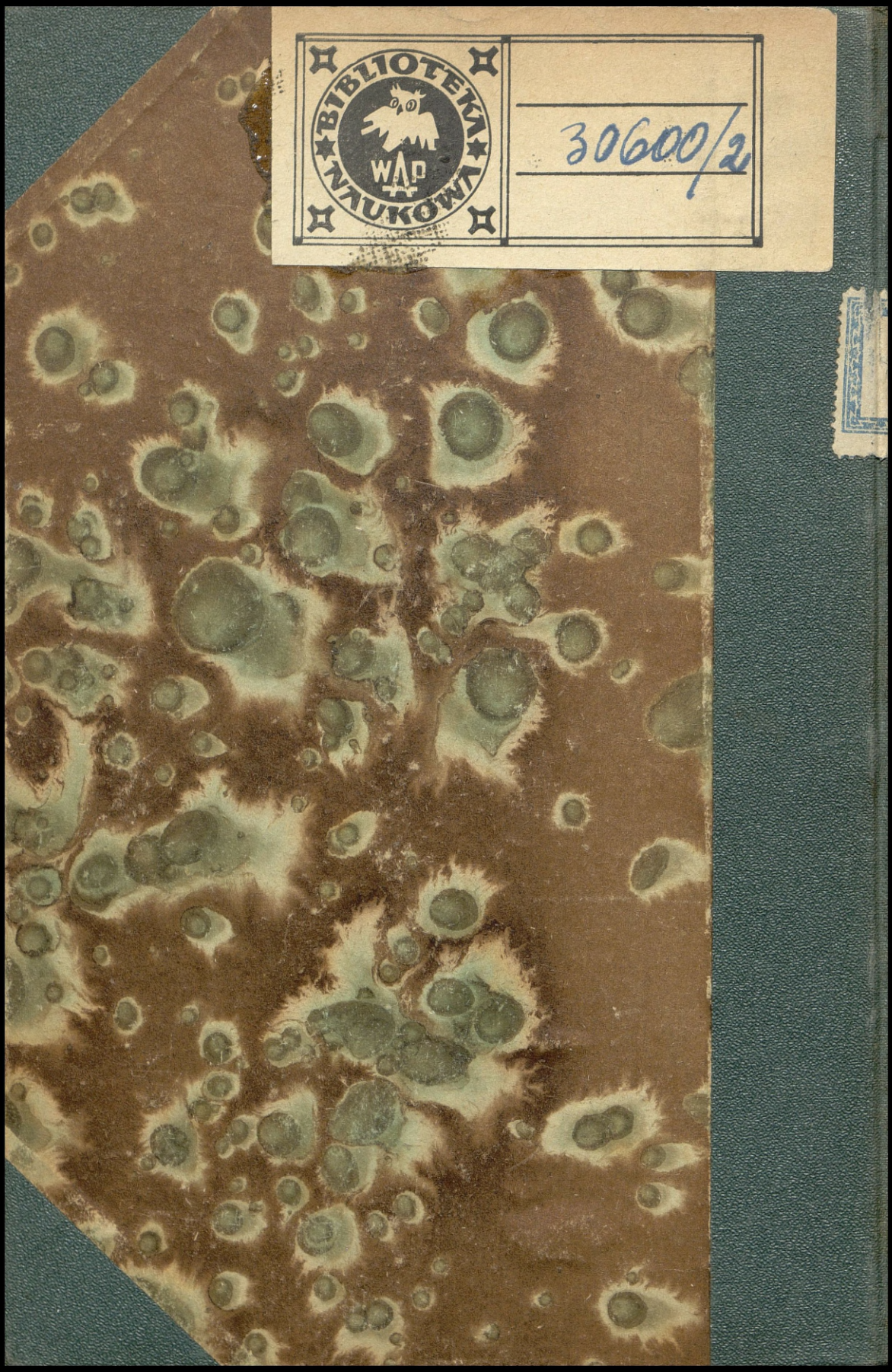
BIBLJOGRAFJA.

Źródła: Wasilczikow, Siemiejstwo Razumowskich, IV (Petersburg 1887).—Correspondance générale de Napoléon I, t. 13—15.—Skałkowski, Supl. à la corresp. de Napoléon I (Paris, 1908).—Tenże, En marge de la corresp. de Napoléon I (Lwów, 1911).—Sbornik imp. russk. istor. obszcz., t. 82, 83, 88.—Schottmüller, Der Polenaufstand 1806–07 (Lissa, 1907). — Skałkowski, Kościuszko i Litwini 1807 (Kwart. hist., 1911, por. Korzon, Listy i t. d. IV.). Tenże, Korespondencja ks. Józefa Poniatowskiego, t. I (Poznań, 1921) — Konic, Materyały do dziejów Komisji Rządzącej (Warszawa, 1910). — Handelsman, Organizacja administr. Komisji Rządzącej (Warszawa, 1917). — Rostworowski, Materjały do dziejów Komisji Rządzącej z 1807 r. (Kraków, 1918).

Pamiętniki: Czartoryski, Mémoires, 2 t. (Paris, 1887, ed. pol., Kraków, 1904).— Dembowski, Moje wsp., (Petersb., 1898, obszerniej w rękopisie). — Weyssenhoff, Pam. (Warszawa, 1904) — Chłapowski, Pam. (Poznań, 1899).— Szymanowski, Pam. (Lwów, 1899). — Białkowski, Pam. starego żołnierza (Warszawa, 1906). — Kołaczkowski, Wspomn., I—II (Kraków, 1898). — Wybranowski, Pam. (Lwów, 1882). — Falkowski, Obrazy (Poznań, 1882). — Pamiętniki: Kaj. Koźmiana, Łubieńskiego, Niemcewicza, Wybickiego, Dobieckiego, Tańskiego, Ogińskiego, Kierzkowskiego — cyt. wyżej.

Czasopisma: Gazeta Korrespondenta warsz. i zagr. od 1800 r.—Gazeta warszawska od 1800 r.—Gazette de Varsovie od 15 lutego 1807 r.

Opracowania: Dębicki, Puławy, II (Lwów, 1887). — Ostrowski, Żywot Tomasza Ostrowskiego, 2 t. (Lwów, 1873).—Ulmann, Ueber die Memoiren d. Fürst A. Czartoryski (Greifswald, 1898). — Tenże, Russ.-preuss. Politik unter Alexander I und Friedr. Wilh. III bis 1806 (Leipzig, 1899; por. Askenazy, Wczasy, I, 119). — Bartoszewicz, Utworzenie Król. Pol. (Kraków, 1910). — Loret, Między Jeną a Tylżą (Warszawa, 1902). — Handelsman, Napoléon et la Pologne (Paris, 1909, obsz. bibljogr.).—Tenże, Studja hist. (Warszawa, 1911).—Tenże, Warszawa w 1806—07 r. (Warszawa, 1911). — Tenże, Między Prusami a Rosją (Warszawa, 1922).—Konic, Komisja Rządząca (Warszawa 1904).—Skarbek, Dzieje Ks. Warsz. (Poznań, 1876). — Kukiel, Dzieje wojska pol. w dobie napoleońskiej (Warszawa, 1918). — Askenazy, Książę Józef (Warszawa, 1922).—Skałkowski, Ks. Józef (Bytom, 1913). — Tenże, O cześć imienia polskiego (Lwów, 1908).—Tenże, O kokardę legjonów (Lwów, 1912).— Gembarzewski, Wojsko polskie Ks. Warsz. (Warszawa, 1905).—Rembowski Z życia konst. Ks. Warsz. (Warszawa, 1905).—Driault, Tilsit (Paris, 1917).— Bogdanowicz, Istorja carstw. imp. Aleksandra I (Petersburg, 1869). — Sołowjow, Imp. Aleksandr I (Petersburg, 1877).—Szilder, Imp. Aleksandr I (Petersb., 1897).—Dubrowin, Pieried Tilzitom („Ruskaja Starina", 1899). — Schiemann, Geschichte Russlands unter Kaiser Nikolaus I (Berlin, 1904), t. I.


BIBLIOTEKA NAUKOWA
WAP
30600/2